OBUDZIĆ ŚPIĄCEGO OLBRZYMA

BP IGNACY DEC

OBUDZIĆ ŚPIĄCEGO OLBRZYMA

Rekolekcje dla katolików świeckich
w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego
w Krakowie-Łagiewnikach w dniach 8–10 listopada 2019 r.,
zorganizowane przez
Radę Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich

Świdnica 2022

Projekt okładki:
Roman Proszek

Korekta: Krystyna Borowczyk

Redakcja techniczna i łamanie:
Roman Proszek

Wydawca:
Świdnicka Kuria Biskupia
pl. św. Jana Pawła II 1
58-100 Świdnica
tel. 74 85 64 400
kuria@diecezja.swidnica.pl
https://diecezja.swidnica.pl

ISBN 978-8362728-36-7

Druk:
Wydawnictwo Drukarnia Kokociński sp. z o.o.
ul. Nowa Osada 21a, 57-400 Nowa Ruda
tel. 74 872 50 92
e-mail: drukarnia@kokocinski.pl
https://www.kokocinski.pl

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne 7

Część I Konferencje rekolekcyjne

Konferencja I: *Kim są świeccy* 15

Konferencja II: *Apostolskie zaangażowanie w parafii* 24

Konferencja III: *Apostolskie zaangażowanie w życie społeczne* 32

Konferencja IV: *Wierność wartościom – ludzie sumienia* 40

Część II Homilie rekolekcyjne

Jako namaszczeni i posłani. Ziemscy włodarze Pana Boga 53

Jesteśmy świątynią Boga 59

W miłosierdziu Bożym przez śmierć do zmartwychwstania . . .65

Część III Aneksy

„U źródła – Świeccy w życiu Kościoła". Plan Rekolekcji . . .73

Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Christifideles Laici* Ojca Świętego Jana Pawła II po Synodzie Biskupów o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II (30. 12. 1988 r.) (Fragmenty) 75

O. Prof. Kazimierz Lubowicki OMI, *Specyfika apostolstwa świeckich według św. Jana Pawła II* 88

SŁOWO WSTĘPNE

Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie, ogłoszonej po Synodzie Biskupów 1987 roku, zamieścił m.in. taki tekst: „W formacji, którą świeccy otrzymują w diecezji i w parafii, zwłaszcza w zakresie uświadomienia sobie komunii i misji, szczególnie ważne miejsce zajmuje pomoc wzajemnie świadczona sobie przez różnych członków Kościoła. W tej pomocy wyraża się a zarazem realizuje tajemnica Kościoła, Matki i Wychowawczyni. Kapłani, zakonnicy i zakonnice powinni wspomagać katolików świeckich w ich formacji (*Christifideles laici,* nr 61). „Formacja nie jest przywilejem zastrzeżonym tylko dla niektórych ludzi, ale prawem i obowiązkiem wszystkich. Ojcowie synodalni stwierdzili w związku z tym, że «możliwość formacji należy zapewnić wszystkim, zwłaszcza ludziom ubogim, którzy sami mogą być źródłem formacji dla wszystkich». I dalej: «Formacja powinna korzystać z odpowiednich metod, które dopomogą każdemu w pełnej realizacji ludzkiego i chrześcijańskiego powołania»" (*Christifideles laici*, nr 63).

Wychodząc naprzeciw tym papieskim postulatom Rada Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich, której byłem przewodniczącym w latach 2013-2020, wielokrotnie dyskutowała, jak tę formację świeckich zorganizować i jak ją prowadzić. Na dwóch dorocznych spotkaniach członków Rady studiowaliśmy najpierw dokumenty wypracowane przez środowisko krakowskie, które ukształtował kard. Karol Wojtyła jako czynny uczestnik Soboru Watykańskiego II, a w Konferencji Episkopatu Polski przewodniczący Komisji Apostolstwa Świeckich. Zdaniem kard. Karola Wojtyły dowartościowanie laikatu stanowiło jedno z najbardziej znamiennych zadań i osiągnięć Vaticanum II.

Program odnowy Kościoła w tym właśnie punkcie sięgnął po element o tyle nowy, że dawniejsze Sobory i dawniejsza też wizja Kościoła oraz apostolstwa poświęcały mu stosunkowo niewiele miejsca. W dokumentach soborowych znajdujemy wiele miejsc poświęconych apostolstwu świeckich, zwłaszcza w Konstytucji dogmatycznej o Kościele (*Lumen gentium*) oraz w osobnym dokumencie w Dekrecie o apostolstwie świeckich (*Apostolicam actuositatem*), uchwalonym podczas czwartej, ostatniej sesji soborowej w dniu 28 listopada 1965 r. W tym ostatnim dokumencie czytamy m.in: „Istnieje w Kościele różnorodność posługiwania, ale jedność posłannictwa. Apostołom i ich następcom powierzył Chrystus urząd nauczania, uświęcania i rządzenia w Jego imieniu i Jego Mocą. Jednak i ludzie świeccy, stawszy się uczestnikami funkcji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Chrystusa, mają swój udział w posłannictwie całego Ludu Bożego w Kościele i w świecie. I rzeczywiście sprawują oni apostolstwo przez swą pracę zmierzającą do szerzenia Ewangelii oraz uświęcania ludzi i do przepajania duchem ewangelicznym oraz doskonalenia porządku spraw doczesnych, tak że ich wysiłek w tej dziedzinie daje jawnie świadectwo o Chrystusie i służy zbawieniu ludzi. Ponieważ zaś właściwością stanu ludzi świeckich jest życie wśród świata i spraw doczesnych, dlatego wzywa ich Bóg, by ożywieni duchem chrześcijańskim, sprawowali niczym zaczyn swoje apostolstwo w świecie” (*Apostolicam actuositatem*, nr 2).

Kard. Wojtyła a później Jan Paweł II bardzo doceniał rolę laikatu w posoborowej odnowie Kościoła. Mocno też wskazywał na potrzebę dobrej współpracy laikatu z pasterzami Kościoła, by uniknąć błędów popełnionych przez Kościoły lokalne w Europie Zachodniej. Problematykę dzisiejszego Apostolstwa Świeckich próbowaliśmy przypominać i po części rozwijać w Biuletynie Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich „Świeccy w Kościele”.

Rada nasza reagowała także na wydarzenia antykościelne, które miały miejsce w przestrzeni publicznej w naszej Ojczyźnie, poprzez wydawanie różnych Oświadczeń, ukazujących naukę Kościoła w kwestiach społeczno-politycznych i patriotycznych.

Pod koniec kadencji naszego składu Rady zostały zorganizowane dla jej członków, a także Rad Diecezjalnych oraz świeckich liderów różnych grup apostolskich, rekolekcje, które odbyły się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach w dniach 8–10 listopada 2019 r. Ich wiodący temat brzmiał „U źródła – Świeccy w życiu Kościoła". Konferencje rekolekcyjne były głoszone w Domu Pielgrzyma, zaś Msze święte sprawowaliśmy w kolejne dni w trzech sanktuariach: w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego (w piątek 8 listopada), w Sanktuarium św. Faustyny (w sobotę 9 listopada) oraz w Sanktuarium św. Jana Pawła II (w niedzielę 10 listopada 2019 r.). W rekolekcjach wzięło udział kilkadziesiąt osób. Tekst wygłoszonych konferencji rekolekcyjnych oraz homilii zamieściliśmy wówczas w Biuletynie Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich „Świeccy w Kościele" (Rok V (2019) nr 2, s. 58-113). Z racji niewielkiego nakładu tego Pisma, z myślą o pomocy duszpasterskiej dla księży posługujących w parafiach, zrodziła się myśl ponownego wydaniu tych tekstów w poszerzonej wersji.

Obecną edycję ubogacono dwoma ważnymi tekstami. Pierwszym z nich jest początkowy fragment adhortacji apostolskiej *Christifideles laici*. Jest to tekst „Wprowadzenia" do adhortacji, które zawiera prezentację przyczyn, okoliczności i celu ogłoszenia tego dokumentu. Drugim tekstem jest artykuł o prof. dra hab. Kazimierza Lubowickiego, oblata, profesora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Jest on dzisiaj wśród polskich teologów jednym z najlepszych znawców problematyki duchowości oraz teologii małżeństwa i rodziny. Posiada bardzo dobre przygotowanie teologiczne. Po święceniach kapłańskich

odbył studia specjalistyczne z teologii duchowości w *Teresianum* w Rzymie, uwieńczone w roku 1990 doktoratem z teologii. 19 maja 2006 r. uzyskał na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu stopień naukowy doktora habilitowanego nauk teologicznych. Rok później został kierownikiem Katedry Teologii Małżeństwa i Rodziny w PWT we Wrocławiu, a w roku 2012 został dyrektorem Instytutu Teologii Duchowości w tejże Uczelni. W latach 2010–2014 był prorektorem ds. naukowo-dydaktycznym w tejże Uczelni. W roku 2009 został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w roku 2013 uzyskał tytuł naukowy profesora nauk teologicznych, zaś 1 lutego 2014 r. został zatrudniony w PWT we Wrocławiu na stanowisku profesora zwyczajnego. W latach 2012–2020 był sekretarzem Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich. W październiku 2015 roku uczestniczył w Synodzie Biskupów w Rzymie jako doradca teologiczny delegacji Konferencji Episkopatu Polski na tenże Synod. Ojciec prof. K. Lubowicki legitymuje się licznymi publikacjami z zakresu teologii duchowości oraz duszpasterstwa małżeństw i rodzin.

Jako były przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich bardzo dziękuję Ojcu Profesorowi jako sekretarzowi tej Rady, za duże zaangażowanie, za pomysły, dyskusje, za niezwykłą aktywność w programowaniu i protokołowaniu naszych posiedzeń i spotkań. Dziękuję także za przesłany tekst, który znajduje się w tej publikacji po tekście papieskim, ubogacający prezentowaną tu problematykę. Mam także sposobność, by jeszcze raz podziękować wszystkim członkom naszej Rady z lat 2012–020 za udział w posiedzeniach, za dyskusje, inicjatywy i za budzenie śpiącego „Olbrzyma", którym jest laikat w Kościele.

Jego Ekscelencji arcybiskupowi Adrianowi Galbasowi, nowemu przewodniczącemu Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich oraz nowym członkom tejże Rady gratuluję zaszczytnego powołania

do tego gremium i życzę obfitego błogosławieństwa Bożego w dziele ewangelizacji Kościoła i świata przy aktywnym współudziale laikatu. Niech ten ciągle jeszcze uśpiony czy też drzemiący „Olbrzym" obudzi się i głosi światu Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

Świdnica, dnia 3 maja 2022 r.,
w uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski

Część I
Konferencje rekolekcyjne

KONFERENCJA I
KIM SĄ ŚWIECCY?

Kraków-Łagiewniki,
Sanktuarium Miłosierdzia Bożego,
8 listopada 2019 r., godz. 20.00

Wprowadzenie

Drodzy bracia i siostry, w imię Boże zaczynamy rekolekcje, czyli czas rozważania słowa Bożego, czas modlitwy i refleksji przed Bogiem, nad naszym życiem. Na początku podaję temat i plan naszych rozważań. Wiodący temat rekolekcji brzmi: „U źródła – Świeccy w życiu Kościoła". W programie rekolekcji mamy przewidziane trzy celebracje Eucharystii, podczas których będą wygłoszone homilie, w których postaramy się zaaplikować usłyszane Boże Słowo do naszego codziennego życia. Oprócz Eucharystii i innych wspólnych i prywatnych modlitw, będą wygłoszone cztery konferencje, które będą mieć następujące tematy: pierwsza – „Kim są świeccy?"; druga – „Apostolskie zaangażowanie w parafii"; trzecia – „Apostolskie zaangażowanie w życie społeczne i czwarta – „Wierność wartościom – ludzie sumienia".

Przechodzimy do konferencji pierwszej, w której – w oparciu o dokumenty Kościoła – przypomnimy sobie kim są świeccy i z czego wypływa ich misja apostolska w Kościele? Ten pierwszy rekolekcyjny temat poprzedzimy ogólniejszą refleksją nad naszym miejscem w teraźniejszości i w przyszłości – nad trzema grupami osób stworzonych przez Boga i wezwanych przez Niego do wiecznego zbawienia.

1. Kręgi ludzi przynależących do Jezusa Chrystusa

Moi drodzy, nie tak dawno przeżywaliśmy uroczystość Wszystkich Świętych oraz wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych, czyli Dzień Zaduszny. Dni te nam przypomniały, że uczniowie Chrystusa znajdują się w trzech kręgach egzystencjalnych. Jeden z nich jest dla nas widzialny, a dwa pozostałe – niewidzialne. Krąg widzialny to Kościół pielgrzymujący na ziemi. Niekiedy bywa on nazywany Kościołem walczącym, bowiem toczy się tutaj nieustanna walka dobra ze złem, prawdy z kłamstwem, światła i ciemności. Drugi krąg przyjaciół Chrystusa to święci zbawieni w niebie, wspólnota zbawionych nazywana niekiedy Kościołem triumfującym. Na jej czele jest Maryja, Matka Chrystusa i Matka Kościoła, Królowa Wszystkich Świętych. Wśród plejady świętych są męczennicy, wyznawcy, dziewice, osoby duchowne, osoby życia konsekrowanego, osoby świeckie. Wiele z tych osób znamy z kalendarza liturgicznego. To są święci i błogosławieni, którzy otrzymali pieczęć Kościoła w akcie beatyfikacji i kanonizacji. Jednakże oprócz nich w Kościele niebieskim jest rzesza zbawionych, czyli świętych anonimowych, o których czytamy w Apokalipsie: „Potem ujrzałem: a oto wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy [...]. To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili" (Ap 7, 9.14b).

Krąg trzeci przyjaciół Chrystusa to ci, którzy przechodzą oczyszczenie i pokutę w czyśćcu. Są nazywani Kościołem cierpiącym, pokutującym, przechodzącym oczyszczenie. Popularnie nazywamy ich duszami w czyśćcu cierpiącymi. Żyją oni nadzieją na wejście do grona świętych w niebie. Tak jak święci nas wspomagają, wypraszając nam różne łaski, tak my pomagamy przez modlitwę tym, którzy przechodzą przez czyśćcowe oczyszczenie, aby jak najszybciej dostąpili oglądania Bożego oblicza w niebie.

2. Struktura Kościoła ziemskiego

Moi drodzy, w naszym ziemskim Kościele pielgrzymującym, w Kościele „w drodze", wyróżniamy także trzy główne grupy personalne: osoby duchowne, osoby życia konsekrowanego i osoby świeckie. Osoby duchowne to: diakoni, prezbiterzy i biskupi. Osoby życia konsekrowanego to przede wszystkim członkowie zakonów męskich i członkinie zakonów żeńskich, a także inne gremia, instytuty, których członkowie dostępują aktu konsekracji. Osoby świeckie to przede wszystkim małżonkowie, rodzice i dzieci.

W ostatnich dziesiątkach lat w Kościele katolickim ogromnie zwiększyła się rola i prestiż osób świeckich. W krajach zachodnich, zwłaszcza tam, gdzie odczuwa się brak kapłanów, jest to bardzo widoczne. U nas, w Polsce, mamy w dalszym ciągu (za co Panu Bogu trzeba dziękować) wystarczającą liczbę duchownych. Dlatego też rola ludzi świeckich była i jest jeszcze niewystarczająco dowartościowana. Polski laikat nie należy z pewnością dziś do najaktywniejszych w świecie. W krajach Europy zachodniej o świeckich zaczęto dużo mówić i pisać już w latach pięćdziesiątych. Wyrazem tego były dwa światowe Kongresy Apostolstwa Świeckich, które obradowały w Rzymie w roku 1951 i 1957. W Polsce natomiast o świeckich zaczęto głośniej i więcej mówić dopiero w czasie Soboru Watykańskiego II (1962–1965) i w okresie posoborowym. Papieżem, który ogromnie przyczynił się do pogłębienia teologii laikatu był św. Jan Paweł II. Teologię tę wypracował jeszcze na polskiej ziemi jako metropolita krakowski i przewodniczący komisji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich. Potem tę teologię pogłębiał w swoim nauczaniu papieskim. To właśnie Jan Paweł II mawiał, że „obecnie wybiła godzina laikatu", że laikat jest „śpiącym olbrzymem", którego trzeba obudzić do podjęcia aktywności ewangelizacyjnej w świecie, zwłaszcza w tych sektorach, do których z różnych powodów, nie mogą dotrzeć pasterze Kościoła. Na owoce działań papieskich nie trzeba było długo czekać. Jednym

z tych owoców było odrodzenie się w wielu krajach, w tym także w Polsce, Akcji Katolickiej, która jest zorganizowaną formą apostolatu osób świeckich w Kościele. Gdy patrzymy na dzisiejszą sytuację, to z łatwością zauważymy, że jest jeszcze tak wiele do zrobienia. Wielu księży i aktywnych świeckich odnosi wrażenie, że polskie parafie oparte są włącznie na duszpasterzu (duszpasterzach) i kilku bądź kilkunastu osobach świeckich, bardziej zaangażowanych w życie Kościoła. Inni, chociaż przychodzą do świątyni na sprawowanie niedzielnej i świątecznej Eucharystii, stoją na uboczu, nie angażują się. Powodów takiego stanu rzeczy jest niewątpliwie wiele. Wymaga to pogłębionej refleksji, zarówno w gronie duchownych, jak i ludzi świeckich. Owa refleksja winna się opierać na oficjalnym nauczaniu Kościoła, zwłaszcza ostatnich dziesiątków lat, które zawarte jest w dokumentach Soboru Watykańskiego II (1962–1965), jak i w nauczaniu ostatnich papieży. Rozważmy pokrótce, w telegraficznym skrócie, co mówią o świeckich ostatnie dokumenty Kościoła.

3. Osoby świeckie w świetle ostatnich dokumentów Kościoła katolickiego

a) Wierni świeccy w nauce Soboru Watykańskiego II i w dokumentach ostatnich papieży

Spośród szesnastu dokumentów Soboru Watykańskiego II najwięcej miejsca wiernym świeckim poświęca Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, ogłoszona 21 listopada 1964 r. oraz Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, ogłoszony 18 listopada 1965 r. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele czytamy: „Pod nazwą świeckich rozumie się tutaj wszystkich wiernych chrześcijan nie będących członkami stanu kapłańskiego i stanu zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele, mianowicie wiernych chrześcijan, którzy jako wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży i stawszy się na swój sposób

uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie”[1].

W soborowym Dekrecie o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* mamy natomiast dokładniejsze zaprezentowanie roli świeckich we wspólnocie Ludu Bożego. Ojcowie soborowi szczególnie zajmują się sprawą powołania świeckich do apostolstwa. Wybitny francuski teolog Rene Laurentin, chwaląc zalety Dekretu, widzi w nim „całkowitą otwartość na wszystko, co Duch Święty zechce wzbudzić w odnowionym laikacie. Tekst kładzie nacisk na chrześcijańską żywotność i pozostawia na przyszłość wszystkie drzwi otwarte”[2].

Drugim fundamentalnym dokumentem Kościoła traktującym o świeckich jest adhortacja apostolska Jana Pawła II *Christifideles laici* z 30 grudnia 1988 r., będąca owocem Synodu Biskupów, który odbył się w październiku 1987 roku. Ojciec Święty pisze w adhortacji o godności wiernych świeckich, ich uczestnictwie w życiu Kościoła, ich współodpowiedzialności za misję Kościoła oraz o różnych powołaniach w Kościele i formacji świeckich. W dokumencie papież bardzo często cytuje dokumenty ostatniego Soboru, a także powołuje się na dyskusję synodalną, zarówno ogólną, jak i w grupach roboczych, uwzględnia też propozycje Synodu Biskupów i jego orędzie.

b) Wierni świeccy w świetle *Kodeksu Prawa Kanonicznego*

Doniosłą rolę wiernych świeckich w Kościele i świecie podkreśla *Kodeks Prawa Kanonicznego*, promulgowany przez papieża św. Jana Pawła II w roku 1983, w którym to wiele kanonów poświęcono świeckim, mówiących o ich prawach, obowiązkach i zadaniach.

---

[1] Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 31.

[2] R. Laurentin, *Bilan du Concile*, Paris 1966, s. 260.

W kanonie 204 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* mamy definicję wiernego, nawiązującą do wyżej przytoczonego określenia świeckiego w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. W Kodeksie brzmi ona: „Wiernymi są ci, którzy przez chrzest zostali wszczepieni w Chrystusa, zostali ukonstytuowani Ludem Bożym i stawszy się z tej racji na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego posłannictwa Chrystusa, zgodnie z własną każdego pozycją, są powołani do wypełniania misji, jaką Bóg powierzył pełnić Kościołowi w świecie”[3].

Z tekstu wynika, że termin „wierny” obejmuje wszystkich należących do Mistycznego Ciała Chrystusa, zarówno duchownych, jak i świeckich. Istnieje pomiędzy duchownymi a świeckimi równość mająca swoje źródło w sakramencie chrztu świętego, który wszczepia w Chrystusa i daje udział w Ludzie Bożym. Ta równość jednak nie przekreśla różnego stopnia uczestnictwa przede wszystkim w kapłańskiej funkcji Jezusa Chrystusa oraz w misji wypełnianej przez Kościół z polecenia Bożego. Kodeks rozróżnia wiernych ze względu na stan. Czyni to w kanonie 207: „Z ustanowienia Bożego są w Kościele wśród wiernych święci szafarze, których w prawie nazywa się duchownymi, pozostałych zaś nazywa się świeckimi”[4]. Zadaniem tych ostatnich – w ujęciu *Kodeksu Prawa Kanonicznego* – jest troska o rozwój Królestwa Bożego, przyczynianie się do budowania Ludu Bożego przez małżeństwo i rodzinę, troska o dobrą chrześcijańską formację, świadczenie pomocy duszpasterzom w dziele ewangelizacji i w wykonywaniu funkcji liturgicznych. Jest też sporo praw i obowiązków wspólnych zarówno dla świeckich, jak i dla duchownych.

[3] KPK, kan 204, par. 1.
[4] KPK, kan 207, par. 1.

4. Wierni świeccy w ujęciu wybranych teologów

Jak już wcześniej wspomniano, świeckim jest ten, kto nie należy do stanu duchownego (nie ma władzy święceń). Tak mówi nie tylko *Kodeks Prawa Kanonicznego*, ale i Konstytucja dogmatyczna o Kościele[5]. Temu rozróżnieniu odpowiada biblijne rozróżnienie między stadem a pasterzem albo między budowlą a budowniczym[6]. Pojawia się ono także u ojców i pisarzy Kościoła, między innymi u św. Cypriana, Orygenesa, Tertuliana i Klemensa Aleksandryjskiego. „Nie znaczy to jednak – piszą Karl Rahner i Herbert Vorgrimler – że laik (świecki w Kościele) jest tylko przedmiotem Kościoła i jego władzy nauczani rządzenia i uświęcania, albo że reprezentuje grzeszny świat, w którym kler funkcjonuje jako Kościół, jak dotychczas sugerowano w pewnych klerykalistycznych ujęciach. Nie znaczy choćby z tego powodu, że przecież każdy członek Kościoła, a więc również każdy kleryk (duchowny), łącznie z samym papieżem zawsze pozostaje również przyjmującym sakramenty i członkiem Kościoła słuchającego”[7].

W Piśmie Świętym czytamy również o tym, że wszyscy bracia w Jezusie Chrystusie są powołani do synostwa Bożego, tworzą świętą świątynię Boga i stanowią naród święty, wybrany, Bogu na własność przeznaczony[8]. Na podstawie tego możemy powiedzieć, że człowiek świecki oznacza osobę ochrzczoną, która jest członkiem Kościoła należy do świętego Ludu Bożego. Człowiek świecki na mocy przyjętego sakramentu chrztu powinien dawać świadectwo o Dobrej Nowinie, o Jezusie Chrystusie. Trzeba słowem, a przede wszystkim swoim postępowaniem dawać „świadectwo łasce Bożej w Jezusie Chrystusie jako zwycięskiemu Odkupicielowi świata i wszystkich ludzi, uczestniczyć w zadaniu

[5] Por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 31.

[6] Por. Dz 20, 28-31; 1 P 5, 3; 1 Kor 3, 5-9; 2 Kor 3, 4 n.

[7] K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tłum T. Mieszkowski Pachciarek, Warszawa 1987, kol. 203.

[8] Por. 1 P 2, 5-9; 1 Kor 3, 16; Hbr 10, 21; Ef 2, 19-20.

Kościoła, które polega na przyjęciu przeznaczenia człowieka na tym świecie we wszystkich dziedzinach ludzkiej egzystencji (kultury i historii) w oczekiwaniu i akceptacji Królestwa Bożego, zachowując i jednocześnie przekraczając to przeznaczenie, uczestniczy w celebracji ofiary Kościoła jako członek zbiorowego podmiotu Eucharystii, przyjmując przypadającą nań w udziale w konkretnych okolicznościach część zbiorowego zadania, zwłaszcza związanego z misyjnym posłannictwem”[9].

Trzeba też dodać, że ludzie świeccy mogą być nosicielami różnych charyzmatów, których Bóg im udziela dla dobra wspólnoty. Nie zawsze jest to przez wszystkich doceniane i uznawane. Jednakże właściwym polem działania ludzi świeckich są sprawy rzeczywistości ziemskiej i dawanie w tym względzie praktycznego świadectwa o swojej wierze, nadziei i miłości. Dla chrześcijanina świeckiego ogromnie ważne jest przeżywanie struktur historii ziemskiej, to znaczy pracy, zawodu, małżeństwa itd. w świetle Bożego Objawienia. Wierni świeccy powinni uświęcać ten świat. Toteż „wierni świeccy w żaden sposób nie mogą zrezygnować z uczestnictwa w życiu politycznym, to znaczy z wielorakiej akcji ekonomicznej, społecznej, prawnej, administracyjnej i kulturalnej, która ma na celu promocję dobra wspólnego”[10]. Komentując wyżej cytowany fragment papieskiej adhortacji słusznie pisze ks. Ireneusz Mroczkowski: „Nie ma więc sensu przeciwstawianie religijnego celu Kościoła temu – społeczno-politycznemu. W życiu wiernych świeckich wymiary te się przecinają i wzajemnie warunkują. W wyniku tego związku chrześcijanie świeccy posiadają czytelny zestaw zadań społecznych, jak i sposób ich wykonywania. Wśród wartości społecznych, z którymi chrześcijanie się identyfikują w życiu społecznym, znajdują się następujące: promocja godności osoby ludzkiej, realizacja praw człowieka, zwłaszcza zaś prawa do

[9] K. Rahner, H. Vorgrimler, dz. cyt., kol. 203-204.
[10] Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 42.

życia i wolności, solidarność społeczna, prawo własności z jej funkcją społeczną. Chrześcijańska wizja troski o dobro wspólne stawia człowieka w centrum życia ekonomicznego i przypisuje kluczową rolę pracy ludzkiej, która nie może być podporządkowana kapitałowi. Z tej samej racji człowiek nie może być podporządkowany technice, a środowisko jego życia zniszczone”[11].

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, tak oto pokrótce przypomnieliśmy sobie, kim jesteśmy w Kościele jako ludzie świeccy. Widzimy, że Kościół poprzez Sobór Watykański II, a także ustami papieży, teologów i duszpasterzy wiele powiedział na temat wiernych świeckich i o ich posłannictwie w Kościele. Bez wsparcia ze strony laikatu ewangelizacja samych osób duchownych byłaby mniej owocna. Chcemy podczas tych rekolekcji obudzić w sobie ducha apostolskiego, uświadamiając sobie lepiej nasze przywileje, ale także nasze zadania, wypływające z naszego chrztu i bierzmowania. Nasze myślenie o tym, wspierajmy naszą codzienną modlitwą. Amen.

[11] Ks. I. Mroczkowski, *Christifideles laici. Papieska adhortacja poświęcona chrześcijanom świeckim*, „Miesięcznik Pasterski Płocki”, nr 2/1990, s. 55.

KONFERENCJA II
APOSTOLSKIE ZAANGAŻOWANIE W PARAFII

Kraków-Łagiewniki,
Sanktuarium Miłosierdzia Bożego,
sobota, 9 listopada 2019 r., godz. 9.00

Wstęp

Drodzy przyjaciele, bracia i siostry w Chrystusie, podejmujemy drugą konferencję w naszych rekolekcjach, której temat brzmi: „Apostolskie zaangażowanie w parafii". To zaangażowanie może być indywidualne bądź wspólnotowe i winno objąć przede wszystkim dwie wspólnoty: rodzinę i parafię. Stąd też najpierw powiemy o potrzebie organizowania naszej pracy apostolskiej w różnych wspólnotach lub zrzeszeniach, o potrzebie formacji w tych wspólnotach i podejmowania akcji, a więc wskażemy na tryptyk, zawarty w słowach: organizacja, formacja i akcja. W drugiej części przyglądniemy się przestrzeni naszego apostolstwa jaką jest rodzina i parafia.

1. Organizacja, formacja i akcja

Sobór Watykański II, wskazując na konieczność apostolstwa świeckich, które wspomaga i dopełnia posługę kapłanów, zauważa, że świeccy mogą prowadzić działalność apostolską bądź indywidualnie, bądź zrzeszeni w różnych wspólnotach lub stowarzyszeniach[12]. Sobór podkreśla, że bardzo ważne jest apostolstwo indywidualne, gdyż stanowi ono „początek i warunek wszelkiego

[12] Por. Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, nr 15-27.

apostolstwa świeckich, również zrzeszonego, i że nie można go niczym zastąpić”[13]. To apostolstwo indywidualne jest szczególnie aktualne w krajach, w których jest mało katolików i żyją w rozproszeniu. Apostolstwo indywidualne winno być dopełniane apostolstwem zespołowym. Ma ono swoje podstawy w społecznej naturze człowieka.

Echo nauki soborowej znajdujemy w posoborowym *Katechizmie Kościoła Katolickiego* św. Jana Pawła II z roku 1992, w którym czytamy: „Ponieważ świeccy, jak wszyscy wierni, wezwani są przez Boga do apostolstwa na mocy chrztu i bierzmowania, dlatego mają obowiązek i prawo, indywidualnie lub zjednoczeni w stowarzyszeniach, starania się, by boskie orędzie zbawienia zostało poznane i przyjęte przez wszystkich ludzi na całej ziemi. Obowiązek ten jest tym bardziej naglący tam, gdzie jedynie przez nich inni ludzie mogą usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa. Ich działalność we wspólnotach eklezjalnych jest tak konieczna, że bez niej w większości przypadków apostolstwo pasterzy nie może być w pełni skuteczne”[14].

Zachowując należyty stosunek do władz kościelnych, świeccy mają prawo zakładać stowarzyszenia, kierować nimi i wstępować do już istniejących. Należy jednak unikać rozpraszania sił, co zdarza się wówczas, gdy bez wystarczającego powodu zakłada się nowe stowarzyszenia i tworzy nowe dzieła lub podtrzymuje się nieżyciowe już stowarzyszenia i przestarzałe metody; nie zawsze też jest wskazane przenosić bezkrytycznie formy organizacyjne, ustanowione w jednym kraju, do drugiego. Świeccy mogą prowadzić działalność apostolską bądź to indywidualnie, bądź zrzeszeni w różnych wspólnotach lub stowarzyszeniach.

Dlatego wierni niech sprawują swoje apostolstwo w zjednoczeniu. Niech będą apostołami zarówno w swoich społecznościach

[13] Tamże, nr 16.

[14] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 900. Jest to cytat z soborowej Konstytucji o Kościele *Lumen gentium*, nr 33.

rodzinnych, jak i w parafiach i diecezjach, które same w sobie wyrażają wspólnotowy charakter apostolstwa, oraz w wolnych zrzeszeniach, jakie postanowili wśród siebie zorganizować.

Apostolstwo zespołowe posiada ogromną doniosłość i dlatego praca apostolska czy to w społecznościach kościelnych, czy to w różnych ośrodkach wymaga często wspólnego działania. Stowarzyszenia bowiem założone dla celów apostolstwa zespołowego niosą pomoc swym członkom i przysposabiają ich do apostolstwa, odpowiednio ustawiają ich pracę apostolską i kierują nią tak, że o wiele więcej można się po nich spodziewać owoców, niż gdyby każdy działał na własną rękę.

O potrzebie organizacji apostolstwa świeckich mówi wiele adhortacja *Christifideles laici*[15], *Katechizm Kościoła Katolickiego*[16], a także *Kodeks Prawa Kanonicznego*[17]. Dokumenty te zwracają uwagę na potrzebę odpowiedniej formacji do podejmowania takiego zespołowego apostolstwa[18].

W Dekrecie o apostolstwie świeckich czytamy: „Przygotowanie do apostolstwa winno rozpocząć się od samych początków wychowywania dzieci. W szczególny jednak sposób trzeba wdrażać do apostolstwa młodzież dojrzewającą i dojrzałą i przepoić ją tym duchem. Przez całe życie należy doskonalić to przygotowanie, jak tego domagają się narastające obowiązki. Wynika stąd jasno, że na wychowawcach chrześcijańskich spoczywa także zadanie przygotowania do apostolstwa”[19].

Nieco dalej ojcowie Soboru piszą: „Tego rodzaju przygotowanie należy tak przeprowadzać, by uwzględnić całość apostolstwa świeckich, które powinno się uprawiać nie tylko w samych grupach stowarzyszeniowych, ale także we wszystkich okolicznościach

[15] Zob. Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 25-31.
[16] Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 897-913.
[17] Zob. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 224-231.
[18] Por. np. Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, nr 28-32.
[19] Tamże, nr 30.

całego życia, a zwłaszcza w życiu zawodowym i społecznym. Co więcej, każdy winien się sam gorliwie przygotować do apostolstwa; dotyczy to zwłaszcza ludzi dojrzałych. Z biegiem lat bowiem duch ludzki staje się coraz bardziej otwarty, dzięki czemu każdy przez pilną obserwację może odkryć talenty, którymi Bóg ubogacił jego duszę oraz owocniej wykorzystać te charyzmaty, których Duch Święty udzielił mu dla dobra braci”[20].

Zatem apostolstwo świeckich winno być zorganizowane, powinno mieć wymiar indywidualny i zespołowy. Konieczna jest także odpowiednia formacja, gdyż przekaz wartości ewangelicznych urzeczywistnia się przez styl życia ewangelizatorów.

W drugiej części naszej refleksji popatrzymy na główne środowiska apostolstwa świeckich. Zwróćmy uwagę na dwa: na rodzinę i parafię.

2. Rodzina pierwszym miejscem apostolstwa

Rodzina jest podstawową, naturalną komórką życia społecznego. Jest zwyczajnym miejscem przychodzenia na świat dzieci i zarazem pierwszą szkołą wychowania dla człowieka. „Małżeństwo i rodzina stanowią pierwszą płaszczyznę społecznego zaangażowania katolików świeckich stwierdza adhortacja apostolska *Christifideles laici*[21]. W niej i od niej zaczyna się apostolstwo. W Dekrecie o apostolstwie świeckich czytamy: „Rodzina jako taka otrzymała od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa. Wypełni ona to posłannictwo, jeżeli przez wzajemną miłość swych członków i przez modlitwę wspólnie zanoszoną do Boga okaże się niejako domowym sanktuarium Kościoła; jeżeli cała rodzina włączy się w kult liturgiczny; jeżeli wreszcie rodzina świadczyć będzie czynne miłosierdzie i popierać

[20] Tamże.

[21] Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 40.

sprawiedliwość oraz inne dobre uczynki, służące wszystkim braciom znajdującym się w potrzebie.

Spośród różnych rodzajów apostolstwa rodzinnego zasługują na wyszczególnienie następujące: adoptowanie opuszczonych dzieci, gościnne przyjmowanie przybyszów, pomoc w prowadzeniu szkół, służenie radą i pomocą materialną młodzieży, pomaganie narzeczonym, by lepiej przysposobili się do małżeństwa, udział w katechizacji, wspieranie małżonków i rodzin przeżywających trudności materialne lub moralne, zapewnienie starcom nie tylko niezbędnych środków do życia, ale także słusznego udziału w owocach postępu gospodarczego"[22]

Wypełnianie takich zadań może okazać się dzisiaj bardzo trudne, bowiem wiemy, że ma miejsce dziś zmasowany atak na rodzinę. Jest ona zagrożona przez antykoncepcję, aborcję, związki partnerskie. Jako świeccy katolicy winniśmy stać na straży wartości, jaką jest rodzina. Wmawiają nam dzisiaj, że możemy sobie wybrać, jaką chcemy mieć płeć. To jest wypaczony pogląd. To, czy jesteśmy mężczyzną czy kobietą jest decyzją i darem Pana Boga. Ten dar trzeba przyjąć i zaakceptować. Natura to dzieło Pana Boga! Pamiętajmy, że wszelkiego rodzaju „poprawiacze" Pana Boga marnie kończą! Jesteśmy świadomi zagrożeń, ale też jako Kościół jesteśmy w stanie obronić rodzinę. Przypomnijmy słowa Matki Bożej, które referowała nam Łucja, że ostateczna walka między dobrem a złem będzie dotyczyć rodziny i małżeństwa. Dlatego jako świeccy apostołowie pilnujcie naszych rodzin! Bądźmy kwasem ewangelicznym, który wszystko przenika, zmienia i buduje.

3. Apostolskie zaangażowanie w parafii

Moi drodzy, druga szczególna wspólnota jako miejsce apostolstwa świeckich to parafia, która tak jak i rodzina jest dzisiaj w kryzysie. Parafia to wspólnota rodzin. Dziś ludzie często nie

[22] Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, nr 11.

mają świadomości przynależności do parafii. Święty Jan Paweł II na Kongresie poświęconym włoskiej Akcji Katolickiej powiedział, że: „parafia jest instytucją niezastąpioną", że jest „bazową strukturą Ciała kościelnego", że jest domem wspólnoty chrześcijańskiej, szkołą świętości, laboratorium wiary oraz miejscem formacji.

Bez parafii nie ma Kościoła. Zarówno dokumenty Soboru Watykańskiego II, jak i *Kodeks Prawa Kanonicznego* stwierdzają wyraźnie, że Kościół nie może zrezygnować z organizowania się w parafię. Smutne jest to, że niektórzy nie wiedzą nawet do jakiej parafii należą. Pamiętajmy, że w wymiarze organizacyjnym Kościoła nie ma ludzi bezdomnych. Wszyscy należymy do jakiejś wspólnoty parafialnej, mamy własnego proboszcza.

W Dekrecie o apostolstwie świeckich znajdujemy wiele tekstów wskazujących na konieczność zaangażowania świeckich w duszpasterstwo parafialne i na potrzebę dobrej współpracy z kapłanami. Dekret stwierdza: „We wspólnotach kościelnych działalność świeckich jest do tego stopnia konieczna, że bez niej apostolstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni skuteczne. Świeccy bowiem, ożywieni duchem prawdziwie apostolskim, uzupełniają to, czego nie dostaje ich braciom, i pokrzepiają ducha zarówno pasterzy, jak i reszty wiernego ludu (por. 1 Kor 16, 17-18), na wzór owych mężów i niewiast, którzy wspomagali Pawła w głoszeniu Ewangelii (por. Dz 18, 18-26; Rz 16, 3)"[23].

I nieco dalej: „Parafia dostarcza naocznego przykładu apostolstwa wspólnotowego. Wszelkie występujące w jej obrębie różnorakie właściwości ludzkie wszczepia je w powszechność Kościoła. Niech świeccy przyzwyczajają się działać w parafii w ścisłej jedności ze swoimi kapłanami, przedstawiać wspólnocie Kościoła problemy własne i świata oraz sprawy dotyczące zbawienia celem wspólnego ich omówienia i rozwiązania; współpracować w miarę

[23] Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, nr 10.

sił we wszystkich poczynaniach apostolskich i misyjnych swojej kościelnej rodziny”[24].

Do tego postulatu Soboru nawiązuje adhortacja apostolska *Christifideles laici,* wskazując na konieczność dowartościowania parafialnych rad duszpasterskich, dodając, że „W aktualnych warunkach świeccy mogą i powinni czynić bardzo wiele dla rozwoju autentycznej, kościelnej jedności we własnych parafiach oraz dla rozbudzania misyjnego zapału w stosunku do niewierzących, jak i tych, którzy zachowując wiarę porzucają lub zaniedbują praktykę chrześcijańskiego życia”[25].

Tyle może cytatów z dokumentów nauczającego Kościoła. Wiemy dobrze, że w każdej parafii sytuacja wygląda inaczej. Bywają mniejsze lub większe problemy w dziedzinie współpracy wiernych świeckich ze swoimi pasterzami, głównie z proboszczami. Niestety, mamy wielu księży ciągle jeszcze nie przekonanych do większego zaangażowania wiernych świeckich w życie parafii w wypełnianie misji prorockiej, kapłańskiej i królewskiej samego Chrystusa, która wypływa z sakramentu chrztu i bierzmowania. Myślę, że naprawienie relacji między duchowieństwem i wiernymi świeckimi zależy od obydwu podmiotów. Wierni na ogół obwiniają księży za brak współpracy albo za byle jaką współpracę. Zwykle wina leży po dwóch stronach. Chcę przekazać wam radę, abyście mimo różnych porażek na nowo podejmowali próby ożywienia współpracy z waszymi pasterzami, co może się przyczynić do poprawienia kondycji duchowej i materialnej waszych wspólnot parafialnych. Nie wolno nam po jednej czy drugiej porażce zwijać żagli, ale na nowo podejmować próby współpracy, podejmując życzliwy i cierpliwy dialog z naszymi pasterzami.

[24] Tamże.

[25] Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 27.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, czujmy się odpowiedzialni za parafię. Otrzymujemy w niej edukację katolicką, jest w niej głoszone słowo Boże. Udzielajmy się, angażujmy, sami wychodźmy z propozycjami do naszych proboszczów. Bądźmy odpowiedzialni za kondycję religijną i moralną naszych parafii i otaczajmy nasze wspólnoty parafialne szczerą, braterską i siostrzaną modlitwą. Amen.

KONFERENCJA III
APOSTOLSKIE ZAANGAŻOWANIE W ŻYCIE SPOŁECZNE

Kraków-Łagiewniki,
Sanktuarium Miłosierdzia Bożego,
sobota, 9 listopada 2019 r., godz.15.30

Wstęp

Drodzy bracia i siostry, w obecnej konferencji poruszymy problem społecznego wymiaru apostolstwa świeckich. Chciałbym wspólnie z wami podjąć refleksję nad cywilizacją miłości, bo właśnie taką cywilizację powinniśmy budować w społeczeństwie, ojczyźnie i w świecie. O cywilizacji miłości zaczął już mówić papież, św. Paweł VI, papież Soboru Watykańskiego II, ale pełniejszą wizję tej cywilizacji przedłożył Kościołowi i światu nasz papież, św. Jan Paweł Wielki. Cywilizacja miłości posiada cztery filary, które są równocześnie podstawowymi zasadami moralnymi wynikającymi z Dekalogu i z nauki Chrystusa. Owymi czterema wyznacznikami, filarami cywilizacji miłości, są: pierwszeństwo osoby przed rzeczą (zasada personalizmu); pierwszeństwo etyki przed techniką; pierwszeństwo „być' przed „mieć" oraz pierwszeństwo miłości (miłosiernej) przed sprawiedliwością. Przyjrzyjmy się nieco bliżej tym zasadom, filarom cywilizacji miłości.

1. Pierwszeństwo osoby przed rzeczą

Za św. Janem Pawłem II przypominamy o priorytecie osoby przed rzeczą. Dzisiaj bywa niestety inaczej. To człowiek bywa podporządkowany rzeczom. Widać dziś gołym okiem, jak się usi-

łuje podporządkować człowieka np. ekonomii, różnym ideologiom i utopiom. Widać to wyraźnie w Unii Europejskiej, w wielu jej działaniach nie liczy się człowiek, ale zysk, rachunek ekonomiczny, różnego rodzaju ideologie i utopie. U nas przykładem takiego podejścia może być likwidacja szkół, projekt wydłużenia wieku emerytalnego za czasów poprzedniego rządu. Zauważamy, jak niektórzy zwłaszcza lewicowi politycy czy ekonomiści powracają do myślenia, żeby człowieka przyporządkować rachunkowi, przy czym ci, którzy stali kiedyś za takimi operacjami, okazywali się potem złodziejami, oszustami i hipokrytami, często naśladującymi Judasza, który udawał, że dba o biednych, oburzył się na gest Marii wobec Jezusa, gdy ta wylała na Jego nogi drogocenny olejek. Zdemaskował go już ewangelista, gdy napisał: „Powiedział zaś to nie dlatego, jakoby dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem, i mając trzos wykradał to, co składano" (J 12, 6). Potem wziął 30 srebrników za wydanie Jezusa. Pieniądze dla niego były ważniejsze niż człowiek, niż przyjaźń.

Te judaszowe manipulacje bywały i są powtarzane w różnych wersjach. Przypomnijmy, że gdy Jan Paweł II przyjeżdżał do Polski lewicowe ugrupowania komentowały koszt tych wizyt. Wyliczano koszt budowy ołtarzy, środków transportu, koszty przyjęć, itd. Mówiono, że pieniądze te można by przeznaczyć na inne godniejsze i lepsze cele. Wiedzieliśmy dobrze, że była to czysta hipokryzja. Dzisiejszych liberałów z kolei kole w oczy rzekome bogactwo Kościoła. Wiele pisano i mówiono w lewicowych mediach o rzekomym bogactwie ojca Tadeusza Rydzyka, założycielu Radia Maryja i innych dzieł. Do dziś niektórzy mówią o imperium Redemptorysty z Torunia. Najczęściej mówią to ci, którzy takim mówieniem przykrywają swoje kradzieże i różne działania korupcyjne, którzy dbają o własną kasę, a nie o prawdziwe dobro wspólne Narodu. Niektórych polityków i dziennikarzy kole w oczy katecheza w szkole, gdyż jest rzekomo bardzo

kosztowna i można byłoby te pieniądze przeznaczyć na inne, ich zdaniem, lepsze cele. Są pieniądze na propagowanie ideologii *gender*, a brakuje pieniędzy na promowanie prawdy, dobra. Coś niepokojącego dzieje się także na wyższych uczelniach. Są dofinansowywane kierunki z zakresu ekonomii, a brakuje dotacji na rozwój kierunków humanistycznych, gdzie się mówi o ważnych duchowych wartościach. Dzisiaj w Polsce główne partie będące na scenie politycznej oskarżają się nawzajem o hipokryzję. Gdy się dobrze przyjrzymy, to zauważymy, że częściej zdarza się ona tym, którzy gardzą Bożym Prawem, a swój związek z Panem Bogiem czy z Kościołem traktują czysto instrumentalnie. Jak trzeba, to się kryją pod skrzydła Kościoła i nawet wychwalają niektórych hierarchów, a jak trzeba to Kościół atakują.

Jezus pochwalił Marię za jej gest miłości, za to, że dla niej ważniejszy był człowiek, ważniejsza była miłość aniżeli materia, drogocenny olejek. Święty Jan Paweł II często przypominał, że człowiek jest drogą Kościoła, promował prawdę o godności człowieka jako obrazie Boga. Człowiek zachowuje priorytet wobec każdej materii, także wobec ekonomii, wobec kapitału, wobec prawa. Zachowuje tę godność ze względu na swą rozumność i wolność, ze względu na swoje sumienie, które posiada swoją autonomię. Dziś tę autonomię sumienia gwałci się przez tzw. poprawność polityczną, przez dyscyplinę partyjną w głosowaniach. Nieprzestrzeganie tej zasady pozbawia demokrację podstawowej wartości, której brak sprawia, że demokracja przekształca się w jawny czy zakamuflowany totalitaryzm – jak mówił Jan Paweł II. Jezus powiedział, że szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu (por. Mk 2, 27).

Kościół zapatrzony w naukę Chrystusa bierze w obronę godność człowieka i jego pierwszeństwo przed każdym rodzajem materii, przed wszelkimi ideologiami i utopiami. Zwróćmy uwagę, że możemy dziś otrzymać mandat za uderzenie psa, a zabijanie dzieci

nienarodzonych jest prawnie zalegalizowane. Jesteśmy za zdrową miłością do stworzenia, za troską o świat przyrody, ale chcemy pamiętać, że to właśnie człowiek tu na ziemi jest najbardziej ontycznie podobny do Pana Boga, gdyż jest Jego obrazem, jako istota rozumna i wolna. To Syn Boży stał się człowiekiem, by podkreślić naszą godność. To On oddał życie za nas na krzyżu, abyśmy życie mieli na zawsze. Dlatego mówimy o prymacie człowieka – osoby – przed rzeczą.

Przejdźmy do filaru drugiego cywilizacji miłości.

2. Pierwszeństwo etyki przed techniką

W kulturze europejskiej czasów nowożytnych i współczesnych wielokrotnie usiłowano usuwać etykę z różnych działów kultury, a w szczególności z nauki, techniki, sztuki, z polityki, gospodarki, sportu. Rugowanie zasad etycznych z tych wszystkich dziedzin prowadzi do fatalnych skutków duchowych i materialnych. Mówił nam o tym tak często nasz wielki Papież. Wiemy, że w niedawnej przeszłości ludzie pozbawieni etyki zaczęli wykorzystywać osiągnięcia nauki do deprawowania, a nawet do niszczenia człowieka. Warto zwrócić uwagę na to, iż większość wynalazków naukowych miało pierwsze zastosowanie na wojnach i często służyło do niszczenia drugich ludzi. W czasie II wojny światowej dyktatorzy wojenni przeznaczali ogromne sumy pieniędzy na wynalezienie nowszej i skuteczniejszej broni, żeby pokonać wroga. Dzisiaj, w czasie względnego pokoju, osiągnięcia naukowe i techniczne próbuje się wykorzystywać w dziedzinie eksperymentów medycznych, zwłaszcza w sektorze tzw. inżynierii genetycznej. Nie ustają dyskusje o zapłodnieniu pozaustrojowym *in vitro*. Moi drodzy, nigdy nie wolno osiągać dobrych celów przy pomocy złych środków. Znamy zasadę moralną głoszącą tezę, ż cel nie uświęca środków. W procesie *in vitro* ma miejsce uśmiercanie ludzkich embrionów, które mają status osoby ludzkiej i mają prawo do życia. Jednego

nowego życia nie wolno zdobywać kosztem zatracania, niszczenia innego – drugiego ludzkiego życia. Jest tajemnicą poliszynela, że w laboratoriach są zamrożone miliony ludzkich embrionów, czyli ludzi w okresie prenatalnym. Dlatego też ten proceder zapłodnienia *in vitro* jest niemoralny. Rzekomo chodzi w nim o leczenie niepłodności. Jest to nieprawda, gdyż proceder ten nie leczy niepłodności kobiet.

Jan Paweł II, przemawiając w polskim parlamencie, przypominał, że uchwalanie nowych ustaw, nowego prawa, musi liczyć się z niepozbywalną godnością człowieka i z prawem naturalnym, które musi być fundamentem każdego stanowionego prawa ludzkiego. Przypomnijmy epizod z Dziejów Apostolskich: Apostołów postawiono przed Wysoką Radą Żydowską, przed Sanhedrynem, by im zakazać nauczania o Jezusie, a gdy padło pytanie ze strony Sanhedrynu, dlaczego złamali ustanowione prawo, wówczas Piotr z pozostałymi Apostołami odpowiedzieli: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi" (Dz 5, 29). Nasz Papież przypominał ludziom nauki, specjalistom z medycyny, że nie wszystko co jest możliwe technicznie jest dozwolone moralnie. Jednym słowem etyka powinna leżeć u podstaw wszelkiej ludzkiej działalności. Papież Benedykt XVI wielokrotnie przypominał, że obecny kryzys finansowy i gospodarczy jest konsekwencją kryzysu moralnego, jest owocem rugowania zasad etyki z życia gospodarczego. Okazuje się, że nieuczciwość finansistów, bankierów i ludzi wielkiego biznesu powoduje krach gospodarczy i finansowy, którego skutki i ciężary przerzuca się zwykle na niewinnych, zwykłych ludzi. Mamy dziś tego przykład także w naszym kraju: afera Amber Gold, wszelkiego rodzaju korupcje itd. To wszystko potwierdza ważność zasady, jednego z filarów cywilizacji miłości, że etyka winna być respektowana we wszystkich działach kultury. Trzeci filar cywilizacji miłości:

3. Pierwszeństwo „być" przed „mieć"

Z powyższymi dwoma zasadami cywilizacji miłości łączy się następna, pokrewna zasada, głosząca prymat bycia wobec mienia. Święty Jan Paweł II w przemówieniu wygłoszonym 2 czerwca 1980 r. w siedzibie UNESCO w Paryżu powiedział: „Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem, bardziej «jest». Na tym także się opiera owo kapitalne rozróżnienie pomiędzy tym, czym człowiek jest, a tym, co posiada, pomiędzy «być» a «posiadać». Kultura pozostaje zawsze w istotnym i koniecznym związku z tym, czym (raczej kim) człowiek «jest», natomiast związek jej z tym, co człowiek «ma» (posiada), jest nie tylko wtórny, ale i całkowicie względny". Do tej myśli potem wracał wielokrotnie.

Jesteśmy dziś świadkami jakiegoś szczególnego pędu do szybkiego bogacenia się, do szybkiego jak największego zysku. Mamy świadomość, iż owocem tego pędu jest to, iż jedna, zwykle niewielka, grupa ludzi staje się bogata, a druga, o wiele większa, ubożeje. W procesie życia gospodarczego wygląda to tak, że grupa bogaczy staje się zwykle bogatsza kosztem drugich, kosztem ubogich. Zachwianie równowagi między byciem a posiadaniem sprawia zauważalną pazerność na władzę, na stanowiska. Ludzie wówczas w trosce o mienie zatracają swoje „bycie", zapominają o swojej osobowej godności. Ilość wówczas przeradza się w jakość, ale nie lepszą tylko gorszą. Gdy w społeczeństwie zaczyna panować prymat „mienia" nad „byciem", zaczynamy czuć się źle. Judasz był człowiekiem, u którego ważniejsze było mienie, posiadanie, aniżeli bycie, odwrotnie niż to było u Marii, dla której bycie było ważniejsze od mienia. Zapamiętajmy dewizę powtarzaną przez św. Jana Pawła Wielkiego: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, ale przez to, kim jest i jak dzieli się z drugimi".

4. Pierwszeństwo miłości przed sprawiedliwością

Czwarta zasada cywilizacji miłości i cywilizacji życia została bardzo jasno wyłożona w przypowieści Pana Jezusa o robotnikach w winnicy, których gospodarz o różnych porach dniach zapraszał do pracy. Z pierwszymi umówił się o denara za dzień; następnym także obiecał stosowną zapłatę; na końcu wszystkim wypłacił jednakowo. Ci, którzy dłużej pracowali mieli pretensje do gospodarza, że ich skrzywdził. Gospodarz jednak ich nie skrzywdził, po prostu wzniósł się ponad sprawiedliwość, okazując mniej zasłużonym gest miłości.

Powróćmy raz jeszcze do uczty w Betanii. Papież Benedykt XVI komentując to wydarzenie, patrząc na postawę Marii, powiedział, że miłość nie kalkuluje, nie ocenia i nie liczy wydatków, nie pyta, co ja z tego będę miał?

Pozwólcie bracia i siostry, że pod koniec, powtórzę historię, którą przytoczył dzisiaj o. Ireneusz w homilii podczas porannej Mszy św., transmitowanej przez Radio Maryja. Kochający się narzeczeni przygotowywali się do zawarcia małżeństwa. Odbyli kurs przedmałżeński. Kilka miesięcy przed planowanym ślubem pojechali samochodem, by zamówić ślubną suknię. W drodze mieli wypadek, nie z własnej winy. Ktoś na nich najechał. Pan młody stał się kaleką, od połowy został sparaliżowany. Narzeczona jednak nie odeszła od wybranego. Odwiedzała go w szpitalu, a potem pielęgnowała w domu. Nie odstąpiła od powziętego zamiaru poślubienia narzeczonego. Matka ją przestrzegała, by się dobrze zastanowiła. Nie chciała mieć zięcia inwalidy. Córka pozostała jednak przy swoim. Odbył się ślub. Ona była przy ołtarzu w pięknej sukni, a on w wózku inwalidzkim. Ona przywiozła go w wózku do kościoła. Było ślubowanie, a potem nastąpiło życie, jak się okazało – życie w miłości. Minęło ponad dwadzieścia lat od ślubu i małżeństwo trwa, żyje miłością, która nie szuka swego, która wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje, gdyż prawdziwa miłość nie kalkuluje,

nie ocenia, nie liczy wydatków, nie pyta, co ja z tego będę miał? Miłość to bezinteresowny dar „ja" dla „ty".

Zakończenie

Drodzy rekolektanci, bracia i siostry, w świecie, w którym żyjemy i który obserwujemy, wzmagają się dzisiaj dwie cywilizacje: cywilizacja miłości i życia oraz cywilizacja nienawiści i śmierci. Ta pierwsza promowana jest przez Kościół. W ostatnich latach nagłaśniają ją wielcy papieże naszego czasu. Są też głosiciele cywilizacji śmierci, konsumpcji, nieopanowanego zysku, permisywizmu i relatywizmu moralnego, która promuje aborcję, eutanazję, korupcję i inne perwersyjne działania. Jako synowie i córki Kościoła i Ojczyzny, jako katolicy świeccy, współodpowiedzialni za losy Kościoła, Ojczyzny i świata, naszą ewangeliczną działalnością społeczną budujmy cywilizację życia, pokoju i miłości. Ukazujmy tym, wpośród których żyjemy, przede wszystkim młodemu pokoleniu, owe cztery filary tejże cywilizacji. Prośmy Ducha Świętego o światło i duchową siłę, byśmy zmieniali świat na lepszy i bardziej Boży, świat, w którym Bóg pozostaje zawsze na pierwszym miejscu, bo „gdzie jest Bóg – jak mawia papież Benedykt XVI – tam jest przyszłość!" Amen.

KONFERENCJA IV
WIERNOŚĆ WARTOŚCIOM – LUDZIE SUMIENIA

Kraków-Łagiewniki,
Sanktuarium Miłosierdzia Bożego,
niedziela, 10 listopada 2019 r., godz. 9.00

Wstęp

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Drodzy bracia i siostry, drodzy rekolektanci, ostatnia konferencja rekolekcji dla świeckich, które mają ogólny temat: „U źródła – Świeccy w życiu Kościoła" nosi tytuł „Wierność wartościom – ludzie sumienia". Na początku spróbujemy wyjaśnić kluczowe terminy: Co to są wartości? Co to jest sumienie? Następnie powiemy o zagrożeniach dla wartości i sumienia, a w końcowej części przytoczymy kilka mitów, które są dziś zagrożeniem dla wartości i dla naszych sumień.

1. Wyjaśnienie pojęć: czym są wartości, czym jest sumienie?

Wartość to jakieś dobro, które człowiek powinien tworzyć i którego człowiek potrzebuje do godnego życia i które go uszczęśliwia. W naszym życiu natrafiamy na różne wartości. Zwykle są to wartości materialne i wartości duchowe. Materialne to te widzialne: ziemia, dom, samochód, pieniądze i inne. Duchowe wartości to: prawda, dobro, piękno, sprawiedliwość, uczciwość. Istnieją również wartości naturalne i nadprzyrodzone. Naturalne to bogactwa mineralne, jak np.: węgiel, ropa, gaz, metale szlachetne, ziemia, lasy. Wartości nadprzyrodzone to słowo Boże, sakramenty święte na czele z Eucharystią, Komunia Święta, odpuszczenie grzechów,

miłosierdzie, łaska uświęcająca, dary Ducha Świętego. Wartości tych trzeba bronić i trzeba być im wiernym. Należy je promować i podkreślać jak bardzo ważne są one w życiu indywidualnym, rodzinnym i społecznym.

Wartości mają związek z sumieniem. Czym jest sumienie? Można powiedzieć, że sumienie jest duchowym uzdolnieniem w człowieku do rozpoznawania dobra i zła. Mówimy również, że jest to głos Boży w nas, że jest to kompas, busola, która nas informuje, co jest dobre a co złe. Możemy mówić o sumieniu przeduczynkowym i sumieniu poczynkowym. Jest to jedno i to samo sumienie, ale widziane w dwóch funkcjach. Sumienie przeduczynkowe zobowiązuje nas do czynienia dobra i unikania zła, czyli mówi nam: „dobro czyń, zła unikaj". Tradycja łacińska wyrażała tę powinność moralną w słowach: *Bonum est faciendum et malum vitandum*. Ta dyrektywa moralna jest wpisana w ludzką naturę. Nie można jej utracić. Jej funkcjonowanie może być zakłócone przez fałszywe, nieprawidłowe rozumienie dobra lub zła. Sumienie pouczynkowe natomiast jest to ocena moralna spełnionego czynu. Dobre decyzje moralne przynoszą poczucie zadowolenia i satysfakcji. Natomiast wybór antywartości: zła, kłamstwa prowadzi z czasem do wyrzutów sumienia, do poczucia smutku i rozgoryczenia. To poczucie wyrzutów sumienia może być przytłumione przez błędne wychowanie rodzinne czy ideologicznie nastawione organy społeczne. Sumienie jest wewnętrzną, subiektywna normą moralności. Winno ono funkcjonować z zewnętrzną normą moralności, która mieści się w Bożym prawie, np. w Dekalogu. Teologowie rozróżniają jeszcze sumienie jako wrodzoną zdolność rozpoznania powinności czynienia dobra i unikania zła oraz sumienie jako osąd moralny. Sumienie w tym ostatnim znaczeniu jest rzeczywistością podlegającą kształtowaniu. Stąd też mówimy o kształtowaniu sumienia w procesie wychowania człowieka.

Moi drodzy, w naszej konferencji skupimy się głównie na wartościach nadprzyrodzonych, czyli wartościach moralnych, religijnych, a także patriotycznych. One są obecnie bardzo zagrożone. Na naszych oczach toczy się walka z wartościami chrześcijańskimi. Przypatrzmy się niektórym ważniejszym ideologiom i utopiom, które stanowią dziś wielkie zagrożenie dla wartości chrześcijańskich religijnych, moralnych, także patriotycznych i narodowych.

2. Ideologie i utopie zagrożeniem dla wartości chrześcijańskich

O ile starożytność i średniowiecze stały mocno przy Bogu i przy religii, o tyle w czasach nowożytnych w kulturze europejskiej podjęto krytykę, a nawet walkę z Bogiem, religią, przede wszystkim z Kościołem katolickim. W kulturze europejskiej pojawił się proces tzw. deifikacji człowieka. Polegał on na tym, że dotychczasowe cechy przypisywane Bogu zaczęto przypisywać człowiekowi. Miejsce Pana Boga powoli zaczął zajmować człowiek. Owo wyraźne odwrócenie się od Boga i gloryfikowanie człowieka zaczęło się wyraźnie w europejskim Oświeceniu, podczas rewolucji francuskiej, a więc w drugiej połowie XVIII wieku (1789). Antykościelne, oświeceniowe nastroje i hasła pogłębiły się jeszcze bardziej w wieku XIX. W Europie pojawiły się wtedy dwie bardzo nieprzyjazne Kościołowi filozofie: filozofia Ludwika Feuerbacha, Karola Marksa i Fryderyka Engelsa czyli marksizm oraz filozofia Fryderyka Nietzschego, czyli nihilizm. W pierwszej pojawiły się mity w rodzaju: „religia jest opium dla ludu", „religia jest skutkiem społecznej alienacji człowieka; trzeba człowieka wyzwolić z nędzy, obalić wyzyskiwaczy i religia sama zniknie". W filozofii Nietzschego natomiast pojawił się mit, że „Bóg umarł", że jedni – nadludzie o silnej woli, winni panować nad drugimi, nad słabeuszami, a miłosierdzie jest przejawem ludzkiej słabości". Na bazie tych filozofii – jak już wyżej wspomniano – pojawiły się

w XX wieku dwie ideologie totalitarne: komunistyczna, sowiecka, czerwona oraz nazistowska, hitlerowska, brunatna. Totalitaryzm sowiecki wyrósł z filozofii marksistowskiej Marksa i Engelsa, a faszystowski został zbudowany na filozofii nihilistycznej Fryderyka Nietzschego. Dzisiaj ideologią wyrastającą z marksizmu jest ideologia *gender*, która jest bardzo niebezpieczna, ponieważ opiera się na fałszywej wizji człowieka Zygmunta Freuda, który twierdził, że popęd seksualny jest głównym motorem życia człowieka.

3. Mity funkcjonujące w dzisiejszej kulturze

W ramach utopijnych lewackich ideologii narodziło się w myśli europejskiej wiele mitów, które są wielkim zagrożeniem dla prawdy, dla człowieka i narodów. Zapytajmy czym są mity i jak one funkcjonują?

a) Mity i ich funkcjonowanie

Mit to pogląd, który nieistniejącym faktom i zjawiskom nadaje pozory niewzruszonej prawdy. Jak twierdził bp Adam Lepa, mit nie jest owocem przemyśleń człowieka, jego dociekliwości intelektualnej, ale odpowiednio spreparowanym i chytrze podrzuconym obrazem. Mit jest dopasowany do mentalności człowieka, jego aktualnych potrzeb i oczekiwań; bywa zazwyczaj atrakcyjny i apeluje o akceptację i rozpowszechnianie go innym. Mity nie powstają samorzutnie, przypadkowo, na zasadzie zbiegu okoliczności. Zarówno bowiem w polityce, jak i w mediach nie ma przypadków: w fabrykowaniu mitów aktywnie uczestniczą ludzie mediów, a zwłaszcza ich dysponenci. Wspierają ich bezkrytyczni i naiwni odbiorcy, którzy biorą wszystko za dobrą monetę i im przyklaskują[26].

Mity nagłaśnia się często po to, by odwrócić uwagę społeczeństwa od zjawisk niekorzystnych dla pewnych elit, obozu władzy

[26] Por. A. LEPA, „Nasz Dziennik" nr 18 z 22-23 stycznia 2005 r., s.12-13.

czy konkretnej partii. Warto zauważyć, że tuż po 1989 roku, uruchomiono w Polsce mity, które miały na celu uchronić pewne środowiska przed lustracją i dekomunizacją. Pojawiły się więc mity np. „polskiego piekła" i „powszechnego umoczenia wszystkich". Pomocą w funkcjonowaniu tych mitów były hasła: „grubej kreski" oraz „nie będzie polowań na czarownice".

Mity podawane są zwykle w wykwintnym opakowaniu, żeby miały pozór prawdy i dobra. Tak jest np. z mitem o zapłodnieniu *in vitro*. Jego zwolennicy mówią: „Jestem za zapłodnieniem *in vitro*, gdyż jestem za życiem". Brzmi to bardzo prawdziwie, ale tylko pozornie, bowiem nie wolno starać się o nowe jednostkowe życie ludzkie, kosztem uśmiercania wielu istnień ludzkich. Tego rodzaju mity mogą się stać nową formą terroru intelektualnego i życiowego. Nigdy nie nazywa się ich po imieniu, bowiem skuteczność mitów zależy od ich anonimowości. Zadaniem Kościoła, zwłaszcza uczelni katolickich, jest demaskowanie tych mitów i wykazywanie ich kłamliwości.

Przypatrzmy się najczęściej dziś krążącym mitom w poszczególnych sektorach kultury, w sektorze: nauki, etyki – moralności, sztuki i religii. Wybierzmy z poszczególnych dziedzin jedynie po kilka przykładów.

b) Mity w nauce

– Mit scjentyzmu

Często powtarzanym mitem jest przekonanie, że nauki szczegółowe: humanistyczne i przyrodnicze są w stanie ukształtować jedynie prawdziwy, adekwatny, wyczerpujący obraz świata i człowieka Nie jest tu potrzebna teologia czy filozofia. Te ostatnie, jak twierdzą współcześni liberałowie i lewacy, należą do świata średniowiecznego i nie są godne współczesnego człowieka, dlatego powinny być usunięte albo przynajmniej zepchnięte do jakieś prywatnego sektora. W takim myśleniu rodzi się postulat

wypędzenia katechezy – lekcji religii ze szkoły. Jednakże historia ciągle na nowo poucza, że życia na ziemi, urządzenia świata nie można budować tylko na tym, co naturalne na tym, co czysto ludzkie. Sam człowiek, często słaby, błądzący, czasami egoistyczny i nikczenny, nie może być ostatecznym odniesieniem dla dobra i zła moralnego, odniesieniem dla prawdy i fałszu. Jest tu potrzebne głębsze odniesienie do Boga wykraczające poza człowieka, sięgające do tego, co Wieczne i Niezmienne. Jest tu potrzebne przyjęcie tej mądrości, która zstąpiła z nieba na ziemię, od Ojca wszelkiej prawdy i miłości. Tę mądrość i miłość przyniosło nam Słowo, które stało się ciałem.

– Mit postępu i wiary w naukę

Innym mitem głoszonym w nauce jest przekonanie, że to, co nowsze jest lepsze od tego, co starsze, że to, co postępowe, dzisiejsze jest wartościowsze od tego, co tradycyjne. Życie potwierdza, że nie jest to reguła. Nie zawsze to, co nowsze jest lepsze od tego, co starsze, co tradycyjne. Ideologia socjalizmu nie okazała się lepsza od dobrej edycji kapitalizmu. Komunizm miał być lekarstwem na chorobę kapitalizmu. Historia pokazała, że lekarstwo okazało się groźniejsze od choroby.

Z mitem postępu wiąże się mit wiary w nieograniczone możliwości nauki. Mit ten był nagłaśniany szczególnie w XIX wieku. Mówiono wtedy, że przed nauką nie ma żadnych tajników. To, co w danej chwili jest jeszcze przed nauką zakryte, w przyszłości będzie odsłonięte. Mit ten powraca wciąż na nowo do życia naukowego. Bogu dzięki, że dziś toruje sobie drogę przeświadczenie, że możliwości nauki są wyraźnie ograniczone. Uczeni przyznają się, że tak na dobre to nie wiedzą, czym jest rzeczywistość, co to jest materia, co to jest światło itd. W imię prawdy trzeba przyjąć, że są to tajemnice przyrodzone. Mamy więc prawdy wiary, które funkcjonują w życiu religijnym i dotyczą tajemnic nadprzyrodzonych

oraz są także tajemnice przyrodzone, których nauka do końca nie jest w stanie przeniknąć.

– Mit o absolutnej autonomii nauki

Jeszcze innym mitem na terenie nauki jest głoszenie tezy, że nauka nie potrzebuje etyki, że wystarczy tylko zachować poprawność metodologiczną w badaniach naukowych i umiejętność w rozpowszechnianiu owoców badań naukowych. Mit ten jest także bardzo groźny. Nauka oderwana od etyki obraca się zwykle przeciwko samemu człowiekowi. Nie jest przypadkiem, że pierwsze zastosowanie wynalazków naukowych miało miejsce na wojnach. Zdobycze nauki wykorzystywano do szybszego i skuteczniejszego niszczenia człowieka. Nauka bez etyki bywa straszna. Święty Jan Paweł II wielokrotnie przypominał, że nie wszystko, co technicznie jest możliwe, jest dopuszczalne z punktu widzenia moralnego. Przypominając to, miał na myśli badania w dziedzinie inżynierii genetycznej, z zapłodnieniem pozaustrojowym *in vitro* włącznie.

c) Niektóre mity w etyce i moralności

– Mit tolerancji, absolutnej wolności i niezależnej demokracji

Mit ten daje się zarejestrować w ostatnich latach, w związku z budowaniem nowej Europy i wejściem Polski do Unii Europejskiej. Samo słowo „tolerancja" jest bardzo pociągające i pozytywne. Dzisiaj wraca ono jak refren w dyskusjach o równości wszystkich religii. Jednakże bywa ono opacznie rozumiane. U wielu ideologów współczesności tolerancja bywa izolowana od prawdy. A tolerancja bez prawdy staje się karykaturą. Nie od rzeczy warto zauważyć, że wśród cnót, które są wymieniane w Piśmie Świętym, nie znajdujemy cnoty tolerancji. Wydaje się, że w czasach najnowszych usiłowano tym słowem wyrugować albo zastąpić słowo „miłość". Zarówno miłość jak i tolerancja bez prawdy stają się wypaczeniem prawdziwej miłości i prawdziwej tolerancji. Prawda jest u spodu

wszystkich wartości. Nie może być prawdziwego dobra, piękna, prawdziwej wolności bez prawdy. Nagłaśniany dziś pluralizm etyczny nie liczy się z prawdą. Stąd też nie może być fundamentem ani warunkiem autentycznej demokracji. Podstawowym błędem pluralizmu etycznego jest zakwestionowanie istnienia obiektywnych, wiążących wszystkich ludzi w sumieniu, wartości. Trzeba pamiętać o przestrodze Jana Pawła II, że demokracja bez wartości staje się mniej czy więcej zakamuflowanym totalitaryzmem. Bolesne jest także to, że tolerancji domagają się niektórzy – jeśli tak można Powiedzieć – w jedną stronę. My chrześcijanie winniśmy tolerować wszystkich, natomiast my jako wyznawcy Chrystusa nie zasługujemy na tolerancję ze strony inaczej myślących i to w imię tolerancji dla nich, winniśmy wyrzekać się naszych przekonań i postaw. Zjawisko to dziś miejsce w relacjach chrześcijańsko-islamskich oraz w relacjach chrześcijan – katolików z adwersarzami ideologicznymi.

– Mit poprawności politycznej

Mit ten jest dziś nagminnie praktykowany w życiu publicznym. Kryterium wartości wypowiedzi nie jest prawda, ale zgodność z propagowaną, zazwyczaj fałszywą konwencją. Przejawem wierności wobec tego mitu jest np. zaproszenie do wywiadów takich osób, które tak będą mówić, jak sobie życzą dysponenci mediów.

– Mit o dobrym celu, który uświęca środki

Przykładem tego jest lansowanie dopuszczania zapłodnienia in vitro. Jednakże dobry cel nigdy nie uświęca złych środków.

d) Mity w sztuce

– Mit o niezależności sztuki od etyki

Przykładem może tu być publiczne podarcie Biblii przez Nergala, a także promocja sztuk teatralnych czy filmów o treściach

erotycznych, pornograficznych, jak również muzyki satanistycznej ze słowami obrażającymi ludzi wierzących.

– Mit o niezależności sztuki od prawdy

Prawdziwa sztuka, godna takiego miana, która winna promować piękno, winna kierować się kryterium prawdy i dobra. Dobra sztuka, jak i dobra nauka, winna czynić nas lepszymi.

e) Mity w dziedzinie religii

– Mit o prywatności religii

Mit ten głosi, iż religia jest wyłącznie prywatną sprawą człowieka. Sfabrykowano go dość wcześnie w ideologii marksistowskiej i zrobił zawrotną „karierę" w krajach demokracji ludowej. Religię chciano zepchnąć do zakrystii, zamknąć ją w obiektach sakralnych. Mówienie o sprawach religii w życiu publicznym uważano za wielkie wykroczenie. Mit ten dziś wyraźnie odradza się i nagłaśnia. W ponawianych ciągle atakach na Radio Maryja liberałowie szermują tym mitem, postulując, by działalność Radia ograniczyć jedynie do modlitwy i do transmisji z uroczystości religijnych. Bliski powyższemu jest mit o mieszaniu się Kościoła do polityki.

– Mit o mieszaniu się Kościoła do polityki

Mit ten funkcjonuje od dawna i ciągle się odradza. Uruchomiono go i nagłaśniano zaraz po drugiej wojnie światowej. Jego konstruktorom chodziło o odsunięcie Kościoła od jakiegokolwiek wpływu na życie publiczne Polaków. Władze komunistyczne nie tolerowały na tym polu żadnych odstęps i wyjątków. Kościół obarczano zarzutem, że przekracza swoje kompetencje, że miesza się w nie swoje sprawy. Mechanizm tego mitu ujawnił się w atakach mediów komunistycznych na Episkopat Polski po wystosowaniu w listopadzie 1965 roku słynnego „Listu do biskupów niemieckich". Krzyczano wówczas w mediach, na wiecach w zakładach

pracy, w szkołach, że biskupi polscy to zdrajcy, że przekraczają swoje kompetencje i mieszają się w nie swoje sprawy. Potem mit ten nagłaśniano w zwalczaniu kapłanów, którzy bronili praw Kościoła i Narodu do prawdy, do sprawiedliwości, do godziwego życia – w czasach walki o prawdę i wolność słowa. Nagłaśniacze mitu lansowali perfidną tezę, że polityką jest wszystko, nawet mówienie o społecznej nauce Kościoła. W czasach „Solidarności" mechanizm tego mitu ujawnił się w zwalczaniu działalności duszpasterskiej ks. Jerzego Popiełuszki. Ówczesna prasa peerelowska wybrzydzała i obarczała zarzutem mieszania się księdza Jerzego w rzekomo nie swoje sprawy.

Warto zauważyć, że funkcjonowanie mitu mieszania się Kościół do polityki wzmaga się zazwyczaj przed wyborami. Mit ten wielu zaakceptowało. Gdy w roku 2002 przeprowadzono ankietę aż 67% Polaków twierdziło, że Kościół miesza się do polityki.

A przecież działalność polityczna ludzi jest działalnością ludzką i dlatego podlega ocenie moralnej. Kościół zdradziłby swoje powołanie, swoją misję, gdyby wycofał się z życia publicznego, gdyby przestał mówić o ewangelicznych zasadach życia społecznego, gdyby nie upominał błądzących i nie ukazywał drogi wytyczonej przez Chrystusa.

– Mit o niepotrzebności sakramentu

Mit ten ilustruje następująca wypowiedź pewnej pary: „Po co brać ślub? Żyjemy od lat w wolnym związku i kochamy się coraz bardziej, sąsiedzi brali ślub w kościele, a kłócą się tak, że tynk leci ze ścian od ich wyzwisk. W czym niby ślub im pomógł?". Tak myślą ludzie żyjący w konkubinacie, określając swoją sytuację jako „wolny związek", a małżeństwo widzą jako „zniewolenie". W bezślubnym związku mają rzekomo poczucie większej wolności i w każdej chwili mogą się rozejść. Mitowi temu idzie dzisiaj w sukurs ustawa wspierająca finansowo matki samotnie wychowujące

dzieci, a także mit o normalności małżeństwa osób tej samej płci, który jest lansowany w krajach Unii Europejskiej. Coraz natarczywiej narzuca się pogląd, że związek osób tej samej płci jest zjawiskiem normalnym, zasługuje na miano małżeństwa i należy go zrównać we wszystkim z małżeństwem zawieranym między kobietą i mężczyzną, włącznie z prawem adopcji dzieci. Jest to ich zdaniem małżeństwo przyszłości. Propagatorzy mitu argumentują swój „pogląd" hasłami równości praw, tolerancji i wolności. Przeciwników swoich obarczają zarzutem anachronizmu, staroświeckości i zamknięciem się na postęp. Kościół przeciwstawia się na różne sposoby tym poprawiaczom Pana Boga, a historia poucza, że wszelcy poprawiacze Pana Boga marnie kończyli i spoczywają na śmietniku historii.

Zakończenie

Przypomniane bezbożne utopie i ideologie, generujące różnego rodzaju mity, są próbą usunięcia Pana Boga z życia publicznego. Nie wolno nam milczeć, bowiem zło się panoszy wtedy, gdy dobrzy ludzie milczą. Prawdą i miłością zwyciężymy kłamstwo i zło.

Naszym zadaniem jako świeckich katolików jest demaskowanie tych mitów. Nie liczmy na pomoc nauki! Pamiętajmy, że ideologie usiłują zagarnąć głównie trzy sektory życia społecznego: edukację, sądownictwo i media.

Módlmy się codziennie o to, abyśmy byli dobrymi współpracownikami Ducha Świętego, abyśmy pokornie i odważnie słowem i czynem głosili Ewangelię Chrystusa.

Część II
Homilie rekolekcyjne

JAKO NAMASZCZENI I POSŁANI. ZIEMSCY WŁODARZE PANA BOGA

Kraków-Łagiewniki –
Homilia w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego,
8 listopada 2019 r. podczas rekolekcji zorganizowanych
przez Radę KEP ds. Apostolstwa Świeckich

Wstęp

Czcigodni bracia kapłani, osoby życia konsekrowanego, członkowie Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich, i wszyscy bracia i siostry w Chrystusie, obecni na tej Eucharystii. W naszej świętej liturgii przemówił do nas Bóg słowami zapisanymi w księdze Pisma Świętego. Słowo Boże jest życiodajnym pokarmem dla naszego ducha. Przyjmujemy ten pokarm z wielką wiarą w jego prawdziwość i w jego wyzwalającą moc. W tym słowie Bóg wskazuje nam drogę, którą winniśmy dalej podążać przez ziemię do spotkania z Nim w wieczności. Pochylmy się nad tym, co usłyszeliśmy i zaaplikujmy wskazania Pana Boga do naszego codziennego życia.

1. Jako namaszczeni i posłani

W czytanym dziś fragmencie Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian, Apostoł przedstawia się nam jako głosiciel Ewangelii, jako ewangelizator. Powołanie to takiej misji przez Boga pod Damaszkiem uważał za wielką łaskę, po niechlubnym okresie swej młodości, kiedy prześladował i więził pierwszych chrześcijan. Apostoł mawiał, że wszystkie sukcesy jakie odniósł w czasie swojej posługi są zasługą Pana Boga. Gdy patrzymy na misję

św. Pawła, nie możemy nie myśleć o naszej misji, otrzymanej na chrzcie świętym, w sakramencie bierzmowania i odnawianej dla nas w każdej Eucharystii. Jest to misja do składana świadectwa o Jezusie Chrystusie, o Jego nauczaniu i dokonanym dziele zbawienia. Jezus przed wstąpieniem do nieba, powiedział do swoich uczniów: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce świata" (Dz 1, 8). Słowa te odnoszą się dzisiaj do nas. My też otrzymaliśmy moc Ducha Świętego w namaszczeniu sakramentalnym i zostaliśmy posłani, aby być świadkami Chrystusa. W przypomnianych słowach Pana Jezusa wskazane jest także miejsce naszej ewangelizacji. Jezus powiedział do pierwszych swoich uczniów, a dziś do nas, także Jego uczniów:

„Będziecie moimi świadkami w Jeruzalem...". Dla nas Jeruzalem oznacza naszą naturalną, najbliższą rodzinę, w której żyjemy. Pierwszymi odbiorcami naszego świadectwa o Chrystusie winni być członkowie naszej rodziny, a więc mąż, żona, dzieci, seniorzy – dziadkowie, teściowie, wnuki. Wiemy z doświadczenia, że owocność ewangelizacji w przestrzeni własnej rodziny leży głównie w czynach, w przykładzie dobrego życia.

„Będziecie moimi świadkami [...] w całej Judei" oznacza dla nas środowisko pracy, środowisko życia publicznego. Uczniem Chrystusa trzeba czuć się wszędzie, przede wszystkim w środowisku życia publicznego: w parlamencie, w ministerstwie, szkole, na uniwersytecie, w zakładzie pracy, w przedsiębiorstwie, w sklepie, w supermarketach, na wycieczkach, pielgrzymkach, na stadionach, w środkach komunikacji społecznej, na weselu, na pogrzebie, na urlopie – po prostu zawsze i wszędzie, gdzie na co dzień przebywamy poza domem rodzinnym. Wszędzie trzeba dzielić się wiarą, wszędzie trzeba składać świadectwo, że Bóg jest najważniejszy, że Jezus Chrystus wyzwala nas przez prawdę Ewangelii i przez ofiarę ze swego życia, złożoną za nas na drzewie krzyża, że jako

nasz Odkupiciel, zwycięzca śmierci, piekła i szatana przyjmie nas kiedyś do życia wiecznego.

„Będziecie moimi świadkami... i w Samarii...". Samaria była krainą wrogą dla Izraelitów. Dla nas przestrzeń Samarii oznacza ewangelizację wśród naszych nieprzyjaciół, wrogów. Trzeba rozmawiać i dialogować ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, także z agnostykami, ateistami, wyznawcami innych religii.

„Będziecie moimi świadkami... i aż po krańce świata". Krańce ziemi oznaczają cały świat. Dla nas ten sektor oznacza misje w klasycznym znaczeniu, w wymiarze całego świata. Winniśmy misje, a więc misjonarzy, zwłaszcza naszych misjonarzy duchownych i świeckich wspierać modlitwą i ofiarą materialną.

Drodzy bracia i siostry, jako ochrzczeni i bierzmowani, jesteśmy wszyscy posłani, aby być misjonarzami, aby być świadkami Chrystusa we wskazanych przed chwilą kręgach, a więc zawsze i wszędzie na drogach naszego życia osobistego, rodzinnego i społecznego.

Przejdźmy jeszcze do przesłania dzisiejszej Ewangelii.

2. Przesłanie Ewangelii dnia

Drodzy uczestnicy tej świętej Eucharystii. W dzisiejszej Ewangelii wysłuchaliśmy przypowieści o nieuczciwym, przebiegłym zarządcy, który został wezwany do złożenia sprawozdania z powierzonego mu włodarzenia. Uwydatnijmy główne prawdy kryjące się w tym ewangelicznym pouczeniu.

a) Jesteśmy włodarzami

Pan Bóg nas powołał do życia. Zlecił nam włodarzenie na tej ziemi. Jesteśmy jakby w Jego gospodarstwie. Mamy na ziemi różne powołania i wypełniamy różne zadania. Wszystko to pełnimy do określonego czasu. Kiedyś zamknie się czas naszego włodarzenia, dysponowania powierzonym mieniem. W przypowieści jest to

chwila, gdy gospodarz mówi do zarządcy: „Zdaj sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą" (Łk 16, 2). Dla nas będzie to chwila przejścia z życia doczesnego do życia wiecznego, kiedy to trzeba będzie rozliczyć się, złożyć raport z naszego włodarzenia na ziemi.

b) Wezwanie do większej troski o nasze zbawienie

W przypowieści Pan pochwalił nieuczciwego włodarza za jego przebiegłość w sprawach tego świata. Jednakże gospodarzowi przyjmującemu raport z zarządu, nie chodziło o pochwałę nieuczciwości u rządcy. Opisana w przypowieści sytuacja stała się dla Chrystusa okazją do pokazania swoistego dysonansu między naszą troską o mienie, o sprawy doczesne a troską o nasze zbawienie wieczne. Chrystus czyni nam dziś wyrzut, że za mało staramy się o podobanie się Bogu, że za mało zabiegamy, aby iść drogą gromadzenia sobie skarbów na życie wieczne, a za wiele inwestujemy naszą energię w troski doczesne, w gromadzenie skarbów ziemskich. Potrafimy być sprytni w zdobywaniu dóbr tego świata, a bywamy niezaradni w zabieganiu o wartości duchowe. Jak tak spokojnie, z rozwagą popatrzymy na nasze codzienne życie i życie ludzi w naszym otoczeniu, to z pewnością zauważymy dysproporcję między energią, przezornością, jaką wkładamy w sprawy doczesne, a naszym staraniem się o sprawy związane z naszym zbawieniem. W sferze doczesnej wystarczy np. najlżejszy symptom choroby, żeby zacząć działać, pójść do lekarza, zacząć zażywać leki. W sferze duchowej zaś pozwalamy, aby pewne choroby spokojnie się w nas rozwijały. Uważamy, że to mniej ważne, mniej groźne, że z tego nie ma chleba, nie ma pieniędzy, nie ma dochodu. Zdarzają się przypadki w życiu chrześcijańskim, że ludzie np. nie wzywają księdza do umierającego i nic mu o tym nie mówią, że jest u kresu swych ziemskich dni, żeby go nie przestraszyć. Jest to tak jakby nic

nie powiedzieć komuś, kogo tylko jeden krok dzieli od wpadnięcia w przepaść – z obawy, żeby go nie wystraszyć. Niektórzy katolicy z błahych powodów opuszczają niedzielną Mszę św., chodzą miesiącami z grzechami ciężkimi, pozostają zagniewani na sąsiadów czy nawet członków swojej najbliższej rodziny. Ożywiają się, gdy przychodzi czas Pierwszej Komunii dziecka, gdy trzeba iść na ślub czy na pogrzeb, czy też, gdy dopadnie jakaś poważna choroba.

Popatrzmy i na siebie, do jakich wielkich wyrzeczeń jesteśmy niekiedy zdolni, by osiągnąć cele doczesne, by zdobyć wartości materialne, często bardzo wątpliwe, a jak mało w nas niekiedy gotowości, by służyć Panu Bogu, by się Bogu bardziej podobać niż ludziom. Niestety prawda jest taka, że człowiek w pogoni za bogactwem gotów jest do największych poświęceń, czasem także nieuczciwości, kłamstwa, a nawet okrucieństwa. Zapomina się wtedy o tym, że kiedyś nadejdzie taka chwila, że trzeba będzie zdać szczegółowy raport z całego życia. I co wtedy? Wtedy, może się okazać, że jest już za późno, a przedłużenia włodarzenia czy powtórki z włodarzenia już nie będzie. Święty Jan Paweł II mawiał, że nie żyje się na próbę, że nie kocha się na próbę i że nie umiera się na próbę. Nasze życie ziemskie nie może być powtórzone. Trzeba je na gorąco, na bieżąco korygować i zmieniać na lepsze, by go nie przegrać.

W związku z głównym przesłaniem dzisiejszej Ewangelii warto jeszcze pamiętać, że wartości duchowe, o które winniśmy się starać są bezkonfliktowe, nie krzywdzą drugich i nie wzbudzają w nich zazdrości. Jeżeli będziesz bliżej Boga, jeśli będziesz bardziej cierpliwa, opanowana, jeżeli będziesz słowny, wrażliwy, życzliwy, to nikomu nie będziesz ciężarem i nikomu nie będziesz zagrażał. Przeciwnie, będzie innym lepiej żyło się z tobą. I odwrotnie, jeśli będziesz przesadnie zabiegać o mienie, o wartości materialne, o kasę, nie pomagając ubogim, przegranym, chorym, to inni ci to

wypomną i sam doświadczysz niepokoju, a może i wewnętrznego udręczenia.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj jeszcze jest czas, żeby coś zmienić, żeby się nawrócić ze zła na dobro, z tego, co dobre na to, co lepsze. Po tej Eucharystii, po tych rekolekcjach wrócimy do środowiska naszego codziennego, szarego życia. To szare życie trwa najdłużej. Wielkie, uroczyste chwile się zdarzają, ale esencją naszego życia – jest codzienność, pełna zwykłych szarych spraw i wyborów moralnych. Pamiętajmy, jesteśmy wielkimi dłużnikami Pana Boga. Jezus przyszedł na ziemię, aby nasze długi skasować. Otwórzmy się na Jego miłosierdzie. Otrzymamy je w Chlebie Eucharystycznym. Oprócz miłosierdzia otrzymamy także nową moc, abyśmy sprostali zadaniom wyznaczonym nam przez słowo Boże, abyśmy obdarzeni Bożym miłosierdziem, sami stawali się miłosierni dla naszych bliźnich w modlitwie, słowie i czynie. Amen.

JESTEŚMY ŚWIĄTYNIĄ BOGA

Kraków-Łagiewniki –
Homilia w Sanktuarium św. Faustyny, 9 listopada 2019 r.
podczas rekolekcji zorganizowanych
przez Radę KEP ds. Apostolstwa Świeckich

Wstęp

W rocznicę poświęcenia bazyliki laterańskiej, która jest matką i głową wszystkich świątyń w Rzymie i w świecie, chcemy zastanowić się nad znaczeniem świątyni w naszym życiu. Uczynimy to w oparciu o głoszone dziś słowo Boże. W dzisiejszych tekstach liturgicznych jest mowa o świątyni w dwóch znaczeniach: o świątyni materialnej i o świątyni żywej, jaką jest wspólnota Kościoła i każdy ochrzczony człowiek, każda i każdy z nas.

1. Z historii i teologii świątyni materialnej

Ludzie od wieków budują na ziemi świątynie materialne. W tych świątyniach gromadzą się, by oddawać Bogu chwałę, by Bogu dziękować, by nabierać duchowych sił do codziennego życia. Pierwszą wielką świątynię, o której mówi nam Pismo Święte Starego Testamentu, wybudował w X wieku w Jerozolimie król Salomon. Była ona ozdobą starożytnego świata. Przetrwała ponad tysiąc lat. Była kilkakrotnie niszczona i odbudowywana. W świątyni tej, czterdziestego dnia po narodzeniu, był ofiarowany Jezus. Do tej świątyni pielgrzymował co roku z rodzicami, a w czasie swojej publicznej działalności w tej świątyni nauczał. Z tej świątyni – jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii – wypędził kiedyś przekupniów. Ta wspaniała świątynia, zgodnie z zapowiedzią Jezusa, została zburzona przez Rzymian w 70. roku po narodzeniu

Chrystusa. Zniszczono wówczas miasto i świątynię. Do dziś nie została ona odbudowana. Pozostała po niej tylko zachodnia ściana, gdzie do dziś przychodzą Żydzi, by się modlić i wspominać swoją przeszłość. W miejsce tej zniszczonej świątyni jerozolimskiej wyrosło w świecie wiele świątyń chrześcijańskich, w których czcimy Boga w Trójcy Jedynego: Boga Ojca, Wcielonego Syna Bożego i Ducha Świętego. Te świątynie stoją dziś na wszystkich kontynentach świata. Jedna z najstarszych znajduje się w Betlejem. Jest to bazylika Narodzenia Pańskiego, która pamięta czasy cesarza Konstantyna Wielkiego z IV wieku po Chrystusie.

Piękne świątynie z różnych epok znajdujemy także na ziemi polskiej. Są świątynie romańskie, gotyckie, renesansowe, barokowe i współczesne. Tak wiele świątyń dawnych i współczesnych znajdujemy w tym królewskim mieście Krakowie. Podziwiamy świątynie w krajach Europy Zachodniej, a w szczególności świątynie w wiecznym mieście – w Rzymie. Nasze pokolenie też buduje świątynie. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk wybudował w czasie swego posługiwania duszpasterskiego w diecezji przemyskiej ponad czterysta świątyń i kaplic. Po drugiej wojnie światowej w wielu polskich miastach, na nowych osiedlach, wybudowano wiele świątyń. Na Zachodzie Europy świątynie zamieniają na biblioteki, czytelnie, restauracje albo nawet całkowicie rozbierają, natomiast w naszej Ojczyźnie, Bogu dzięki, świątynie jeszcze budujemy.

Świątynia to szczególny dom, gdzie oddajemy Bogu chwałę, gdzie się oczyszczamy z naszych grzechów, gdzie nabieramy duchowej mocy. W świątyniach otrzymujemy pokarm Bożego słowa, gdyż w świątyni jest najczęściej głoszone Boże słowo. Jest to pokarm dla naszego ducha, byśmy mogli Boga czcić w duchu i w prawdzie. W świątyni sprawujemy liturgię świętych sakramentów na czele z Eucharystią. Podczas celebracji Mszy św. otrzymujemy nie tylko pokarm Bożego słowa, ale także pokarm Chleba Eucharystycznego, który daje nam moc, abyśmy w świecie,

w naszym życiu rodzinnym, publicznym potrafili zło zwyciężać dobrem i dawać świadectwo o Chrystusie. Potrzebujemy tych świętych spotkań w świątyni, żebyśmy byli mocniejsi, abyśmy w duchu nauki Chrystusa kształtowali nasze życie rodzinne, społeczne, publiczne, żeby było bardziej ludzkie, bardziej chrześcijańskie. Ubolewamy nad tym, że czasem jesteśmy za mało aktywni, bierni. Niekiedy są takie spotkania, podczas których atakuje się Pana Boga, ośmiesza się i opluwa się Kościół i choć są tam chrześcijanie, to mają usta zamknięte. Zachowują się jakby nie znali Chrystusa, jakby nic o nim nie wiedzieli, nie słyszeli. Nie potrafią otworzyć ust, żeby przynajmniej zaprotestować, żeby się upomnieć o prawdę o Bogu, o Kościele, o człowieku. Taka sytuacja jest naganna. Pan Jezus właśnie powiedział: „Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie" (Mt 10, 32). Dlatego pamiętajmy o naszym zobowiązaniu wynikającym z naszej przyjaźni z Chrystusem. Jesteśmy uczniami Chrystusa i dlatego winniśmy być nimi nie tylko w świątyni, ale także w życiu rodzinnym, publicznym – jednym słowem – zawsze i wszędzie. W każdej sytuacji mamy obowiązek świadczyć o Tym, kto jest dla nas najważniejszy, kogo słuchamy, jaką hierarchię wartości przyjmujemy. Jesteśmy dziećmi światłości, jesteśmy uczniami Chrystusa i mamy przekonanie, że ta droga, którą On wytyczył jest drogą trudną, ale najlepszą, jest drogą rozwoju duchowego, jest drogą rozwoju wiary, nadziei i miłości.

2. Świątynia żywa: indywidualna i społeczna

Oprócz świątyń materialnych mamy świątynię żywą, świątynię zbudowaną z żywych kamieni. Dziś apostoł Paweł powiedział: „Jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą" (1 Kor 3, 9b). Jako Kościół Chrystusa zbudowani jesteśmy z żywych kamieni, z ludzi, którzy są ochrzczeni, którzy uwierzyli w Chrystusa, rozpoznali w nim swego zbawiciela, którzy spotykają się z Nim na

świętej Eucharystii, którzy przez Niego, z Nim i w Nim oddają cześć Wszechmogącemu Bogu. Razem z Nim składają siebie w ofierze Bogu i nabierają sił do czynienia dobrze, do zwyciężania zła dobrem w tym świecie. Jako wspólnota Kościoła jesteśmy świątynią. Ta wspólnota Kościoła jest naszym domem. Jesteśmy żywą świątynią. Jak Apostoł przypomniał – fundamentem i kamieniem węgielnym tego domu jest sam Chrystus. Kościół stoi na tym mocnym fundamencie, który nie jest pokonany, nie może być pokonany przez nikogo, bo jest w nim Chrystus, który powiedział „Bramy piekielne go nie przemogą" (Mt 16, 18); „Miejcie odwagę, Jam zwyciężył świat" (J 16, 33). Apostoł wyraźnie dzisiaj mówi w czytanym fragmencie Listu, że jesteśmy Bożą budowlą, której fundamentem jest Jezus Chrystus (por 1 Kor 3, 9b-11.16-17).

Także żywą świątynią Boga jest poszczególny ochrzczony człowiek. Święty Paweł nam dzisiaj o tym przypomniał: „Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście" (1 Kor 3, 16-17)). Pan Bóg nas sobie upodobał. Gdy Jezus był chrzczony, to świadkowie tego wydarzenia usłyszeli głos Ojca: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie" (Mt 3, 17). W każdej, w każdym z nas Bóg ma swoje upodobanie. I chce przebywać w naszym sercu, w naszym duchu, w tym duchu, w którym jest już bytowo, egzystencjalnie podobieństwo do Boga, obraz i podobieństwo Boże. Wszyscy ludzie mają być świątyniami dla Pana Boga. Wiemy, że niektórzy wypędzają Boga ze swego serca i na tronie w swoim sercu zamiast Pana Boga umiejscawiają ducha złego i służą duchowi złemu, jego słuchają – nie Ducha Świętego, ale ducha złego. Potrafimy takich ludzi wskazać. To są ci, którzy bluźnią Panu Bogu, którzy Pana Boga lekceważą, walczą z Nim, którzy chcą Pana Boga usunąć z życia społecznego i w ogóle zabić w ludziach świadomość, że Bóg jest gospodarzem nieba i ziemi. To

są ludzie, którzy zwykle później marnie kończą, bo wielki myśliciel chrześcijaństwa, św. Augustyn powiedział: Stworzyłeś nas Boże dla siebie i nasze serce jest niespokojne dopóki ciebie nie odnajdzie.

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy świątynią Bożą. Dzisiaj Apostoł przypomina tak ostre słowa: „Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg" (1 Kor 3, 17). Nie wolno niszczyć tej świątyni Bożej, która ma na imię człowiek. Człowieka nie wolno niszczyć, nie wolno zabijać, także tego jeszcze nienarodzonego. Nie wolno też niszczyć Boga, który mieszka w sercu człowieka wierzącego.

W roku 2010 papież Benedykt XVI, poprzez kardynała Joachima Meisnera z Kolonii, wyniósł do chwały ołtarzy ks. Gerharda Hirschfeldera, który pracował w Kotlinie Kłodzkiej od roku 1932 do 1942. Dziesięć lat był kapłanem. Najpierw posługiwał w Kudowie-Czermnej, a potem został przeniesiony do parafii w Bystrzycy Kłodzkiej. W lipcu 1941 roku wypowiedział z ambony zdecydowane, dobitne słowa: „Kto wyrywa wiarę w Chrystusa z serc młodzieży ten jest przestępcą". Słowa te przyczyniły się do zaaresztowania go i wysłania do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tam zginął 1 sierpnia 1942 r., wycieńczony i schorowany odszedł do świątyni niebieskiej. Jest sroga kara przewidziana dla tych, którzy wyrywają Boga z ludzkich serc, czyli niszczą świątynię Bożą, świątynię żywą, którą jest człowiek.

Przy okazji przypomnijmy, że ten sam papież Benedykt XVI podczas pielgrzymki apostolskiej w Niemczech powiedział do parlamentarzystów w Bundestagu, że jeżeli władza jakiegoś państwa nie liczy się z Bogiem, nie buduje życia społecznego na prawie Bożym, to się przeobraża w bandę złoczyńców. I odwołał się do historii, także niemieckiej historii. Wszyscy zrozumieli o co chodzi. Ta świątynia nasza, którą jesteśmy, winna być świątynią przyozdobioną i naszym zadaniem jest, żeby ta świątynia pięknie wyglądała, żebyśmy nosili w sobie wiarę i miłość do Pana Boga,

żeby być pięknym, przyozdobionym dobrymi myślami, słowami i czynami, mieszkaniem, domem dla Pana Boga.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, prośmy Pana w tej Eucharystii, aby udzielił nam swego Ducha, abyśmy pamiętali, że jesteśmy Bożą świątynią, abyśmy starali się o piękno naszego ducha, świątyni, w której chce przebywać Duch Święty. Tę naszą duchową świątynię oczyszczajmy i odnawiajmy w świątyniach materialnych, podczas naszych spotkań eucharystycznych. Amen.

W MIŁOSIERDZIU BOŻYM PRZEZ ŚMIERĆ DO ZMARTWYCHWSTANIA

Kraków-Łagiewniki –
Homilia wygłoszona w Sanktuarium św. Jana Pawła II,
w Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”,
10 listopada 2019 r., podczas rekolekcji zorganizowanych
przez Radę KEP ds. Apostolstwa Świeckich

Wstęp

Przeżywamy drugą niedzielę listopada. Zbliżamy się powoli do końca roku liturgicznego. Liturgia tego czasu karmi nas tematami eschatologicznymi. Dziś słowo Boże zaprasza nas do pogłębienia naszej wiary w zmartwychwstanie. Jak wiemy, jest to jedna z najważniejszych prawd wiary. Tak często powtarzamy ją w coniedzielnym *Credo*.

Zanim naszą refleksję skupimy na zmartwychwstaniu, popatrzmy na zjawisko śmierci, gdyż zmartwychwstanie będzie odpowiedzią Boga na naszą ziemską śmierć.

1. Ludzie o śmierci i życiu pozagrobowym

Zjawisko śmierci jest powszechne w przyrodzie. Giną rośliny, zwierzęta. Umierają ludzie. Jednakże tylko człowiek wie, że umiera. Tylko człowiek tak często zastanawiał się i nadal zastanawia nad tajemnicą śmierci i przyszłego życia. Tylko ludzie są zdolni za życia przygotowywać się do śmierci i to zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Powstały dziedziny naukowe zajmujące się śmiercią. Kiedyś w starożytności definiowano całą filozofię jako przygotowanie się do śmierci, jako *meditatio et praeparatio ad mortem*.

Trzeba powiedzieć, że problem śmierci był zawsze jednym z najtrudniejszych problemów, jakie zaprzątały głowy ludzi. Perski mędrzec Omar Chajjam, wielki matematyk i poszukiwacz prawdy, pisał kiedyś: „I wiele węzłów rozplątałem w tej wędrówce, lecz oparł mi się węzeł śmierci i losu człowieka".

Poglądy myślicieli na temat śmierci można by podzielić na dwie grupy: pesymistyczne i optymistyczne. Sporo myślicieli patrzyło na śmierć pesymistycznie. Ludzie wiedzieli, że śmierć przerywa pasmo życia, że do pewnego stopnia sprzeciwia się człowiekowi, który z natury pragnie żyć, trwać zawsze. Dlatego uważali śmierć za wielkie nieszczęście, tragedię człowieka. Teognis z Magory pisał: „Dla mieszkańca ziemi najlepszą rzeczą jest wcale się nie narodzić i nie oglądać jasnego słońca, skoro ma nadejść śmierć".

Pesymizm związany ze śmiercią odnajdujemy w religiach Wschodu, np. w buddyzmie czy braminizmie. Postawa pesymistyczna odżyła w czasach nowożytnych. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak: Voltaire, M. Heidegger, J.-P Sartre. Ten ostatni ukuł głośne powiedzenie: „Absurdem jest, że narodziliśmy się i absurdem, że umieramy".

W dziejach myśli ludzkiej nie brakuje też poglądów optymistycznych na ludzką śmierć. Były one zbliżone do chrześcijańskich. Cała filozofia platońska, neoplatońska i stoicka, filozofia Epikura, Seneki patrzyła na śmierć jako na radosne przejście do życia wiecznego jako na przejście ze świata cierpień i różnorakich ograniczeń do świata szczęśliwego. Poglądy te mają swoich zwolenników i dzisiaj. (por. *Rozważania o życiu ludzkim*, Warszawa 1977, s. 116-157). Do poglądów optymistycznych na zjawisko śmierci należy także zaliczyć prawdę Ewangelii. Jezus nakreślił nam wizję szczęśliwego świata wiecznego w królestwie Ojca.

2. Boże orędzie o śmierci i zmartwychwstaniu

Na kartach Objawienia pojawia się bardzo często prawda o śmierci i życiu wiecznym. Śmierć jest zawsze ukazywana jako przejście z życia ziemskiego do życia wiecznego.

W dzisiejszym pierwszym czytaniu słuchaliśmy relacji o męczeńskiej śmierci braci Machabeuszów. Każdy z nich był męczony i zabijany za swe religijne przekonania. Odchodzący męczennicy wyznawali wiarę w życie wieczne, w zmartwychwstanie. Jeden z nich dobitnie wołał: „Ty, zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego" (2 Mch 7, 9). Drugi w podobnym stylu wyznawał wiarę w zmartwychwstanie: „Lepiej jest nam, którzy giniemy z ludzkich rąk, a którzy w Bogu pokładamy nadzieję, że znowu przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia" (2 Mch 7, 14).Tak umierali ludzie wiary, ludzie przekonani o istnieniu życia wiecznego. Było ich w historii chrześcijaństwa bardzo dużo, najwięcej w dwudziestym wieku. Obliczono już, że w dwudziestym stuleciu zginęło więcej męczenników w Kościele katolickim, aniżeli w poprzednich dziewiętnastu łącznie.

Chrystus, zapytany przez ludzi o życie w przyszłym świecie, odpowiada, że wygląda ono zupełnie inaczej, aniżeli tu na ziemi: „Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani są za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania" (Łk 20, 34-36).

Chrystus dopełnił wykład o śmierci na krzyżu: „Ojcze w ręce Twoje powierzam ducha mojego" (Łk 23, 46). Odtąd ci, którzy umierają, którzy w Niego wierzą, nie muszą się bać, nie idą bowiem do nikąd, nie idą na unicestwienie, ale wstępują do domu Ojca: „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem

dla Niego żyją" (Łk 20, 38). W takiej wierze umierał papież Jan XXIII, św. Maksymilian, ks. Jerzy Popiełuszko i wielu męczenników i wyznawców w dziejach Kościoła.

3. Nasza dalsza droga ku śmierci i zmartwychwstaniu

Życie nasze płynie w jednym kierunku, w stronę wieczności, zmartwychwstania. Nie można go ani zatrzymać, ani powtórzyć. Kolejka przed nami ciągle się skraca. Z każdym rokiem naszego życia zamyka się przed nami wiele bram prowadzących w przyszłość. Kurczą się nasze możliwości życiowe, zwłaszcza po przekroczeniu pewnej granicy wieku. Świadomość utraconych szans, że mogliśmy zostać kimś innym, osiągnąć więcej, inaczej ułożyć sobie życie, może być bardzo dokuczliwa. I w końcu nastąpi to najważniejsze spotkanie. Nie wiemy gdzie i kiedy, ale jest ono najpewniejsze ze wszystkiego tego, co jest przed nami, co ma się w przyszłości jeszcze wydarzyć. Chrystus tak często nam przypomina, że winniśmy przeżywać życie w postawie czuwania, oczekiwania na Jego powrót.

A więc kiedyś, kiedy może jeszcze będziesz miał tyle spraw nie załatwionych, niedokonanych, On przyjdzie i powie: dosyć, już wystarczy, już chodź, zdaj sprawę z włodarstwa twego. Pozostanie po tobie kilka par rozdeptanych butów, trochę znoszonej odzieży, jakieś rachunki, zapiski, których nikomu nie będzie się chciało czytać. Ktoś na to wszystko popatrzy i powie: no, to niewiele tego zostało. Dalej będą wschody i zachody słońca, ale bez ciebie. Będą mrozy i kanikuły, deszcze i śnieżyce, ale bez ciebie. Będą mgliste i słoneczne dni – bez nas. My będziemy już po drugiej stronie. Ujrzymy Boga takim, jakim jest.

Zatem drodzy bracia i siostry, myślmy poważnie o naszej śmierci, bo ona na pewno nas dosięgnie. Bóg odwołuje z tego świata niektórych ludzi w środku ich życia, gdy przed nimi stało jeszcze tyleż zadań i różnych życiowych planów. Bóg ma swoją

logikę działań Boże młyny mielą inaczej niż nasze. Bóg w Starym Testamencie przez proroka powiedział: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami" (Iz 55,8). Powinniśmy się modlić o dobrą śmierć, o dobre przejście z życia do życia. Święty Jan XXIII powiedział krótko przed swoją śmiercią swojemu lekarzowi: „Moje walizki są już spakowane". Wspomnijmy w tym sanktuarium także św. Jana Pawła II, który wielokrotnie mówił o czekającej go śmierci. Z tego, co mówił, wynikało, że się do niej długie lata przygotowywał. Swoim sposobem przeżywania choroby, swoim przygotowaniem do śmierci i swoim umieraniem zostawił nam nienapisaną, ale jakże czytelną dla nas encyklikę. Papież mocno wierzył, że za zasłoną śmierci jest życie, jest zmartwychwstanie.

Aby dobrze umrzeć, pielęgnujmy w naszym życiu nabożeństwo do Bożego miłosierdzia. Wszyscy jesteśmy grzesznikami i wszyscy potrzebujemy Bożego miłosierdzia. Dlatego często, każdego dnia powtarzajmy słowa zostawione nam przez św. Faustynę, sekretarkę Bożego miłosierdzia: „Dla Jego bolesnej męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata"; „Jezu, ufam Tobie!". Przyjmując Boże miłosierdzie, bądźmy apostołami Bożego miłosierdzia w modlitwie, w mowie i uczynkach, pomni na słowa Pana: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5, 7).

Zakończenie

Kończymy nasze rozważanie. Przechodzi ono w dalszy ciąg Eucharystii. Za chwilę wyznanie wiary, w którym znowu powiemy: „i oczekuję wskrzeszenia umarłych". A potem ofiara Chrystusa i ofiara nasza, która jest żywą rękojmią czekającego nas zmartwychwstania: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym" (J 6, 54). Amen.

Część III
Aneksy

„U ŹRÓDŁA – ŚWIECCY W ŻYCIU KOŚCIOŁA”

Plan Rekolekcji

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach

8.11.2019 r. – Piątek

18.00 – Msza św. z homilią w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia
19.00 – kolacja
20.00 – Konferencja I – Kim są świeccy?
21.00 – Apel Jasnogórski

9.11.2019 r. – Sobota

8.00 – śniadanie
9.00 – Konferencja II – Apostolskie zaangażowanie w parafii
10.00 – kawa – dyskusja
12.00 – Msza św. homilią w Sanktuarium św. Faustyny
13.00 – obiad
15.00 – koronka do Miłosierdzia Bożego – Sanktuarium
15.30 – Konferencja III – Apostolskie zaangażowanie w życie społeczne.
16.15 – Wyjazd do Wieliczki
20.00 – kolacja

10.11.2019 r. – Niedziela

8.00 – śniadanie
9.00 – Konferencja IV – Wierność wartościom – ludzie sumienia
10.00 – kawa – dyskusja
11.30 – zwiedzanie Sanktuarium św. Jana Pawła II
12.30 – Msza św. z homilią w Sanktuarium św. Jana Pawła II
13.30 – obiad

Jan Paweł II

Adhortacja Apostolska *Christifideles Laici* Ojca Świętego Jana Pawła II po Synodzie Biskupów o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II (30. 12. 1988 r.) (Fragmenty)

WPROWADZENIE

1. Katolicy świeccy (*christifideles laici*), których „powołanie i misja w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II" były tematem Synodu Biskupów 1987 r, wchodzą w skład Ludu Bożego ukazanego w przypowieści o robotnikach winnicy w Ewangelii św. Mateusza: „Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy" (Mt 20, 1-2).

Ewangeliczna przypowieść ukazuje naszym oczom rozległą winnicę Pańską oraz rzeszę ludzi, mężczyzn i kobiet wezwanych przez Boga i wysłanych tam do pracy. Winnicą jest cały świat (por. Mt 13, 38), który winien zostać przemieniony zgodnie z Bożym planem w perspektywie ostatecznego przyjścia Królestwa Bożego.

IDŹCIE I WY DO MOJEJ WINNICY

2. „Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, i rzekł do nich: «Idźcie i wy do mojej winnicy»" (Mt 20, 3-4).

„Idźcie i wy do mojej winnicy" – od owego dnia to wezwanie Pana Jezusa nie przestaje rozbrzmiewać w dziejach: skierowane jest do każdego człowieka, który przychodzi na świat.

W naszych czasach, które wraz z Soborem Watykańskim II otrzymały nowe tchnienie Ducha Pięćdziesiątnicy, Kościół osiągnął bardziej żywą świadomość swojej misyjnej natury i raz jeszcze wsłuchał się w głos Pana, który posyła go na świat jako „powszechny sakrament zbawienia".

Idźcie i wy. To wezwanie dotyczy nie tylko biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic, ale wszystkich, także świeckich, których Bóg wzywa osobiście, powierzając im do spełnienia misję w Kościele i w świecie. Św. Grzegorz Wielki przypomina o tym w kazaniu komentującym przypowieść o robotnikach winnicy: „Popatrzcie, najmilsi bracia, jak żyjecie, i sprawdźcie, czy już jesteście robotnikami Pana. Niech każdy oceni to, co czyni i osądzi, czy pracuje w winnicy Pańskiej".

Szczególnie wspaniałe wypowiedzi na temat natury, godności, duchowości, misji i odpowiedzialności świeckich zawierają się w przebogatej spuściźnie doktrynalnej, duchowej i pasterskiej Soboru. Ojcowie soborowi, podejmując apel Chrystusa, wezwali wszystkich świeckich, mężczyzn i kobiety, do pracy w Jego winnicy: „Święty Sobór wzywa więc usilnie w imię Pana wszystkich świeckich, by chętnie, wielkodusznie i skwapliwie odpowiedzieli na wołanie Chrystusa, który w tej godzinie natarczywiej ich zaprasza, i na natchnienie Ducha Świętego. Młodzi niech uważają to wezwanie za skierowane szczególnie do siebie i niech je przyjmą z zapałem i wielkodusznie. Sam bowiem Pan przez ten Sobór święty zaprasza ponownie wszystkich świeckich, by z każdym dniem coraz ściślej się z Nim jednoczyli, a uważając Jego sprawę za swoją własną (por. Flp 2, 5), zespalali się w Jego zbawczym posłannictwie; wysyła On ich znowu do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam ma przyjść (por. Łk 10, 1)".

Idźcie i wy do mojej winnicy. Te słowa odezwały się raz jeszcze duchowym echem podczas Synodu Biskupów, który odbywał się w Rzymie od 1 do 30 października 1987 r. Idąc drogą wytyczoną

przez Sobór Ojcowie Synodu, otwarci na światło doświadczeń osobistych i wspólnotowych całego Kościoła oraz ubogaceni przez Synody poprzednie, podjęli szczegółową i szeroko zakrojoną refleksję nad powołaniem i misją świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II.

Wśród uczestników Synodu nie zabrakło kompetentnych przedstawicieli laikatu, mężczyzn i kobiet, którzy wnieśli swój cenny wkład w jego prace, co zostało oficjalnie uznane w homilii wygłoszonej na zakończenie obrad: „Dziękujemy za to, że w czasie Synodu mogliśmy nie tylko cieszyć się obecnością świeckich (*auditores i auditrices*), ale także słuchać w czasie synodalnej dyskusji zaproszonych przedstawicieli laikatu, pochodzących ze wszystkich stron świata, z różnych krajów. Pozwoliło nam to skorzystać z ich doświadczeń, ich rad oraz sugestii zrodzonych z umiłowania wspólnej sprawy".

Spoglądając na okres posoborowy Ojcowie synodalni mogli stwierdzić, że Duch Święty nieprzerwanie odnawiał młodość Kościoła, budząc w wielu świeckich nowe energie świętości i uczestnictwa. Świadczą o tym między innymi: nowy styl współpracy między kapłanami, zakonnikami i świeckimi, czynny udział świeckich w liturgii, w głoszeniu Słowa Bożego i w katechezie, powierzanie świeckim wielorakich posług oraz zadań, bujny rozkwit grup, zrzeszeń, ruchów duchowości i zaangażowania świeckich, szerszy i bardziej znaczący udział kobiet w życiu Kościoła i w rozwoju społeczeństwa.

Równocześnie Synod podkreślił trudności i niebezpieczeństwa, których nie brakło na posoborowej drodze laikatu. Wypada tu przypomnieć przede wszystkim dwie pokusy, którym świeccy nie zawsze umieli stawić czoła: pokusa tak wielkiego angażowania się w posługi i zadania kościelne, że prowadziło to często do zaniedbywania w praktyce specyficznych powinności na polu zawodowym, społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym, oraz

pokusa usprawiedliwiania niedopuszczalnego oddzielania wiary od życia, przyjęcia Ewangelii od konkretnych działań w sferze różnego rodzaju rzeczywistości doczesnych i ziemskich.

Synod w ciągu swoich prac nieustannie się odwoływał do Soboru Watykańskiego II, którego nauczanie o świeckich okazało się po dwudziestu latach zadziwiająco aktualne, a niekiedy wręcz profetyczne. Nauczanie to może oświetlić i ukierunkować odpowiedzi, jakich dzisiaj domagają się nowe problemy. W rzeczywistości wyzwanie podjęte przez Ojców synodalnych polegało na wytyczeniu konkretnych dróg, które pozwoliłyby przenieść wspaniałą soborową „teorię" laikatu w „praktykę" autentycznego życia Kościoła. Istnieją także problemy, które – zważywszy na ich pewną „nowość" – można określić mianem posoborowych, przynajmniej w sensie chronologicznym. Im też Ojcowie synodalni słusznie poświęcili szczególną uwagę w toku swoich dyskusji i refleksji. Wśród nich należy przypomnieć sprawę urzędów i posług kościelnych, które są lub mogą być powierzane świeckim, ekspansję i rozrost nowych „ruchów" obok innych form zrzeszania się świeckich oraz miejsce i rolę kobiety zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie.

Ojcowie, na zakończenie swoich prac prowadzonych z wielką sumiennością, kompetencją i wielkodusznością, wyrazili mi swoje życzenie, a zarazem prośbę, abym we właściwym czasie dał Kościołowi powszechnemu dokument końcowy o wiernych świeckich.

Niniejsza posynodalna adhortacja apostolska ma na celu nadać szczególną wartość całemu bogactwu prac Synodu od *Lineamenta* do *Instrumentum laboris*, od relacji początkowej do wystąpień poszczególnych biskupów i świeckich, do relacji podsumowujących dyskusje plenarne, od dyskusji i relacji grup roboczych do „propozycji" i „Orędzia" końcowego. Toteż dokument ten, który otrzymał ostateczną formę przy współudziale Rady Sekretariatu Generalnego Synodu i samego Sekretariatu, nie sytuuje się obok

Synodu, ale jest jego wiernym i konsekwentnym wyrazem, owocem kolegialnej pracy.

Celem niniejszej adhortacji jest pobudzenie i ożywienie świadomości daru oraz odpowiedzialności wszystkich świeckich i każdego z osobna w komunii i posłannictwie Kościoła.

PILNE POTRZEBY WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA: CZEMU TU STOICIE CAŁY DZIEŃ BEZCZYNNIE?

3. Podstawowym znaczeniem tego Synodu, a zarazem bezcennym, upragnionym przez niego owocem jest przyjęcie przez świeckich Chrystusowego wezwania do pracy w Jego winnicy, do tego, by w tym wspaniałym i dramatycznym momencie dziejowym, u progu trzeciego tysiąclecia, włączyli się oni żywo, świadomie i odpowiedzialnie w misję Kościoła.

Nowe sytuacje – zarówno w Kościele, jak i w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym i kulturalnym – domagają się dzisiaj ze szczególną siłą zaangażowania świeckich. Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się winą. Nikomu nie godzi się trwać w bezczynności.

Powróćmy do słów ewangelicznej przypowieści: „Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: «Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?». Odpowiedzieli mu: «Bo nas nikt nie najął». Rzekł im: «Idźcie i wy do winnicy»" (Mt 20, 6-7).

Nie ma miejsca na bezczynność, bowiem zbyt wiele pracy czeka na wszystkich w winnicy Pańskiej. „Gospodarz" z jeszcze większym naciskiem powtarza wezwanie: „Idźcie i wy do winnicy".

Z pewnością głos Pana rozbrzmiewa w głębi duszy każdego chrześcijanina, który przez wiarę i sakramenty chrześcijańskiej inicjacji upodobnił się do Jezusa Chrystusa, stał się żywym członkiem Kościoła i aktywnym podmiotem jego zbawczej misji. Ten sam głos rozlega się także w dziejach Kościoła i ludzkości,

o czym przypomina nam Sobór: „Lud Boży pobudzany wiarą w to, że prowadzi go Duch Pański napełniający okrąg ziemi, stara się w wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach, w których uczestniczy z resztą ludzi naszej doby, rozpoznać, jakie w nich mieszczą się prawdziwe znaki obecności lub zamysłów Bożych. Wiara bowiem rozjaśnia wszystko nowym światłem i ujawnia Boży zamysł odnośnie do pełnego powołania człowieka; dlatego kieruje ona umysł do rozwiązań w pełni ludzkich".

Trzeba więc spojrzeć w twarz temu naszemu światu, spojrzeć na jego wartości i problemy, niepokoje i nadzieje, osiągnięcia i porażki; światu, którego sytuacja gospodarcza, społeczna, polityczna i kulturalna jest w porównaniu ze światem ukazanym w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* znacznie trudniejsza. Ale to on właśnie jest winnicą, to on jest polem, na którym świeccy mają wypełniać swoją misję. Jezus pragnie, by oni, tak jak wszyscy Jego uczniowie, byli solą dla ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-14). A jak wygląda aktualne oblicze „ziemi" i „świata", dla których chrześcijanie winni być „solą" i „światłem"?

Współczesny świat wykazuje wielką różnorodność sytuacji i problemów, podlega też coraz szybszym przemianom. Dlatego należy się wystrzegać pochopnych uogólnień i uproszczeń. Tym niemniej można dostrzec pewne tendencje charakterystyczne dla współczesnego społeczeństwa. Jak na ewangelicznej roli razem rosną kąkol i dobre ziarno, tak w historii, będącej każdego dnia widownią posługiwania się przez ludzi – często w sposób pełen sprzeczności – wolnością, występują, niekiedy mocno ze sobą splątane, zło i dobro, bezprawie i sprawiedliwość, udręka i nadzieja.

Sekularyzm a potrzeba religii

4. Jakże nie wspomnieć o uporczywym rozszerzaniu się zobojętnienia religijnego i ateizmu w jego rozmaitych formach, a zwłaszcza w formie najbardziej dziś może rozpowszechnionej, jaką

jest sekularyzm? Człowiek, odurzony wspaniałością cudownych zdobyczy nieustannego rozwoju naukowo-technicznego, a przede wszystkim zafascynowany najdawniejszą, ale wciąż nową pokusą zrównania się z Bogiem (por. Rdz 3, 5) poprzez używanie wolności bez granic, podcina istniejące w jego sercu korzenie religijności: zapomina o Bogu, utrzymuje, że nie ma On dla jego życia żadnego znaczenia, odrzuca Go, czyniąc przedmiotem swego uwielbienia najróżniejsze „bożki".

Zjawisko sekularyzmu jest dziś naprawdę sprawą poważną. Dotyczy ono nie tylko jednostek, ale w pewnym sensie także całych wspólnot. Już Sobór zwracał uwagę na to, że „liczniejsze masy praktycznie odchodzą od religii". Ja sam niejednokrotnie przypominałem o zjawisku dechrystianizacji, które występuje w narodach o dawnej tradycji chrześcijańskiej i domaga się bezzwłocznie nowej ewangelizacji.

A przecież dążenia i potrzeby religijne nie mogą całkowicie wygasnąć. Sumienie każdego człowieka, który ma odwagę postawić sobie najistotniejsze pytania dotyczące ludzkiej egzystencji, a przede wszystkim pytać o sens życia, cierpienia i śmierci, musi odpowiedzieć okrzykiem prawdy wyrażonym przez św. Augustyna: „Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie i niespokojne jest nasze serce dopóki nie spocznie w Tobie". Toteż i świat współczesny daje coraz szersze i żywsze świadectwo otwartości na duchową i transcendentną wizję życia, powrotu do poszukiwań religijnych, odnowionego poczucia sacrum i wartości modlitwy, potrzeby wolności wyznawania imienia Pańskiego.

Osoba ludzka: godność deptana i wywyższana

5. Pomyślmy też o wielorakich postaciach przemocy, której dziś poddawana jest osoba ludzka. Istota ludzka, jeśli nie jest uznana i kochana na miarę jej godności żywego obrazu Boga (por. Rdz 1, 26), narażona jest na najbardziej upokarzające

i wynaturzone akty „uprzedmiotowienia", w wyniku których dostaje się w niewolę silniejszego. „Silniejszy" może mieć różne imiona: ideologia, władza ekonomiczna, nieludzki system polityczny, technokracja, agresywność środków społecznego przekazu. I znów stajemy wobec wielu ludzi, naszych braci i sióstr, których przesadna tolerancja czy jawnie niesprawiedliwe prawodawstwo pozbawiają podstawowych praw: prawa do życia w jego pełnym wymiarze, prawa do dachu nad głową i pracy, do założenia rodziny i odpowiedzialnego rodzicielstwa, do uczestniczenia w życiu publicznym i politycznym, do wolności sumienia i wyznawania wiary religijnej. Któż byłby w stanie policzyć dzieci nie narodzone, bo zgładzone w łonie matek, dzieci porzucone i maltretowane przez własnych rodziców, dzieci pozbawione miłości i należnej opieki? W niektórych krajach całe masy ludzi żyją bez dachu nad głową i pracy, pozbawione środków, które mogłyby im zapewnić życie godne ludzkich istot czy choćby elementarne warunki bytowe. Dziś stały się czymś zwyczajnym przerażające skupiska ubóstwa i nędzy, tak materialnej, jak moralnej, okalające wielkie metropolie i zadające śmierć całym grupom ludzi.

Lecz świętości osoby nie da się unicestwić, choćby nie wiem jak często spotykała się z pogardą i była gwałcona. Mocno osadzona w Bogu, Stwórcy i Ojcu, świętość osoby ujawnia się zawsze i od nowa.

Dlatego właśnie widzimy, jak rozprzestrzenia się dziś i coraz bardziej umacnia poczucie osobistej godności każdej ludzkiej istoty. Dobroczynny prąd przenika i ogarnia wszystkie ludy świata, które coraz lepiej uświadamiają sobie godność człowieka, a więc nie „rzeczy" lub „przedmiotu", którym można się posługiwać, ale zawsze i tylko „podmiotu", który posiada sumienie i wolność, jest wezwany do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie i w dziejach, i podporządkowany wartościom duchowym i religijnym.

Mówi się, że nasza epoka jest epoką „humanizmów". Niektóre z nich opierają się na ateistycznych i sekularystycznych przesłankach i jako takie w paradoksalny sposób prowadzą do poniżenia i unicestwienia człowieka; inne stawiają go na piedestale i nabierają cech prawdziwego bałwochwalstwa; są wreszcie i takie, które zgodnie z prawdą uznają wielkość i ubóstwo człowieka, ukazując, utrzymując i rozwijając jego pełną godność.

Przejawem i owocem tych humanistycznych prądów jest rosnąca potrzeba uczestnictwa. Stanowi ona niewątpliwie jedną z charakterystycznych cech współczesnej ludzkości, prawdziwy „znak czasu", który coraz bardziej dochodzi do głosu w różnych środowiskach i dziedzinach życia, przede wszystkim zaś wśród kobiet i młodzieży oraz w życiu nie tylko rodzinnym i szkolnym, ale także kulturalnym, gospodarczym, społecznym i politycznym. Uczestniczenie i tworzenie w jakimś stopniu nowej kultury humanistycznej stało się wymogiem tak powszechnym, jak jednostkowym.

Nieustające konflikty a sprawa pokoju

6. Nie można wreszcie pominąć innego, typowego dla współczesnej ludzkości zjawiska, jakim jest występujące z niespotykaną w historii intensywnością nasilenie się konfliktów. Codziennie zadają one ludzkości dotkliwe rany i naruszają jej równowagę. Zjawisko to, wielorakie w swoich przejawach, nie ma nic ze słusznego pluralizmu idei i działań, i objawia się w bolesnych starciach pomiędzy osobami, grupami, kategoriami osób, narodami i blokami państw. Te starcia przybierają formy przemocy, terroryzmu i wojny. Współczesna ludzkość, chcąc udowodnić swą „wszechmoc", powtarza bezrozumne doświadczenie wieży Babel (por. Rdz 11, 1-9), ale czyni to w daleko większej skali, angażując różne swoje komponenty, siejąc zamęt, walkę, rozkład i ucisk. Wywołuje to w rodzinie ludzkiej dramatyczne wstrząsy i rozdarcie.

Z drugiej strony, nic nie zdoła stłumić dążenia jednostek i ludów do bezcennego dobra, jakim jest pokój w sprawiedliwości. Ewangeliczne błogosławieństwo: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój" (Mt 5, 9), znajduje wśród współczesnych ludzi nowy i wymowny oddźwięk: całe ludy żyją dziś, cierpią i działają w imię pokoju i sprawiedliwości. Coraz więcej osób i grup ludzkich obiera drogę społecznego zaangażowania, aby się urzeczywistniło pragnienie pokoju. Spotykamy tu wielu ludzi świeckich, wspaniałomyślnie zaangażowanych w życie społeczne i polityczne, prowadzących wieloraką działalność tak w ramach instytucji, jak i wolontariatu, a także w służeniu najmniejszym.

JEZUS CHRYSTUS NADZIEJĄ LUDZKOŚCI

7. Oto jak wielkie, udręczone pole rozpościera się przed robotnikami posłanymi przez „gospodarza" do pracy w winnicy.

Jest to pole działania Kościoła, nas wszystkich: pasterzy i wiernych, kapłanów, osób zakonnych i świeckich. Wymienione tu sytuacje dotyczy Kościoła w sposób bezpośredni, warunkują poniekąd jego działania, ale ich nie hamują, a tym bardziej nie unicestwiają, bowiem Duch Święty, dusza Kościoła, wspiera go w jego misji.

Kościół wie, że wszystkie podejmowane przez ludzkość wysiłki na rzecz jedności i uczestnictwa, niezależnie od trudności, opóźnień, przeciwności wynikających z ludzkiej słabości, grzechu i działania Złego, znajdą pełną odpowiedź w działaniu Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka i świata.

Kościół wie, że Chrystus go posłał jako „znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego".

Dlatego ludzkość mimo wszystko może i musi mieć nadzieję. Żywa Ewangelia w osobie Jezusa Chrystusa jest radosną „nowiną", którą Kościół codziennie przepowiada i której daje świadectwo wobec wszystkich ludzi.

W tym przepowiadaniu i w tym świadectwie świeccy pełnią nie tylko właściwą i niezastąpioną rolę. Za ich pośrednictwem Kościół Chrystusowy jest obecny w różnorodnych sektorach świata, jako znak oraz źródło nadziei i miłości.

„JA JESTEM KRZEWEM WINNYM, WY LATOROŚLAMI"

Godność katolików świeckich w Kościele-Misterium

Tajemnica winnicy

8. Obraz winnicy użyty jest w Biblii w wielu ujęciach i w różnych znaczeniach. Wyraża on przede wszystkim tajemnicę Ludu Bożego. W tej, poniekąd bardziej wewnętrznej perspektywie świeccy są nie tylko robotnikami pracującymi w winnicy, ale stanowią jej organiczną część: „Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami" (J 15, 5), mówi Jezus.

Już w Starym Testamencie prorocy stosują obraz winnicy jako symbol ludu wybranego. Izrael jest winnicą Boga, dziełem Pana, radością Jego serca: „Ja zasadziłem ciebie jako szlachetną latorośl winną" (Jr 2, 21); „Matka twoja była podobna do winorośli zasadzonej nad brzegiem wód. Była płodna i w latorośle bogata dzięki obfitości wody" (Ez 19, 10); „Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku. Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni i zasadził w niej szlachetną winorośl" (Iz 5, 1-2).

Jezus powraca do symbolu winnicy dla ukazania niektórych aspektów Królestwa Bożego: „Pewien człowiek założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał tłocznię i zbudował wieżę. W końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał" (Mk 12, 1; por. Mt 21, 28 n.).

Zagłębiając się z Janem ewangelistą w tajemnicę winnicy, dokonujemy odkrycia, że symbolizuje ona i wyobraża nie tylko Lud

Boży, ale samego Jezusa. To On jest krzewem winnym, my zaś, Jego uczniowie, jesteśmy latoroślami. On jest „prawdziwym krzewem winnym", który daje życie swoim latoroślom (por. J 15, 1 n.).

Sobór Watykański II, wśród różnych tekstów biblijnych rzucających światło na tajemnicę Kościoła, raz jeszcze zwraca uwagę na obraz krzewu winnego i latorośli: „Winoroślą prawdziwą jest Chrystus, życia i urodzajności użyczający pędom, to znaczy nam, którzy przez Kościół w Nim samym trwamy, a bez Niego nic uczynić nie możemy (J 15, 1-5)". A więc sam Kościół jest ewangeliczną winnicą. Jest tajemnicą, albowiem miłość i życie Ojca, Syna i Ducha Świętego są zupełnie bezinteresownym darem dla tych, którzy narodzili się z wody i z Ducha (por. J 3, 5) i zostali wezwani do przeżywania, a także wyrażania i przekazywania w dziejach (misja) jedności samego Boga: „W owym dniu poznacie – mówi Jezus – że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was" (J 14, 20).

Tylko w tajemnicy Kościoła, jako tajemnicy komunii, objawia się „tożsamość" świeckich, ich autentyczna godność. A tylko w obrębie tej godności można określić ich powołanie i misję w Kościele i w świecie.

Kim są świeccy?

9. Ojcowie synodalni słusznie stwierdzili, że powołanie i misja świeckich wymaga ścisłej definicji, którą należy ustalić na podstawie wnikliwej analizy nauczania Soboru Watykańskiego II, w świetle zarówno późniejszych dokumentów Magisterium, jak doświadczeń z życia Kościoła, którym kieruje Duch Święty.

W swojej odpowiedzi na pytanie „kim są wierni świeccy", Sobór odbiegł od poprzednich definicji, w większości negatywnych, i przyjmując zdecydowanie pozytywny punkt widzenia, stwierdził z całym przekonaniem, że są oni pełnoprawnymi członkami Kościoła objętymi jego tajemnicą i obdarzonymi specyficznym

powołaniem, którego celem w sposób szczególny jest „szukanie Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej". „Pod nazwą świeckich – czytamy w Konstytucji *Lumen gentium* – rozumie się tutaj wszystkich wiernych chrześcijan nie będących członkami stanu kapłańskiego i stanu zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele, mianowicie wiernych chrześcijan, którzy jako wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży i uczynieni na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie".

Już Pius XII powiedział, że „wierni, a ściślej świeccy, zajmują miejsce w pierwszych szeregach Kościoła. Dla nich Kościół stanowi życiową zasadę ludzkiej społeczności. Dlatego to oni, i przede wszystkim oni, winni uświadamiać sobie coraz wyraźniej nie tylko to, że należą do Kościoła, ale że sami są Kościołem, to znaczy wspólnotą wiernych żyjących na ziemi pod jednym przewodnictwem Papieża, oraz pozostających z nim w łączności Biskupów. Oni są Kościołem".

Wedle biblijnego obrazu winnicy świeccy, podobnie jak wszyscy inni członkowie Kościoła, są latoroślami, które trwają w Chrystusie, prawdziwym krzewie winnym, dawcy życia i ożywicielu.

Wcielenie w Chrystusa przez wiarę i sakramenty chrześcijańskiej inicjacji jest dla człowieka początkiem jego nowej chrześcijańskiej kondycji, która włącza go w tajemnicę Kościoła, kształtuje jego duchowe „oblicze", stoi u podstaw wszystkich powołań i jest punktem wyjścia dla dynamizmu chrześcijańskiego życia świeckich. W Jezusie Chrystusie, umarłym i zmartwychwstałym, ochrzczony staje się „nowym stworzeniem" (por. Gal 6, 15; 2 Kor 5, 17), oczyszczonym z grzechu i ożywionym łaską.

O. PROF. KAZIMIERZ LUBOWICKI OMI
PWT Wrocław

SPECYFIKA APOSTOLSTWA ŚWIECKICH WEDŁUG ŚW. JANA PAWŁA II

Kard. Karol Wojtyła należał do tych hierarchów, którzy w sposób najbardziej intensywny i bezpośredni kształtowali rozumienie apostolstwa świeckich w Kościele[27].

To on postulował podjęcie tego problemu przez Sobór Watykański II. W odpowiedzi na ankietę tzw. „Komisji Przedprzygotowawczej", sprawie świeckich poświęcił najwięcej miejsca, umieszczając ją zaraz po personalizmie i ekumenizmie[28].

Był też głównym orędownikiem i uznanym interpretatorem w Episkopacie Polski myśli soborowej nt. apostolstwa świeckich[29].

---

[27] Panoramę usystematyzowanych wypowiedzi Kard. Wojtyły ukazujących podstawy doktrynalne duszpasterstwa świeckich oraz zalecenia pastoralne, jak nim żyć na co dzień zob. K. Wojtyła, *Apostolstwo świeckich*. Zebrał i opracował M. Jagosz, Kraków 1999, ss. 108.

[28] Zob. K. Wojtyła, *[Odpowiedź na ankietę Komisji Przedprzygotowawczej]*, w: *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II Apparando*, Series I (*Antepreparatoria*), tom II: *Consilia et Vota Episcoporum ac Praelatorum*, część II: Europa, s. 743-744.

[29] Zob. np. K. Wojtyła, *Wychowanie do prawdy i wolności. Referat wygłoszony w cyklu wykładów dla duchowieństwa na KUL,* 27-29 VIII 1964, w: *Człowiek drogą Kościoła*, s. 75-81; Tenże, *O dialogu wewnątrz i zewnątrz Kościoła. Referat na posiedzeniu Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski w Trzebnicy,* 28 VIII 1965, w: Tamże, s. 83-93; Tenże, *Dialog jako metoda duszpasterska. Referat na posiedzeniu Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski,* 15 IV 1966, w: Tamże, s. 95-103; Tenże, *Apostolstwo świeckich jako uczestnictwo w podstawowych funkcjach Kościoła. Referat podczas «Wrocławskich Dni Duszpasterskich»,* 27 VIII 1974, w: Tamże, s. 105-116; Tenże, *Ewangelizacja a człowiek wewnętrzny. Wykład wygłoszony* 13 X 1974 *w Centro Romano di Incontri Sacerdotali w Rzymie, w czasie trwania II sesji zwyczajnej Synodu Biskupów nt. «Ewangelizacja współczesnego świata»*, w: Tamże, s. 117-133; Tenże, *Ewangelizacja jako temat duszpasterstwa w Polsce. Referat na posiedzeniu Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ogólnego,* 14 I 1976, w: Tamże, s. 135-146; Tenże,

Dnia 31 sierpnia 1966 r., został wybrany na przewodniczącego Komisji Apostolstwa Świeckich Episkopatu Polski[30]. Jest autorem *Dyrektorium apostolstwa świeckich*[31].

Gdy – dla wprowadzenia w życie soborowej nauki o laikacie – Papież Paweł VI powołał Radę Świeckich[32], jej konsultorem mianował Kard. Wojtyłę. W ramach tejże Rady był on przewodniczącym komisji doktrynalnej oraz należał do komisji ds. rodziny (*Vie de Famille)*, komisji ds. młodzieży, a także do tzw. komisji narodowej, która miała za zadanie utrzymywać kontakt z apostolstwem w poszczególnych krajach[33]. Uczestnicząc w pracach Rady Świeckich od momentu jej utworzenia, Kard. Karol Wojtyła kształtował jej zadania i struktury[34].

Jako metropolita krakowski chciał, aby w zwołanym przez niego synodzie archidiecezji krakowskiej brali czynny udział katolicy świeccy, chociaż obowiązujące wówczas prawo kanoniczne nie przewidywało takiej możliwości. Zatem 24 lutego 1975 r.

Być chrześcijaninem w świetle II Soboru Watykańskiego. Konferencja w Moguncji, 26 VI 1977, w: Tamże, s. 147-158; J. Dyduch, *Rola kardynała Karola Wojtyły w pracach Komisji Apostolstwa Świeckich*, w: T. Pieronek, R. M. Zawadzki (red.), *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, Kraków 1988, s. 329-388; Tenże, *Wskazania na temat dialogu w Kościele*, w: Tamże, s. 357-362; Tenże, *O dialogu wewnątrz Kościoła*, w: Tamże, s. 363-369; Tenże, *Apostolstwo świeckich w sytuacjach «nienormalnych»*, w: Tamże, s. 370-373.

[30] Materiały Kard. Karola Wojtyły związane z pracami tej Komisji, przechowywane w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, pokazują rozległość podejmowanych zagadnień. Ich wykaz podaje Z. Książek, *Świeccy w posłudze biskupiej kardynała Karola Wojtyły*, Kraków 2002, s. 316-319.

[31] Zob. *Dyrektorium apostolstwa świeckich w Polsce*, w: T. Pieronek, R. M. Zawadzki (red.), *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, Kraków 1988, s. 377-379.

[32] Zob. Paweł VI, *Catholicam Christi Ecclesiam*, w: AAS 59 (1967), s. 25-28; K. Wojtyła, *Consilium de laicis*, „Przewodnik Katolicki" 1967, nr 22, s. 193-194.

[33] Zob. K. Wojtyła, *O pracach „Consilium de Laicis"*, w: *Przemówienia i wywiady w Radio Watykańskim.* Oprac. M. Jagosz, Rzym 1987, s. 77-80.

[34] Zob. J. Dyduch, *Kardynał Karol Wojtyła w służbie Kościołowi Powszechnemu. Udział w pracach Kurii Rzymskiej i Synodów Biskupich*, Kraków 1998, s. 23-43.

wystosował w tej sprawie prośbę do Papieża Pawła VI[35] i 22 kwietnia 1975 r. uzyskał odpowiednie zezwolenie[36]. W *Kodeksie Prawa Kanonicznego,* który ogłosił osiem lat później, udział świeckich w synodzie jest ukazany jako normalna praktyka.

I. Rozwój świadomości eklezjalnej

Kardynał Wojtyła zwraca uwagę, że wśród wielu spraw, które Sobór Watykański II uznał za istotne dla współczesnego i przyszłego Kościoła, jedną z najistotniejszych jest apostolstwo świeckich[37]. Przemawiając na auli soborowej, postulował, aby ludzie świeccy nie byli pasywni w codziennym życiu Kościoła[38]. Z właściwą sobie precyzją tłumaczył przy tym, że sedno problemu nie polega na tym, aby „dopuścić" świeckich do aktywności, lecz na tym, aby ich do tej aktywności zmobilizować, uświadamiając, że jest to praktyczna konsekwencja przyjęcia chrztu i bierzmowania. Ukazywał, że „apostolstwo świeckich polega na umiłowaniu Kościoła […] i na odpowiedzialności za Kościół"[39]. Podkreślał, że apostolat świeckich nie może zacieśniać się do działalności organizacji i stowarzyszeń. To nie tylko bowiem wspomaganie działań pasterzy Kościoła, ale również właściwa świeckim obecność w świecie z całą prawdą ich

---

[35] Zob. *Prośba Arcybiskupa Metropolity krakowskiego J. Em. Ks. Kard. Karola Wojtyły do Ojca Świętego Pawła VI o zezwolenie na udział w synodzie katolików świeckich, Kraków, dnia 24 lutego 1975 r.*, w: *Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej. 1972-1979*, II, Kraków 1985, s. 152.

[36] Zob. *Zezwolenie Stolicy Apostolskiej na udział katolików świeckich w synodzie, Rzym, dnia 22 kwietnia 1975 r.*, w: *Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej. 1972-1979*, II, Kraków 1985, s. 152-153.

[37] K. Wojtyła, *Przemówienie podczas konferencji międzydekanalnej w Krakowie*, 24 II 1971, w: Tenże, *Apostolstwo świeckich*. Zebrał i opracował M. Jagosz, Kraków 1999, s. 33-34.

[38] Zob. K. Wojtyła, *[Pisemna interwencja w dyskusji nad schematem dekretu o apostolstwie świeckich]*, w: *Acta Synodaliia Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani*, tom III, część 4, s. 788.

[39] Zob. Tenże, *[Wystąpienie w dyskusji nad schematem dekretu o apostolstwie świeckich]*, w: Tamże, s. 69.

życia chrześcijańskiego. Domagał się jasnego sformułowania, że pierwszym i podstawowym miejscem apostolstwa świeckich jest „życie osobiste, rodzinne, zawodowe i społeczne prowadzone przez poszczególnych ludzi”[40].

Kardynał Karol Wojtyła wyjaśnia, że ten bardzo poważny – „jak chyba nigdy przedtem w dziejach”[41] – rozwój świadomości „funkcji świeckich w Kościele” stał się możliwy dzięki pogłębionemu rozumieniu Kościoła sformułowanemu w *Lumen gentium* i dzięki zmienionemu stosunkowi do świata, odzwierciedlonemu w *Gaudium et spes.*

a) Pogłębiona samoświadomość Kościoła

Kardynał Wojtyła podkreśla związek między „posłannictwem świeckich” a eklezjologiczną prawdą, iż „są Kościołem razem ze swymi Pasterzami”, a równocześnie „są w świecie”: „Posłannictwo świeckich przedtem nie było może tak gruntownie rozumiane. Jeżeli zaś nie było tak gruntownie rozumiane, nie mogło też być w całej pełni realizowane. Świeccy bowiem są Kościołem: są Kościołem jako Lud Boży wraz ze swymi Pasterzami, z hierarchią. Równocześnie oni, bardziej niż «duchowni», «są» w świecie. Oni więc mają niejako większe możliwości, ale także i większe powinności, gdy chodzi o spełnienie się dojrzewania świata w Chrystusie. Na tym polega ich posłannictwo, czyli apostolstwo świeckich”[42].

Oczywiście pogłębiająca się samoświadomość, o której mowa, dotyczy całego Kościoła – zarówno duchownych, jak świeckich. Błędem byłoby rozumieć, że zgromadzona na Soborze hierarchia

[40] Zob. Tenże, *[Pisemna interwencja o apostolstwie świeckich]*, w: Tamże, s. 788.

[41] Tenże, *Kościół a świat – szacunek dla życia ludzkiego. Przemówienie do lekarzy na rozpoczęcie rekolekcji, Kraków, kościół SS. Felicjanek*, 22 III 1964, w: Tenże, *Kazania 1962-1978*, Kraków 1979, s. 285.

[42] Tenże, *Kazanie w katedrze Wawelskiej w Uroczystość Chrystusa Króla*, 29 X 1967, w: Tenże, *Apostolstwo świeckich*. Zebrał i opracował M. Jagosz, Kraków 1999, s. 20.

lepiej zrozumiała Kościół i w konsekwencji dowartościowano rolę świeckich. Owszem, jest to „związane ze znacznym rozwojem eklezjologii, ale zarazem z głębszą świadomością swojej misji w życiu Kościoła, jaką zdobywali stopniowo [w historii ostatniego stulecia] ludzie świeccy”[43].

Natura hierarchiczna Kościoła i rola Pasterzy w dziele ewangelizacji została jednoznacznie potwierdzona. Sobór zwrócił jednak uwagę na odpowiedzialność ludzi świeckich za misję Kościoła. Kard. Wojtyła tłumaczy to bardzo dobitnie: „[Sobór] odsłonił jak gdyby drugą część komplementarną tej prawdy [...]. Zwrócił uwagę na to, że wszyscy chrześcijanie są posłani, że wszyscy uczestniczą w apostolstwie. W szczególny zaś sposób uczestniczą w nim ludzie świeccy. Tej sprawie Sobór Watykański II poświęcił chyba najwięcej uwagi spośród różnych tematów, którymi się zajmował. [...] Kościół to nie [tylko] posłannictwo Apostołów, tych pierwszych Dwunastu i ich następców. To jest nieustanne posłannictwo całego Ludu Bożego, w tym każdego bez wyjątku człowieka. [...] Całe życie świeckie jest [...] bardzo ważnym posłannictwem, bez którego posłannictwo hierarchii, tzn. posłannictwo biskupów i kapłanów, samego Ojca Świętego niejako zawisłoby w próżni. Sobór Watykański nauczył nas patrzeć na Kościół jak na posłannictwo całego Ludu Bożego. I stąd też w całym Kościele podejmowany jest wysiłek, ażeby wszyscy ludzie wierzący odkryli swoje miejsce i swoje właściwe posłannictwo”[44]. Zwróćmy uwagę: Kard. Wojtyła nie mówi: „w Kościele podejmowany jest wysiłek, ażeby dać, uznać, przywrócić ludziom wierzącym ich miejsce i im właściwe posłannictwo”, lecz: „aby odkryli, aby wszyscy odkryli swoje miejsce i sobie właściwe posłannictwo”.

---

[43] Zob. Jan Paweł II, *Promocja laikatu chrześcijańskiego w perspektywie nowych czasów*, 21 IX 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 474.

[44] Tenże, *Przemówienie do uczestniczek rekolekcji apostolskich w kościele Św. Katarzyny w Krakowie*, XII 1973, w: Tenże, *Apostolstwo świeckich*. Zebrał i opracował M. Jagosz, Kraków 1999, s. 22.

b) Głębsze rozumienie świata

Drugim czynnikiem, który – według Kardynała Wojtyły – doprowadził do innego spojrzenia na rolę świeckich w Kościele jest głębsze rozumienie świata. Odejście od jednostronnie negatywnego rozumienia go jako rzeczywistości wrogiej Bogu, od której dążący do doskonałości mogą jedynie uciekać (zob. *fuga mundi*), musiało w konsekwencji doprowadzić do opisania relacji ze światem w duchu *Gaudium et spes,* na której ostateczny kształt – nie wolno o tym zapominać – miał duży wpływ Kardynał Karol Wojtyła[45].

W tym miejscu wyraźnie jawi się szczególne powołanie świeckich i ich niezastąpione znaczenie dla zrealizowania misji Kościoła w świecie. Kardynał Wojtyła tłumaczy, że Kościół – w swoim rozwoju historycznym – coraz pełniej rozumie swoje zadanie wobec świata. Kościół wyciąga bowiem wnioski z tego, że ludzie, których ma zbawić, „żyją w świecie, zaś świat został stworzony przez Boga dla swoistych celów. Cele świata, cele stworzeń są od Boga. I jeżeli te cele mają być osiągnięte, trzeba światu w tym pomóc. [...] na tle tego zagadnienia [...] rośnie cały problem roli ludzi świeckich w Kościele. Bo ludzie świeccy to właśnie ci, którzy nie tylko stykają się ze światem, ale to są właśnie ci, którzy tworzą jego postać na co dzień, nadają mu równocześnie wyraz, wyraz epokowy; kształtują jego charakter. I oni mogą sprawić, że ten świat spełnia cele zamierzone przez Stwórcę albo że się wypaczy. To jest przede wszystkim w ich rękach, w rękach świeckich. I na tej podstawie rola, problem ludzi świeckich narasta i z pewnością coraz bardziej będzie narastał”[46].

---

[45] Zob. J. Ratzinger, *Jan Paweł II*, w: *Jan Paweł II. 20 lat w historii Kościoła i świata,* Częstochowa 1999, s. 14; K. Wojtyła, *Vaticanum II a praca teologów*, „Collectanea Theologica” 36 (1966) t. 1-4, s. 9-11.

[46] Tenże, *Kościół a świat – szacunek dla życia ludzkiego. Przemówienie do lekarzy na rozpoczęcie rekolekcji, Kraków, kościół SS. Felicjanek*, 22 III 1964, w: Tenże, *Kazania 1962-1978*, Kraków 1979, s. 285.

Jak widzimy, cały wysiłek w nauczaniu i przepowiadaniu kard. Karola Wojtyły jest skupiony na tym, aby ukazać świat jako teren apostolstwa, a ludziom świeckim uzmysłowić, że są nie tylko przedmiotem, ale i podmiotem wielkiej misji apostolskiej Kościoła.

Dla kard. Wojtyły laikat to o wiele więcej niż „świeccy katolicy", choćby nawet byli praktykujący. Laikat to ludzie, którzy znają to, co „świeckie", i widzą swoją misję w tym, aby to „świeckie" przepoić Ewangelią[47]: „[Ludzie świeccy] żyją w świecie [...], kształtują świat. Kształtują przede wszystkim przez małżeństwo i rodzinę [...], przez swoją pracę, przez swoją twórczość, przez różne zaangażowanie, przez całą swoją ziemską egzystencję […] i od nich zależy, jakie znaczenie ten świat będzie posiadał: przede wszystkim w nich samych, a następnie w zasięgu ich promieniowania. Czy się w tym świecie coraz bardziej będzie ujawniał negatywny duch tego świata jako przeciwieństwo Ducha Świętego, czy też będzie coraz bardziej odsłaniało się znaczenie pozytywne. Cała doskonałość stworzenia, jego piękno, dobro, to wszystko zależy od świeckich"[48].

W takim kontekście staje się oczywiste, że dynamika misji Kościoła wobec świata może być jedynie taka, jaką przyjął Jezus Chrystus – inkarnacyjno-soteriologiczna: trzeba wejść w świat i go zbawiać. Całą jego rzeczywistość przepoić Ewangelią[49].

---

[47] Zob. K. Wojtyła, *Myśli o laikacie*, w: Tenże, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, s. 475-477.

[48] K. Wojtyła, Świeccy w apostolstwie Kościoła. Wystąpienie na sympozjum w Gdańsku, 28.04.1974 r.

[49] Zob. Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*: „Kościół rozumie, że ewangelizacja jest tym samym, co zanoszenie Dobrej Nowiny do wszelkich kręgów rodzaju ludzkiego, aby przenikając je swą mocą od wewnątrz, tworzyła z nich nową ludzkość: „Oto czynię wszystko nowe" (Ap 21, 5; por. 2 Kor 5, 17; Gal 6, 15). Wszakże nie powstanie nowa ludzkość, jeśli wpierw nie powstaną nowi ludzie, odnowieni przez chrzest (Por. Rz 6, 4.1) i przez życie według Ewangelii (Por. Ef 4, 23-24; Kol 3, 9-10). Celem ewangelizacji jest więc owa wewnętrzna przemiana. W razie potrzeby wyjaśnienia tego krótko, można słusznie i praw-

II. Pogłębienie duchowe

W 1987 roku Jan Paweł II zwołuje Synod Biskupów o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie, dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II. Dokument końcowy synodu stwierdza, że pojęcia związane z apostolstwem świeckich nie są należycie sprecyzowane, a wręcz panuje w tym zakresie pomieszanie pojęć[50]. Papież ogłasza adhortację apostolską *Christifideles laici*.

Jak wyraźnie wskazuje temat synodu oraz podtytuł posynodalnej adhortacji, Jan Paweł II podjął próbę głębszego spojrzenia na zagadnienie przy równoczesnym wyakcentowaniu specyfiki apostolstwa świeckich. Jeszcze będąc w Krakowie, gdy mówił o aktywnej roli świeckich w Kościele, Kardynał Karol Wojtyła daleki był od zacieśniania jej do aktywizmu. Mówił nie tyle o działalności apostolskiej, ile o życiu apostolskim. Teraz kontynuuje tę myśl, podkreślając równocześnie logikę *communio*, w świetle

dziwie powiedzieć, że Kościół wtenczas ewangelizuje, kiedy boską mocą tej Nowiny, jaką głosi (Por. Rz 1, 16; 1 Kor 1, 18; 2, 4), stara się przemienić sumienie poszczególnych ludzi i wszystkich razem, potem także ich działalność, a wreszcie ich życie i całe środowisko, w jakim się obracają"(nr 18). „Mówimy o kręgach rodzaju ludzkiego, które należy przemienić: Otóż Kościół nie tylko ma głosić Ewangelię w coraz odleglejszych zakątkach ziemi i coraz większym rzeszom ludzi, ale także mocą Ewangelii ma dosięgnąć i jakby przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym" (nr 19). „To wszystko można tak wyrazić: należy ewangelizować i to nie od zewnątrz, jakby się dodawało jakąś ozdobę czy kolor, ale od wewnątrz, od centrum życiowego i korzeni życia – czyli należy przepajać Ewangelią kultury, a także kulturę człowieka, w najszerszym i najpełniejszym znaczeniu, jakie te wyrazy mają w Konstytucji *Gaudium et Spes* (por. nr 53), gdzie zawsze wychodzi się od osoby ludzkiej i zawsze zwraca się do związków między osobami oraz do ich łączności z Bogiem" (nr 20).

[50] Zob. Nadzwyczajny Synod Biskupów, *Relacja końcowa*, I, 3-5 i II, 1-5, w: *Dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II*, Wrocław 1986, s. 8-18.

której mówienie o autonomii duchowości świeckich staje się nieporozumieniem zrodzonym ze zlaicyzowanego sposobu pojmowania misji Kościoła.

1. Najpierw „być", potem „działać"

W dwadzieścia lat po Soborze Jan Paweł II, zamiast nawiązywać do zwrotu „apostolstwo świeckich" zawartego w tytule soborowego dekretu *Apostolicam actuositatem*, woli mówić o „powołaniu i misji świeckich w Kościele". W ten sposób realizuje postulat głębszego spojrzenia na miejsce ludzi świeckich w Kościele, który zgłaszał w dyskusji soborowej[51]. Ta troska, by nie zatrzymywać się na powierzchni, ale żyć wszystkim w całej prawdzie i głębi, jest charakterystyczna dla całego życia Karola Wojtyły i ogarnia wszystko. Na przełomie tysiącleci wyraziła się w wezwaniu: „Wypłyń na głębię (Łk 5, 4), z którego Papież uczynił program duszpasterski wprowadzający Kościół w trzecie tysiąclecie[52]. Również apostolstwu świeckich Jan Paweł II stara się nadać właściwą głębię. Pokazuje, że jest to coś o wiele więcej niż prawo stowarzyszania się i współpraca z hierarchią w realizowaniu celów wewnątrzkościelnych. Podkreśla, że nie można sprowadzać promocji laikatu do większej obecności świeckich w strukturach kościelnych, gdyż nieporównanie bardziej istotne jest głębsze uświadomienie sobie przez świeckich ich rzeczywistej misji w Kościele. Ojciec Święty zwraca uwagę, że nie mogą oni zachowywać się jak ci, którzy mają prawo tylko przyjmować. Muszą odkryć, że są powołani do

[51] Zob. Tenże, *[Pisemna interwencja w dyskusji nad schematem dekretu o apostolstwie świeckich]*, w: *Acta Synodaliia Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani*, tom III, część 4, s. 788.

[52] Zob. Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 1, 15, 38, 58-59; J. Królikowski, J. Stala (red.), *Wypłyń na głębię. Wprowadzenie do praktyki chrześcijaństwa w świetle listu apostolskiego Jana Pawła II „Novo millennio ineunte",* Katowice 2001, ss. 270.

im właściwej odpowiedzialności za Kościół[53], w spełnieniu której nikt ich nie zdoła zastąpić[54].

Papież naucza, że owa „misja" nie polega wyłącznie na tym, aby „działać", lecz przede wszystkim na tym, aby „być". Chociażby w *Nuovo millennio ineunte* czytamy: „Żyjemy w epoce nieustannej aktywności, która często staje się gorączkowa i łatwo może się przerodzić w «działanie dla działania». Musimy opierać się tej pokusie i starać się najpierw «być», zanim zaczniemy «działać»"[55]. Nawiązując do tradycyjnej zasady *agire sequitur esse*, Ojciec Święty dystansuje się od „działaczy" katolickich, którym nie przeszkadza wewnętrzny rozziew między głoszoną doktryną a osobistym życiem duchowym. Wielokrotnie domaga się, aby świeccy naprawdę znali nauczanie Soboru Watykańskiego II, a nie tylko się na nie retorycznie powoływali[56]. Mówiąc zaś o „promocji laikatu chrześcijańskiego w perspektywie nowych czasów", jako

[53] Zob. Tenże, *Promocja laikatu chrześcijańskiego w perspektywie nowych czasów. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 21 IX 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 474.

[54] Tenże, *Indywidualny i zespołowy udział świeckich w apostolstwie. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 23 III 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 411; Tenże, *Christifideles laici*, nr 28.

[55] Tenże, *Novo millennio ineunte*, nr 15.

56 Zob. Tenże, *Christifideles laici,* nr 60; Tenże, *Promuovere un'autentica civiltà della vita. Discorso ai partecipanti alla VI Assemblea Plenaria del Pontificio Consiglio per la Famiglia*, 10 VI 1988, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II 1978-1997*. [Oficjalna wersja elektroniczna], Libreria Editrice Vaticana 1998 [dalej: ICD]; Tenże, *Essere fedeli alla Chiesa. Homilia w katedrze w Meksyku*, 26 I 1979, w: ICD; Tenże, *Conoscere il Concilio per tradurlo nella vita. Rozważanie podczas modlitwy niedzielnej*, 29 IX 1985, w: Tamże; Tenże, *Conoscere i documenti della Chiesa per attingere la piena dottrina. Przemówienie do Stowarzyszenia «Maria Cristina»*, w: Tamże; Tenże, *Dall'ecclesiologia del Vaticano II sul laicato un'identitŕ ed una missione che si fanno storia. Przemówienie do Konferencji Episkopatu Włoch*, 21 V1987, w: Tamże; Tenże, *La partecipazione dei laici alla vita della Chiesa è una responsabilità che richiede impegno e coerenza. Przemówienie podczas spotkania zorganizowanego przez Papieską Radę ds. Świeckich*, 23 V 1987, w: Tamże; Tenże, *La Chiesa deve essere modello trasparente di servizio disinteressato, di dialogo e di forte tensione morale. Przemówienie do Konferencji Episkopatu Słowacji*, 1 VII 1995, w: Tamże.

„pilne zadanie" wskazuje, aby „otoczyć troską życie duchowe" świeckich zaangażowanych w apostolstwo[57].

2. Udział w misji Chrystusa

Jan Paweł II ukazuje apostolstwo świeckich jako prostą konsekwencję zjednoczenia z Chrystusem w sakramencie chrztu świętego. Powiada, że „w świetle głównych dokumentów Soboru" chodzi tutaj przede wszystkim o „nową, dojrzałą i pogłębioną" jedność z Chrystusem w trojakim zakresie, wyznaczonym trojakim posłannictwem samego Chrystusa[58]. Omawiając udział świeckich w urzędzie kapłańskim, prorockim i królewskim, nie posługuje się językiem powinności, lecz personalistycznych relacji. Zjednoczenie z Chrystusem-Kapłanem ukazuje jako takie, które pozwala Chrystusowi kontynuować swoje kapłaństwo w życiu świeckich, czyniąc ich życie przestrzenią sprawowania kultu „w Duchu i prawdzie" (J 4, 23). Ojciec Święty akcentuje, że zażyłość świeckich z Chrystusem – a nie zewnętrzny nakaz – sprawia, że ofiarowują oni całe swoje życie jako duchową ofiarę, a w ten sposób współpracują „z Kościołem w konsekracji świata, dokonywanej nieustannie przez Odkupiciela"[59]. Nauczając o zjednoczeniu z Chrystusem-Prorokiem, Papież ukazuje, że przepełnia ono świeckich Duchem Chrystusa, który daje im „zmysł wiary" oraz „łaskę słowa", dzięki czemu „w każdym środowisku i we wszystkich okolicznościach pozostają odważni i nie boją się ujawniać swych przekonań". W ten sposób w całym środowisku ich życia i pracy jest obecne świadectwo Ewangelii, dawane życiem

[57] Tenże, *Promocja laikatu chrześcijańskiego w perspektywie nowych czasów*, 21 IX 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 476.

[58] Zob. K. Wojtyła, *Konferencja w Bazylice Najśw. Serca Pana Jezusa w Krakowie*, 12 XI 1967, w: Tenże, *Apostolstwo świeckich*. Zebrał i opracował M. Jagosz, Kraków 1999, s. 41-42.

[59] Zob. Tenże, *Uczestnictwo świeckich w kapłaństwie Chrystusowym. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 15 XII 1993, w: AP-5, s. 387-388; Tenże, *Świętość związku mężczyzny i kobiety. Homilia podczas Mszy dla uczestników kongresu teologiczno-duszpasterskiego*, 4 X 1997, w: ORp 12/1997, s. 15.

i słowem. Za cenny wkład świeckich w tę misję Chrystusa, świadka prawdomównego i wiernego (zob. Ap 1, 5), Ojciec Święty uważa ich świadectwo, że nie ma sprzeczności pomiędzy naśladowaniem Chrystusa a wypełnianiem zadań związanych z ich obowiązkami „w świecie" oraz że „dochowanie wierności Ewangelii służy uzdrawianiu i doskonaleniu instytucji i struktur doczesnych"[60].

Papież tłumaczy, że apostolstwo świeckich to nie „jakiekolwiek" zaangażowanie w działalność przykościelną, ale wielkie i wzniosłe „posłannictwo", udział w posłannictwie Chrystusa, poprzez otwarcie całego swego życia – im bardziej osobistego i codziennego tym lepiej – na Ducha Świętego, który wciąż to posłannictwo realizuje w świecie i każdego z ochrzczonych włącza we właściwy mu sposób.

„Być chrześcijaninem – powiada – to znaczy [...] czuć odpowiedzialność za posłannictwo, za największe, jakie może być, za posłannictwo samego Boga. To posłannictwo wciąż trwa w Kościele [...] i w każdym z nas. Dlatego więc, że trwa wciąż to posłannictwo Chrystusa [...], każdy z nas musi czuć się posłanym. Być chrześcijaninem to znaczy czuć się posłanym, przyjmować to posłannictwo, podejmować i wypełniać nim życie – lepiej lub gorzej, ale wypełniać"[61].

3. Zjednoczenie z Chrystusem

Ojciec Święty stara się uświadomić, że rozważania na temat miejsca świeckich w Kościele dotyczą nie tyle «problemu» ich praw, ile «Osoby» Jezusa Chrystusa, który daje wszystkim ochrzczonym możliwość ścisłej więzi z Nim. Papież zwraca uwagę,

[60] Zob. Tenże, *Udział świeckich w urzędzie prorockim Chrystusa. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 26 I 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 390-393; Tenże, *Christifideles laici*, nr 14.

[61] Tenże, *Świeccy w apostolstwie Kościoła. Referat podczas sympozjum w Gdańsku*, 28 IV 1974, w: Tenże, *Apostolstwo świeckich*. Zebrał i opracował M. Jagosz, Kraków 1999, s. 20.

że ta zażyłość z Jezusem to nieoceniony dar Boży, którego nie można przeoczyć w dyskusjach. To właśnie jej konsekwencją jest uczestnictwo w życiu Kościoła, ponieważ związani z Chrystusem, czujemy się odpowiedzialni i angażujemy się w Jego sprawę, a owocność tego zaangażowania zależy od jakości zjednoczenia z Chrystusem. Papież podkreśla, że poważnie potraktować powołanie do apostolstwa świeckich, to pozytywnie odpowiadać na wezwania Chrystusa do zjednoczenia przekształcającego z Chrystusem: „Czyż Jezus nie prosił idących za Nim uczniów, by stale byli zjednoczeni z Nim i w Nim oraz by pozwolili Jego mocy przeniknąć ich umysły i serca?”[62]. Zjednoczenie apostołów świeckich z Chrystusem nie jest zatem tylko kwestią ich osobistej pobożności, lecz w najistotniejszy sposób decyduje o jakości merytorycznej ich apostolstwa. Zatem zjednoczenie z Nim każe żyć w prawdzie od Niego otrzymanej i szerzyć ją w świecie, a przez to rozszerzać wpływ Chrystusa w porządku doczesnym[63].

Zaangażowanie świeckich w Kościele nie polega na zmobilizowaniu jedynie naturalnej aktywności dla osiągnięcia jedynie naturalnych celów. Mamy tutaj do czynienia z nadprzyrodzonym celem, który domaga się nadprzyrodzonych środków. Papież kładzie nacisk, że bez Chrystusa (zob. J 15, 4-5) świeccy mogą jedynie służyć swymi talentami w działalności doczesnej, ale nie mogą przynosić owoców specyficznych dla chrześcijańskiej egzystencji w świecie, a więc dla swego powołania[64]. Przypomina tradycyjne

[62] Zob. Tenże, *Świeccy wobec Tajemnicy Chrystusa. Rozważanie przed modlitwą niedzielną*, 10 XI 1993, w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, V: *27 X 1991 – 16 X 1994*, Città del Vaticano 1995, s. 376.

[63] Zob. Tenże, *Udział świeckich w urzędzie królewskim Chrystusa. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 9 II 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 394-397.

[64] Ojciec Święty przywołuje wypowiedź św. Tomasza z Akwinu: „Ponieważ natura ludzka nie jest całkowicie skażona grzechem do tego stopnia, by była pozbawiona wszelkiego naturalnego dobra, człowiek dzięki swej naturze może spełniać pewne dobro partykularne, jak budować domy, zakładać winnice i tym podobne rzeczy [dziedzina wartości

nauczanie Kościoła w tym względzie, że „jedynie przez wierność łasce można otwierać w świecie drogi łaski". Można więc spełniać dobro w dziedzinach związanych z pracą, techniką i gospodarką, ale nie można dokonać tego dobra, które należy do istoty apostolstwa świeckich, gdyż dobro wyższe i nadprzyrodzone jest dziełem cnót wlanych, a zwłaszcza miłości płynącej z łaski[65].

4. Logika *communio*

Aby nadać właściwą perspektywę rozważaniom o „powołaniu i misji" świeckich w Kościele, Jan Paweł II akcentuje soborową eklezjologię komunii. Najpierw podkreśla jej wagę, przypominając, że jest to „idea centralna i podstawowa w dokumentach Soboru, który bardzo wiele uczynił, aby Kościół był wyraźniej rozumiany jako «komunia» i bardziej konkretnie jako «komunia» urzeczywistniany"[66]. Podkreśla wynikającą stąd „różnorodność i komplementarność" w organicznej strukturze Kościoła[67] i w takim kluczu uczy patrzeć na «powołanie i misję» świeckich w Kościele. Wzywa, aby nie zapominać, że w Kościele-Komunii dary i charyzmaty wszystkich jego członków są konieczne, różne, a zarazem komplementarne[68]. Stwierdzenie Soboru Watykańskiego II, iż

i działalności związanej z pracą, techniką, gospodarką, itd.], nie może jednak dokonać całego dobra wiążącego się z jego naturą [...], podobnie, jak chory nie może sam z siebie wykonać dobrze wszystkich ruchów człowieka zdrowego, jeśli nie zostanie uzdrowiony za pomocą medycyny" (Św. Tomasz, *Summa Theol, I-II, q. 109, a. 2*). Następnie streszczając myśl św. Tomasza, powiada: „W jeszcze mniejszym stopniu może czynić dobro wyższe i nadprzyrodzone (*bonum seperexcedens, supernaturale*) będące dziełem cnót wlanych, a zwłaszcza miłości płynącej z łaski" (Jan Paweł II, *Świeccy wobec Tajemnicy Chrystusa. Rozważanie przed modlitwą niedzielną*, 10 XI 1993, w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, V: *27 X 1991 – 16 X 1994*, Città del Vaticano 1995, s. 377).

[65] Zob. Tamże, s. 376-377.

[66] Zob. Tenże, *Christifideles laici*, nr 19.

[67] Zob. Tamże, nr 20.

[68] Zob. Tenże, *Un certo femminismo reclama il diritto al sacerdozio per le donne ma, nella sua forma estrema, corrode la stessa fede cristiana. Przemówienie do Biskupów USA podczas wizyty «ad limina»,* 2 VII 1993, w: ICD.

„działalność [świeckich] jest do tego stopnia konieczna, że bez niej apostolstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni skuteczne”[69], Ojciec Święty doprecyzowuje tłumacząc, że „to radykalne stwierdzenie należy odczytywać w świetle «eklezjologii komunii», według której wszystkie posługi i charyzmaty, różne, a zarazem komplementarne, są konieczne dla rozwoju Kościoła, każdy na swój własny sposób”.

Odpowiedzialność za dziedzictwo Soboru Watykańskiego II każe Papieżowi zapobiegać nadużyciom i błędnej eklezjologii. Ojciec Święty naucza, że kapłaństwo hierarchiczne oraz powołanie ludzi świeckich nie są dla siebie konkurencyjne, lecz wzajemnie się uzupełniają[70]. Dla „budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 12) konieczne jest zatem zarówno zaangażowanie świeckich, jak i posługa kapłanów[71]. Przypomina, że kapłani nie są tylko „kimś, kto przewodniczy”, ale działają *in persona Christi*[72]. Ukazuje bezsens przeciwstawienia sobie duchownych i świeckich. Naucza, że relacje między kapłanami a świeckimi powinny cechować „wzajemność” i obustronne poszanowanie własnej „tożsamości”[73]. Przypomina, że Kościół jest mistycznym

[69] *Apostolicam actuositatem*, nr 10.

[70] Zob. Tenże, *Christifideles laici*, nr 20-21; Tenże, *Apostolstwo i posługi świeckich. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 2 III 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 398-402; Tenże, *Charyzmaty świeckich. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 16 III 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 403-406.

[71] Zob. Tenże, *Pastores dabo vobis*, nr 17: „W sakramencie święceń prezbiterzy otrzymują od Chrystusa w Duchu szczególny dar, aby pomagali Ludowi Bożemu w wiernym i pełnym urzeczywistnianiu powszechnego kapłaństwa”.

[72] Zob. Tenże, *Discorso del Santo Padre agli Ecc.mi Presuli della Conferenza Episcopale degli Stati Uniti d’America in Visita «ad limina»*, 9 X 1998.

[73] Zob. Tenże, *Un certo femminismo reclama il diritto al sacerdozio per le donne ma, nella sua forma estrema, corrode la stessa fede cristiana. Przemówienie do Biskupów USA podczas wizyty «ad limina»,* 2 VII 1993, w: ICD; Tenże, *Redemptoris missio*, nr 3; Tenże, *Współpraca kapłanów z wiernymi świeckimi. Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Kongregacji ds. Duchowieństwa*, 10 I 2004, w: ORp 4/2004, s. 33-34.

ciałem Jezusa Chrystusa, czyli – tak jak w ludzkim ciele – każdy ma tutaj swoje, sobie właściwe i niezastąpione miejsce[74]. Zrozumienie komunijnej rzeczywistości Kościoła Jan Paweł II – wierny niezmiennej nauce Kościoła – uważa za istotne dla właściwego ustawienia charyzmatów ludzi świeckich. „Kościelna wspólnota – naucza Papież – jest, ujmując rzecz jeszcze ściślej, jednością «organiczną», analogiczną do jedności żywego i sprawnego ciała. Odznacza się ona w istocie współistnieniem wielorakich powołań i stanów, tajemnic, charyzmatów i zadań, które, choć różne, są w stosunku do siebie komplementarne. [...] Wśród tych darów góruje łaska Apostołów, których powadze sam Duch poddaje nawet osoby obdarzone szczególnym charyzmatem. [...] Tak więc kościelna komunia jest darem, wielkim darem Ducha Świętego. Świeccy winni przyjmować ten dar z wdzięcznością i przez całe życie podchodzić do niego z głębokim poczuciem odpowiedzialności. [...] Tak więc charyzmaty, urzędy, funkcje i posługi świeckiego katolika istnieją we wspólnocie i dla wspólnoty. Są uzupełniającym się nawzajem bogactwem, mającym służyć dobru wszystkich pod mądrym kierownictwem pasterzy”[75].

Przypominając, że Duch Święty wzywa, aby każdy „w sobie właściwy sposób był aktywny i współodpowiedzialny”[76], Papież upomina niektóre niedojrzałe teologicznie środowiska kościelne[77], że promocja laikatu nie może dokonywać się kosztem programowego lekceważenia i pomniejszania roli kapłanów[78]. Również

[74] Tenże, *Christifideles laici*, nr 27; Zob. Tenże, *Discorso del Santo Padre agli Ecc.mi Presuli della Conferenza Episcopale degli Stati Uniti d'America in Visita «ad limina»*, 9 X 1998: „Pełne uczestnictwo nie znaczy, że każdy może robić wszystko, to bowiem prowadziłoby do klerykalizacji świeckich i do laicyzacji duchowieństwa”.

[75] Tenże, *Christifideles laici*, nr 20.

[76] Tamże, nr 21.

[77] Zob. J. Ratzinger, *Kilka uwag ogólnych na temat zasad i kwestii doktrynalnych*, „L'Osservatore Romano”, wersja polska [dalej: ORp] 12/1998, s. 47-48.

[78] Zob. Jan Paweł II, *Un certo femminismo reclama il diritto al sacerdozio per le donne ma, nella sua forma estrema, corrode la stessa fede cristiana.* Przemówienie

powierzanie świeckim określonych funkcji, „które choć związane z urzędem pasterza, nie wymagają święceń kapłańskich”[79] – dopuszczalne w nadzwyczajnych sytuacjach – nie może być traktowane jako zwyczajna praktyka «promująca» laikat[80], gdyż prowadzi to do zniekształcenia właściwej wizji samej natury Kościoła poprzez pomieszanie ról i funkcji oraz zafałszowanie statusu teologicznego i kanonicznego zarówno kapłanów, jak świeckich[81].

Ojciec Święty przypomina, że pierwszym i podstawowym powołaniem wszystkich jest powołanie do świętości, a w nim wszyscy są równi, gdyż „stopień osobistej świętości nie zależy

do Biskupów USA podczas wizyty *«ad limina»,* 2 VII 1993, w: ICD: „Nie jest mądrą strategią duszpasterską ta, która przyjmuje plany zakładające jako coś normalnego – by nie powiedzieć pożądanego – wspólnotę parafialną bez kapłana”.

[79] Tenże, *Christifideles laici*, nr 23.

[80] Zob. Tenże, *Il sacro Ministero sia presentato nella sua specificità ontologica che non permette frammentazioni né indebite appropriazioni.* Przemówienie do uczestników sympozjum poświęconego „Współpracy świeckich w pastoralnej posłudze kapłanów”, 22.04.1994, w: ICD; Nie można tutaj mówić o „prawie” przysługującym świeckim do wykonywania tych zadań i funkcji. Są oni jedynie „zdolni, by otrzymać od świętych pasterzy te urzędy kościelne i posługi, które wolno im piastować zgodnie z przepisami prawa (KPK, kan. 228, § 1) lub też z braku szafarzy [...] mogą wykonywać pewne obowiązki w ich zastępstwie [...] zgodnie z przepisami prawa *(KPK* kan. 230, § 3). Zob. także KPK kan. 517, § 2; kan. 776; kan. 861, § 2; kan. 910, § 2; kan. 943; kan. 1112”.

[81] Zob. Jan Paweł II, Tamże; O szkodliwości takiej sytuacji zob. F. X. Maier, *Refleksje o wiernych nie wyświęconych i o posłudze kapłańskiej*, w: ORp 12/1998, s. 46-47: „Ujmując rzecz krótko, katolikom nie będzie naprawdę zależeć na wzroście liczby kapłanów, dopóki nie odzyskają należytego rozumienia Eucharystii oraz niezastąpionej i niezbędnej roli, jaką odgrywa w niej kapłan. Ponadto nie jest możliwa odnowa apostolatu świeckich, dopóki nie zostanie na nowo potwierdzona wyjątkowa tożsamość kapłaństwa sakramentalnego. [...] Każdy stan życia jest wyposażony we własne dary i ma własne zadania, wyznaczone przez Boga, posiada szczególną godność i jest w niepowtarzalny sposób użyteczny w życiu Kościoła. Pomieszanie tych ról nie daje świeckiemu szerszych możliwości służenia. Przeciwnie, zubaża język wiary, ogranicza bowiem «prawdziwe» i «autentyczne» apostolstwo do tego, które prowadzą duchowni. Tak więc w trzydzieści lat po Soborze Watykańskim II, mimo usilnych starań Kościoła, by poprowadzić wiernych w innym kierunku, mamy dziś do czynienia z anomalią, jaką jest nowy typ klerykalizmu, nie krzewionego bynajmniej przez duchownych, ale przez świeckich, zwłaszcza w krajach rozwiniętych, którzy nie zostali należycie przygotowani do swojej misji ewangelizacji «na zewnątrz», w świecie”.

od pozycji zajmowanej w społeczeństwie ani w Kościele, lecz jedynie od tego, w jakiej mierze człowiek żyje miłością (por. 1 Kor 13)”[82]. Jest wymowne, że podając „kryteria, które pozwalają rozpoznać charakter kościelny, to znaczy autentycznie katolicki”, różnych stowarzyszeń świeckich, jako najważniejsze Ojciec Święty wymienia „stawianie na pierwszym miejscu świętości i doskonałej miłości jako celu powołania chrześcijańskiego”[83].

Przestrzega, aby za dyskusjami o promocji laikatu nie kryła się pycha i chęć wywyższenia się. „Obok tych, którzy spełniają funkcje bardziej widoczne – snuje swą refleksję Jan Paweł II – o wiele liczniejsi są ci wierni świeccy, którzy nie zwracając na siebie uwagi, przeżywają głęboko swoje powołanie chrzcielne, obdarzając cały Kościół dobrodziejstwami miłości. Z ich ukrytej służby wyrasta apostolat, który Duch Święty czyni skutecznym i owocnym”[84].

5. Żyć swoim specyficznym, świeckim powołaniem

Ojciec Święty często i mocno podkreśla tożsamość i godność powołania i misji świeckich. Za *Evangelii nuntiandi*[85] Pawła VI,

[82] Tenże, *Powołanie świeckich do świętości. Rozważanie przed modlitwą niedzielną*, 24 XI 1993, w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, V: *27 X 1991 – 16 X 1994*, Città del Vaticano 1995, s. 379.

[83] Tenże, *Indywidualny i zespołowy udział świeckich w apostolstwie. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 23 III 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 413.

[84] Tenże, *Kościelna tożsamość świeckich. Rozważanie przed modlitwą niedzielną*, 27 X 1993, w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, V: *27 X 1991 – 16 X 1994*, Città del Vaticano 1995, s. 370.

[85] Zob. Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, nr 70: „Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki; dalej, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego; do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienia ludzkie. Im więcej będzie ludzi świeckich owianych duchem ewangelicznym, odpowiedzialnych za te sprawy oraz wyraźnie im oddanych, i im kompetentniej zdołają je wspierać oraz świadomi będą obowiązku zaangażowania wszystkich swoich sił chrześcijańskich – które często zostają ukryte – tym więcej wszystkie te

która – jak powiada – „w dużej mierze pobudziła świeckich do różnorodnych form współpracy w życiu i ewangelizacyjnej misji Kościoła”, Jan Paweł II naucza, że aby służyć Kościołowi w taki sposób i tam, gdzie Kościół tego najbardziej potrzebuje, świeccy powinni żyć „swym specyficznym świeckim powołaniem, które różni się od powołania do posługi urzędowej”[86], powinni być „w świecie”[87], lecz tak, aby świat nie miał nic swego w nich. Papież przypomina, że soborowa konstytucja dogmatyczna o Kościele – wskazując na świat, na zwyczajne, codzienne życie – określa krótko a dobitnie zasadnicze miejsce świeckich: „Tam Bóg ich powołuje”[88]. Nie jest to umniejszenie roli świeckich, ale wskazanie miejsca, gdzie są oni rzeczywiście i pilnie potrzebni. Ojciec Święty podkreśla, że to jest ich „prawdziwe powołanie”[89]. Jan Paweł II zdaje sobie sprawę, że trudność w pojmowaniu chrześcijańskiej obecności w świecie jako powołania, w znacznej mierze rodzi się z niezrozumienia powołania samego świata. Tłumaczy zatem: „Doczesny świat nie składa się ze złudnych pozorów i cieni, nie można go też traktować jedynie w odniesieniu do zaświatów. Jak stwierdza Sobór Watykański II, «wszystko, co składa się na porządek spraw doczesnych [...], stanowi nie tylko pomoc do osiągnięcia przez człowieka celu ostatecznego, ale posiada też własną [...] wartość”[90]. Papież naucza, że „fundament autentycznej

sprawy będą służyć budowaniu Królestwa Bożego i przynoszeniu zbawienia w Jezusie Chrystusie; nie tracąc czegokolwiek ani nie uszczuplając efektywności humanistycznej”.

[86] Zob. Jan Paweł II, *Christifideles laici,* nr 23.

[87] Zob. Tamże, nr 15; *Lumen gentium*, nr 31.

[88] Tamże.

[89] Zob. Jan Paweł II, *Charakter świecki właściwy laikatowi. Rozważanie przed modlitwą niedzielną*, 3 XI 1993, w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, V: *27 X 1991 – 16 X 1994*, Città del Vaticano 1995, s. 372.

[90] Tenże, *Zadania świeckich w porządku doczesnym. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 13 IV 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 416; zob. *Apostolicam actuositatem*, nr 7.

teologii laikatu”[91] stanowi pozytywna wizja świata i wszelkich rzeczywistości ludzkich oraz umiejętność dostrzegania wymiaru religijnego w obecności wierzących w świecie. Ten cel określa słowami Księgi Mądrości: „Stworzyłeś człowieka, by panował nad stworzeniami, co przez Ciebie się stały, by władał światem w świętości i sprawiedliwości (9, 2-3)”[92]. Radykalnie odrzuca też patrzenie na porządek doczesny jako na system zamknięty w samym sobie. Powołując się na św. Pawła Apostoła (1 Kor 3, 22-23), naucza, że świat też dąży do spełnienia się, a drogę tego spełnienia stanowi przynależność do człowieka, który czyni świat Chrystusowym[93], a Chrystus oddaje go Bogu[94]. Papież tę odpowiedzialność za eschatologiczne spełnienia świata nazywa programem „oświecenia i inspirowania świata” sięgającym początków chrześcijaństwa, a dzisiaj wciąż aktualnym[95]. Zabiega zatem o scalenie wiary ze wszystkimi aspektami codziennego życia świeckich. Kładzie nacisk, że «świat» to miejsce ewangelizacji, a życie wiarą pośród świata to sposób ewangelizacji. „Sobór – tłumaczy Papież – przedstawia świecki stan wiernych przede wszystkim jako miejsce, w którym dociera do nich wezwanie

[91] Jan Paweł II, *Udział świeckich w urzędzie królewskim Chrystusa. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 9 II 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 396.

[92] Tamże, s. 395.

[93] Co znaczy czynić świat Chrystusowym, jasno ukazuje przytoczony przez Papieża cytat z *Lumen gentium*, nr 38: „Każdy człowiek świecki winien być wobec świata świadkiem zmartwychwstania i życia Pana Jezusa i znakiem Boga żywego. Wszyscy razem i każdy z osobna winni żywić świat owocami duchowymi (por. Gal 5, 22) i napełniać go takim duchem, jakim ożywieni są owi ubodzy, łagodni i pokój czyniący, których Pan nazwał w Ewangelii błogosławionymi (por. Mt 5, 3-9). Słowem «czym dusza jest w ciele, tym niechaj będą w świecie chrześcijanie»”.

[94] Zob. Jan Paweł II, *Udział świeckich w urzędzie królewskim Chrystusa. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 9 II 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 395-396.

[95] Zob. Tamże, s. 397; Tenże, *Zadania świeckich w porządku doczesnym. Katecheza podczas audiencji ogólnej*, 13 IV 1994, w: Tenże, *Wierzę w Kościół*, Città del Vaticano 1996, s. 416-419.

Boga. Jest to miejsce odznaczające się pewnym dynamizmem: świeccy «żyją w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja»" [LG, nr 31]. W tym świecie prowadzą normalne życie, uczą się, pracują, utrzymują ze sobą różnorakie kontakty: przyjacielskie, społeczne, zawodowe, kulturalne itd. Sobór traktuje ich stan nie jako zwykły fakt, zewnętrzny i środowiskowy, ale jako rzeczywistość, która osiąga swój pełny sens w Jezusie Chrystusie [LG, nr 48]. Co więcej, stwierdza, że samo Słowo Wcielone „zechciało być uczestnikiem ludzkiej społeczności. Jezus [...] uświęcał ludzkie związki, w pierwszym rzędzie rodzinne, z których powstają urządzenia społeczne. Zechciał prowadzić życie rzemieślnika, właściwe dla Jego czasu i kraju" [GS, nr 32]. W ten oto sposób „«świat» staje się polem i narzędziem ludzi świeckich w realizacji ich chrześcijańskiego powołania, sam bowiem przeznaczony jest na to, by wysławiać Boga Ojca w Chrystusie [...]. Otóż nie muszą się oni wyrzekać swojego miejsca w świecie. «Bracia – mówi Paweł apostoł – niech przeto każdy trwa u Boga w takim stanie, w jakim został powołany!»" (1 Kor 7, 24). Chrzest bowiem nie odrywa świeckich od świata, lecz powierza im powołanie, które właśnie w świecie, wewnątrz świata, winno się urzeczywistniać"[96].

Święty Jan Paweł II zwraca przy tym uwagę, że służba Ewangelii, do której świeccy są wezwani, jest zupełnie czymś innym niż pogoń za nadzwyczajnościami czy zabieganiem o znaczenie w strukturach administracyjnych Kościoła. Niezmiennie przedstawia ją jako życie tym, co zwyczajne w sposób nadzwyczajny. Jako Kardynał pisał: „Świeckość niesie wraz z sobą największą zwykłość czy też zwyczajność ewangelizacji. Ewangelizacja zmierza także w tym kierunku, by to, co najbardziej niezwykłe, czyli Dobra

[96] Tenże, *Christifideles laici*, nr 15.

Nowina, stało się czymś najbardziej zwyczajnym, czyli napełniło życie ludzkie we wszystkich jego składnikach i sytuacjach. Tutaj właśnie otwierają się szerokie możliwości przed świeckimi”[97]. Tę samą myśl podejmuje, gdy podczas pierwszej w historii Kościoła wspólnej beatyfikacji małżonków oświadcza, że „bogactwo wiary i miłości [...] Alojzego i Marii Beltrame Quattrocchi jest żywym obrazem tego, co Sobór Watykański II stwierdził o powołaniu wszystkich wiernych do świętości, precyzując, że małżonkowie dążą do tego celu *propriam viam sequentes* [LG, nr 41] i podkreśla, że czerpiąc ze Słowa Bożego oraz ze świadectwa Świętych, błogosławieni Małżonkowie przeżywali zwyczajne życie w sposób nadzwyczajny”[98].

Ta zwyczajność, przez którą buduje się Kościół – Ciało Chrystusowe, to życie rodzinne, praca zawodowa, pomoc sąsiedzka, troska charytatywna o chorych, samotnych i opuszczonych, czy społecznie nieprzystosowanych[99]. Każdy też ma swoje miejsce w tym zwyczajnym a ważnym posłannictwie: „Pragnę, ażebyście jeszcze lepiej odkryli to posłannictwo, jakie w Kościele Jezusa Chrystusa [...] ma każdy z nas: [...] i siwowłosy starzec, i przykuty do łóżka boleści chory, i ojciec czy matka rodziny, i chłopiec czy dorastająca dziewczyna, i wy dzieci szkolne, aż do najmniejszych, do przedszkolaków, do niemowląt; wszyscy, którzy nosimy na swojej duszy znamię Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Dobrego pasterza, [...] mamy swoje życiowe chrześcijańskie posłannictwo i to

[97] K. Wojtyła, *Idea Ludu Bożego i świętości Kościoła a posłannictwo świeckich*, „Ateneum Kapłańskie” 57 (1965) t. 68, z. 5-6, s. 313.

[98] Jan Paweł II, *Przeżywali zwyczajne życie w sposób nadzwyczajny. Homilia podczas beatyfikacji Alojzego i Marii Quattrocchi*, 21 X 2001, w: ORp 1/2002, s. 51; zob. także Tenże, *Kościół jest rodziną. Rozważanie przed modlitwą niedzielną*, 1 XI 1994, w: AP-5, s. 14, gdzie Ojciec Święty podkreśla zwyczajność Joanny Beretty Molla oraz Elżbiety Canori Mora, beatyfikowanych kilka miesięcy wcześniej.

[99] K. Wojtyła, *Przemówienie w Gdańsku podczas sympozjum nt. „Świeccy w apostolstwie Kościoła”*, 28 IV 1974, w: Tenże, *Apostolstwo świeckich*. Zebrał i opracował M. Jagosz, Kraków 1999, s. 19.

posłannictwo winniśmy spełniać, ażeby w ten sposób Kościół trwał i rósł”[100]. Tę myśl znajdujemy w kazaniach kard. Karola Wojtyły z pierwszych lat po soborze i ta sama myśl powraca w Jego papieskich dokumentach. „Ani troski rodzinne ani inne sprawy świeckie – czytamy w *Christifideles laici,* cytat z *Apostolicam actuositatem* – nie powinny pozostawać poza sferą ich życia duchowego”[101]. Jak widać, Jan Paweł II tłumaczy, że Kościół potrzebuje świeckich, zaangażowanych po świecku w to, co świeckie[102]. Przekonuje, że świeccy nie mogą mieć kompleksu swojej świeckości, gdyż to jest ich specyfika, kształt ich powołania. „W istocie – powiada Papież – Kościół, choć nie jest ze świata (por. J 17, 16), żyje w świecie i w nim kontynuuje – zgodnie z otrzymanym mandatem – odkupieńcze dzieło Jezusa Chrystusa, które mając «zasadniczo na

[100] Tenże, *Kazanie podczas wizytacji w Bolechowicach*, 29 IV-2 V 1972, w: Tenże, *Apostolstwo świeckich*. Zebrał i opracował M. Jagosz, Kraków 1999, s. 20-21.

[101] *Apostolicam actuositatem*, nr 4; Zob. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 17; Świadomość „godności małżeństwa” jest do tego stopnia istotna w Kościele, że nadaje ton orzecznictwu sądów kościelnych. Zob. Pontificio Consiglio Per i Testi Legislativi, *Dignitas connubii. Istruzione da osservarsi nei tribunali diocesani e interdiocesani nella trattazione delle cause di nullità del matrimonio. Testo ufficiale latino con traduzione italiana*, Città del Vaticano 2005, s. 7.

102 Jan Paweł II znał osobiście i przyjaźnił się ze świeckimi, którzy żyli tym ideałem. W swoich wypowiedziach czasem przywołuje niektórych z nich. Zob. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 102: „Również małżeństwo jest powołaniem, jest darem od Boga. Nie zapomnę nigdy tego chłopca, studenta politechniki w Krakowie, o którym wszyscy wiedzieli, że zdecydowanie dąży do świętości. Miał taki program życia. Wiedział, że jest «stworzony do większych rzeczy», jak kiedyś wyraził się św. Stanisław Kostka. A równocześnie nie miał żadnych wątpliwości, że jego powołaniem nie jest ani kapłaństwo, ani życie zakonne. Wiedział, że ma być świeckim. Pasjonowała go praca zawodowa, studia inżynierskie. Szukał towarzyszki życia i szukał jej na kolanach, w modlitwie. Nie zapomnę nigdy tej rozmowy, w której powiedział mi po specjalnym dniu skupienia: «Myślę, że to ta dziewczyna ma być moją żoną, że Pan Bóg mi ją daje». Jak gdyby nie szedł za głosem tylko własnych upodobań, ale przede wszystkim za głosem Boga samego. Wiedział, że od Niego pochodzi wszystko dobro, i wybrał dobrze. Mówię o Jerzym Ciesielskim, który stracił życie w tragicznym wypadku w Sudanie, gdzie został zaproszony z wykładami na uniwersytet, i którego proces beatyfikacyjny już rozpoczęto”.

celu zbawienie ludzi, obejmuje również odnowę całego porządku doczesnego»"[103].

W takim kontekście Jan Paweł II zdecydowanie oponuje przeciwko pojawiającym się w Europie środkowej i północnej oraz w niektórych regionach Ameryki Północnej i Australii[104] tendencjom do „klerykalizowania" świeckich[105]. Jest ono bardzo niebezpieczne dla Kościoła, gdyż rodzi się z błędnego pojmowania samego apostolstwa. Zwolennicy „klerykalizacji" w tym względzie „prawdziwe i autentyczne" apostolstwo ograniczają do tego, które prowadzą duchowni. Nie potrafią natomiast dostrzec i dowartościować apostolstwa specyficznie świeckiego[106]. Z tym poglądem można się spotkać zarówno pośród świeckich, jak i wśród popierających ich duchownych. Stąd Ojciec Święty domaga się np. od biskupów ze Stanów Zjednoczonych nie tylko „jasnych dyrektyw diecezjalnych" odnośnie do zaangażowania świeckich, ale też zagwarantowania, że będą przestrzegane. Nakazuje też „zwrócić większą uwagę w katechizacji i w kazaniach na głębokie zakorzenienie i pełne uczestnictwo świeckich w życiu naszego globu, świata i ludzkiej wspólnoty". Nakazuje, aby zarówno teorię, jak i praktykę pastoralną „zakorzenić w zdrowej eklezjologii, jakiej naucza Sobór Watykański II. W przeciwnym wypadku – ostrzega – narażamy się na niebezpieczeństwo, że będziemy «klerykalizować» świeckich bądź «laicyzować» kapłanów, a w ten sposób odbierać

[103] Tenże *Christifideles laici*, nr 15; *Apostolicam actuositatem*, nr 57.

[104] Zob. J. Ratzinger, *Kilka uwag ogólnych na temat zasad i kwestii doktrynalnych*, w: ORp 12/1998, s. 47.

[105] Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 23.

[106] W świadomości ludzi świeckich nie brak dojrzałych wizji zaangażowania w życie Kościoła. Zob. np. N. Echivard, *Femme, qui es-tu?,* Lyon 1987, ss. 270; J. Croissant, *Kobieta, Kapłaństwo serca*, Poznań 1999, ss. 176. Dalekie od klerykalizacji powołania świeckich, autorki w szczególnie głęboki sposób ukazują możliwości życia apostolskiego w małżeństwie i rodzinie.

zarówno duchownym, jak świeckim ich specyficzne znaczenie i ich komplementarność”[107].

Syntetycznie, papieskie przesłanie do świeckich w tym względzie przedstawia się następująco: Najpierw Jan Paweł II ukazuje istniejące możliwości zaangażowania laikatu w strukturach Kościoła[108]. Zwraca uwagę, że świeccy mają też swoje miejsce w przygotowaniu i celebracji liturgii, w dziele ewangelizacji, a w wyjątkowych sytuacjach – po otrzymaniu mandatu władz kościelnych – mogą czasowo sprawować szereg funkcji i zadań właściwych kapłanom[109]. Równocześnie jednak przypomina, że „sam fakt wykonywania tych zadań nie czyni człowieka świeckiego pasterzem, bowiem o urzędowej naturze posługi nie stanowi rodzaj spełnianych funkcji, lecz przyjęcie sakramentalnych święceń. Tylko sakrament kapłaństwa przesądza o tym, że posługa urzędowa jest szczególną formą uczestnictwa w urzędzie Chrystusa Głowy i Pasterza, i w jego wiecznym kapłaństwie”[110]. W konsekwencji przeciwstawia się tendencji określania każdego zaangażowania świeckich w Kościele terminem „posługa” oraz uzurpacji praw bądź stawianiu na równi kapłaństwa powszechnego i urzędowego, lekceważeniu norm kościelnych – jednym słowem „klerykalizo-

---

[107] Jan Paweł II, *La sfida più grande alla coscienza della società proviene dalla fedeltà dei laici alla vocazione cristiana.* Przemówienie do reprezentantów laikatu katolickiego w San Francisco, 18 IX 1987, w: ICD; Zob. Tenże, *Per il carattere universale della sua missione il sacerdote è unito a chi lavora per la giustizia e la pace.* Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami duchowieństwa szwajcarskiego, Einsiedeln (Svizzera), 15 VI 1984, w: ICD; Tenże, *«Rivestitevi di Cristo per restare strettamente vincolati alla vostra vera identità sacerdotale».* Przemówienie do kapłanów, 13 X 1991, w: ICD; Tenże, *Un certo femminismo reclama il diritto al sacerdozio per le donne ma, nella sua forma estrema, corrode la stessa fede cristiana.* Przemówienie do Biskupów USA podczas wizyty *ad limina*, 2 VII 1993, w: ICD.

[108] Zob. Tenże, *Christifideles laici*, przypisy 70-74.

[109] Papież w 72 przypisie do *Christifideles laici* przywołuje w tym względzie następujące kanony KPK: kan. 230, par. 3; 517, par. 2; 861, par. 2; 910 par. 2; 943, 1112 itd.

[110] Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 23.

waniu" świeckich, a „funkcjonalistycznemu" pojmowaniu posługi kapłańskiej. Prosi, aby świeccy, którzy chcą angażować się w parafii, działali „w ścisłej jedności ze swoimi kapłanami", a nie traktowali tego jako okazji do przejmowania ich roli[111]. Wreszcie Jan Paweł II tłumaczy, że kwestii życia apostolskiego świeckich nie można zacieśniać i ograniczać jedynie do problemu ich uczestnictwa w strukturach Kościoła i w życiu liturgicznym. Chociaż bowiem są to rzeczywistości przed nimi otwarte, to nie można zapomnieć o wielkiej i podstawowej misji świeckich: „uświęcenia i ożywiania chrześcijańskim duchem doczesnej rzeczywistości"[112] we wszystkich jej aspektach. Naucza przy tym, że „małżeństwo i rodzina stanowią pierwszą płaszczyznę społecznego zaangażowania katolików świeckich"[113].

[111] Tamże, nr 27.
[112] Tamże, nr 23.
[113] Tamże, nr 40.

W serii autora: „Rozważania rekolekcyjne" – ukazały się:

1. *Eucharystia źródłem duchowej odnowy polskiej wsi. Teksty nauk rekolekcyjnych, wygłoszone w dniach 24-27 lutego 2005 roku, podczas ogólnopolskich rekolekcji dla rolników, w Sanktuarium Maryjnym w Wambierzycach (diecezja świdnicka) – transmitowane przez Radio Maryja,* Świdnica 2005, ss.92.
2. *Z Maryją w służbie dźwigania się człowieka i narodów. Jubileusz 700-lecia zatwierdzenia Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Jasnogórska Nowenna Narodowa przed uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej, Jasna Góra, 17-25 VIII 2008 roku*, Świdnica 2009, ss. 135.
3. *Cnoty kardynalne w życiu indywidualnym i społecznym polskiej wsi. Teksty nauk rekolekcyjnych, wygłoszone w dniach 19-21 grudnia 2008 roku, podczas rekolekcji adwentowych dla rolników i mieszkańców wsi, w Sanktuarium Maryjnym Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie (diecezja świdnicka) – transmitowane przez Radio Maryja*, Świdnica 2009, ss. 84.
4. *Wspólnie przed Panem Bogiem. Rekolekcje dla księży posługujących w Polskiej Misji Katolickiej we Francji. La Ferte-sous-Jouarre, 6-10 września 2010 roku,* Świdnica 2012, ss. 82
5. *Przypatrzcie się powołaniu waszemu. Rekolekcje dla kapelanów szpitali. Teksty nauk rekolekcyjnych, wygłoszone w dniach 8-10 listopada 2010 roku, podczas ogólnopolskich rekolekcji dla kapelanów szpitali na Jasnej Górze,* Świdnica 2012, ss. 104.
6. *Dziękuję – przepraszam – proszę. Rekolekcje dla księży posługujących w archidiecezji lwowskiej, wygłoszone w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Brzuchowicach k. Lwowa w dniach od 15 do 18 listopada 2010 roku*, Świdnica 2012, ss. 92.
7. *Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość. Cnoty teologiczne: wiara, nadzieja , miłość; uczynki pokutne: jałmużna, modlitwa, post. Rekolekcje dla rolników i mieszkańców wsi – transmitowane przez Radio Maryja, Dobromierz, 15-18 marca 2012 roku,* Świdnica 2012, ss. 118.
8. *Słodkie jarzmo i lekkie brzemię. Rekolekcje dla kapłanów wygłoszone w Przemyślu w dniach 6-9 lipca 2011 roku,* Świdnica 2013, ss. 132.

9. *Trwajcie mocni w wierze. Rekolekcje dla księży dziekanów diecezji legnickiej wygłoszone w Krzydlinie Małej w dniach 12-14 listopada 2012 roku,* Świdnica 2013, ss. 88.
10. *Świadkowie wiary. Rekolekcje dla księży diecezji radomskiej wygłoszone w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu w dniach 1-3 lipca 2013 roku,* Świdnica 2014, ss. 102.
11. *Trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. Rekolekcje wielkopostne wygłoszone w Polskiej Misji Katolickiej w Dortmundzie w dniach 17-24 marca 2013 roku,* Świdnica 2014, ss. 90.
12. *Błogosławieństwa ewangeliczne w życiu i posłudze kapłana, „Wytrwajcie w miłości mojej" (J 15,9), Rekolekcje dla kapłanów Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech, Würzburg, 15-18 września 2014 roku.* Świdnica 2015, ss. 94.
13. *Dekalog – na nowo odczytany. Rekolekcje dla kapelanów więziennych w Miejskim Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Popowie nad Bugiem w dniach 18-22 października 2015 roku,* Świdnica 2022, ss. 106.
14. *Nie bój się, wierz tylko. Rekolekcje dla księży diecezjalnych duszpasterzy ludzi pracy na Jasnej Górze w dniach 4-7 lutego 2019 roku,* Świdnica 2022.
15. *Obudzić śpiącego olbrzyma. Rekolekcje dla katolików świeckich w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach w dniach 8–10 listopada 2019 r., zorganizowane przez Radę Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich,* Świdnica 2022, ss. 120.